

BANK

W A R S Z A W A

SIERPIEŃ 1933

ROK I NR. 7

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
BANKOWOŚCI
I ZAGADNIENIOM
FINANSOWYM

ZAGADNIENIA BIEŻĄCE

Ostatnie wydarzenia finansowe.

Fiasko Światowej Konferencji Gospodarczej przyczyniło się do bardziej ostrego rozgraniczenia trzech bloków walutowych: szterlingowego, dolarowego i złotego. Od chwili zamknięcia konferencji sytuacja walutowa wspomnianych bloków nie doznała w żadnym punkcie zasadniczej zmiany. Dało się tylko zauważyć pewne wzmocnienie położenia państw o nieskrępowanej walucie złotej, jako bezpośredni skutek ich wspólnego wystąpienia. Stany Zjednoczone skierowały całą swą uwagę na problem rozszerzenia konsumpcji wślad za ożywioną produkcją, rezerwując sobie zdecydowaną inflację jako ostateczny środek wpłynięcia na ewentualny przebieg wypadków. Anglja zajmuje nadal stanowisko ogniwa, pośredniczącego pomiędzy dwoma pierwszymi blokami, i daje wszelką gwarancję, że rolę tę wykona do końca z właściwym jej umiarem, płynącym z nadzwyczajnego wyrobienia w kwestiach walutowych.

Na tle tej sytuacji wypada zanotować szereg wydarzeń natury finansowej. Z punktu widzenia polskiego najważniejszym z nich jest podpisanie w dniu 2 sierpnia b. r. szeroko na ramach prasy omawianej pożyczki angielskiej na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego. Ze światowego punktu widzenia ważniejszymi jednak są dwie inne pożyczki angielskie, a mianowicie: kanadyjska i austriacka. 4⁰/₀-owa pożyczka kanadyjska,

emitowana al pari w wysokości 15 milj. funtów, spotkała się z olbrzymiem powodzeniem i została w ciągu jednej minuty pokryta 3 do 4 razy. Jest to pierwsza pożyczka rządu kanadyjskiego w Londynie od 18-tu lat. Na jej udzielenie wpłynęła bezwątpienia chęć przyciągnięcia Kanady do bloku szterlingowego. Mimo to jest ona znamienna jako niechybna oznaka ponownego wysuwania się Londynu jako centrum finansowego świata. Pożyczka austriacka jest tylko częścią międzynarodowej pożyczki w wysokości 300 milj. szylingów, z czego 100 milj. przypada na Anglię. Pożyczka ta musiała dość długo czekać na swoją kolej, ustępując pierwszeństwa szeregowi innych emisji, jak konwersji pożyczki australijskiej i wspomnianej wyżej pożyczce kanadyjskiej. Pożyczka ta, oprocentowana w wysokości 3%, emitowana po kursie 96, mogła być uzyskana na tak dogodnych warunkach tylko dzięki gwarancji rządu angielskiego. Transze, przypadające na inne państwa, mają być wypuszczone w najbliższym czasie. Waluta tej pożyczki ma pójść na spłatę reszty kredytu udzielonego w czerwcu 1931 roku rządowi austriackiemu przez Bank Angielski. Z wypożyczonych wówczas 150 milj. szylingów pozostało do spłaty 100 milionów.

O wzrastającej aktywności kapitałowego rynku londyńskiego świadczy również zamierzone zniesienie embarga na pożyczki konwersyjne dominjów angielskich, celem umożliwienia Płd. Afryce konwersji 5% pożyczki w wysokości £ 13 milj. Nowa stopa wyniesie przypuszczalnie 3¼%.

Interesującą jest ze względu na połowiczne wyjście z sytuacji konwersja 5½% obligacji dolarowych, emitowanych podczas wojny przez rząd angielski w Stanach Zjednoczonych i płatnych w lutym 1937 roku. W miejsce złotych dolarów, na jakie walory te opiewały, postanowił rząd angielski wprowadzić ich obsługę w dolarach papierowych, umożliwiając równocześnie ich posiadaczom konwersję na 2½%-owe obligacje funtowe, płatne w tym samym czasie, po kursie £ 260 za \$ 1.000.

Rząd francuski postanowił szybciej, niż się powszechnie spodziewano, spłacić pierwszą połowę 30-miljonowego kredytu funtowego, zaciągniętego kilka miesięcy temu w Anglii. Spłata ta jest uskuteczniata w ciągu m. sierpnia b. r. ratami. Z dużem powodzeniem spotkała się również emisja drugiej części 4½% obligacji skarbowych, wypuszczonych po kursie 96¼ i płatnych po upływie 10-ciu lat z 10%-ową premją. Do

subskrypcji wyłożono 2 miljardy franków, wpłynęło natomiast do dnia 5 sierpnia, w którym zamknięto listę, 3 miljardy franków. Wkrótce po zamknięciu pożyczki oświadczył minister skarbu, że środki uzyskane z niej zostaną zużyte dopiero na jesieni, kiedy przypada płatność drugiej połowy wspomnianego wyżej kredytu szterlingowego obok pewnej ilości płatności wewnętrznych. Powyższe dwie transakcje świadczą o polepszonej sytuacji budżetowej Francji, jako skutek prawdopodobnie silniejszych wpływów podatkowych.

Przytoczone wyżej transakcje świadczą, że mimo zupełnego niepowodzenia konferencji londyńskiej wychodzą poszczególne kraje nietylko obronną ręką z zawieruchy walutowo-finansowej, jaka im groziła, lecz poszczególne rynki finansowe zdradzają oznaki większej aktywności, wynikającej ze znacznego stopnia płynności, jaki na nich panuje, oraz z pewnego powrotu zaufania do trwałości stosunków w poszczególnych krajach. Chwilowo zatem należy zarejestrować zawieszenie broni na froncie walutowym. Zawieszenie to może jednak zostać w każdej chwili odwołane w następstwie dalszego rozwoju wypadków w Stanach Zjednoczonych, które znajdują się w pełni gorączkowego realizowania reformatorskich planów Roosevelt'a.

Sytuacja banków prywatnych

W miarę ukazywania się rocznych sprawozdań polskich banków prywatnych z działalności w r. 1932, drukujemy w kronicie „Banku” krótkie notatki o wynikach działalności poszczególnych banków, podając najbardziej charakterystyczne cyfry. Wprawdzie wiele banków nie ogłosiło jeszcze swych sprawozdań, jednak te dane, które dotychczas zostały opublikowane, pozwolą Czytelnikom wysnuć pewne wnioski ogólne, rzucające charakterystyczne światło na kształtowanie się sytuacji banków prywatnych.

W ostatnich dniach zostało rozesłane do kół zainteresowanych sprawozdanie Komisarjatu Bankowego Min. Skarbu za rok 1932. Zawiera ono tak wiele cennego materiału informacyjnego, że Redakcja „Banku” postanowiła wyjątki z niego w obszerniejszych streszczeniach podać w najbliższych numerach do wiadomości swoim Czytelnikom. W obecnej notatce chodzi nam o podkreślenie najważniejszych momentów z kształtowania się sytu-

acji banków w pierwszej połowie bieżącego roku, przyczem nawiązujemy do notatki p. t. „Rok 1932 w prywatnej bankowości polskiej“, zamieszczonej w n-rze 1 „Banku“.

Biorąc za podstawę analizy bilanse łącznie brutto 47 banków akcyjnych i 7 większych domów bankowych, ogłaszane przez Komisarjat Bankowy Min. Skarbu, stwierdzamy następujące zmiany w okresie od stycznia do końca czerwca b. r.:

Ogólna suma wkładów zmniejszyła się o 33,2 milj. do kwoty 417,8 milj. zł.; rachunki bieżące (saldo kredytowe) zmniejszyły się o 10,7 milj. do 161,7 milj. zł. Ten odpływ wkładów rozkłada się na pięć miesięcy ubiegłego półrocza; tylko styczeń wykazał ich przyrost, do czego przyczyniło się dopisanie odsetek za II półrocze 1932 r. Równocześnie zmniejszyły się zobowiązania banków z tyt. redyskonta weksli o 18,3 milj. do sumy 183,2 milj. zł., oraz zobowiązania wobec banków zagranicznych (Banki Loro i Nostro zagr.) o 29,5 milj. do 189,2 milj. zł. Należy tu jednak zaznaczyć, że spadek redyskonta w tym okresie nie jest zjawiskiem stałym: w grudniu r. ub., jak to się zwyczajnie dzieje na ultimo roku, banki znacznie zwiększyły redyskonto, w styczniu zaś r. b., po sporządzeniu bilansu, spłaciły poważną część tych kredytów. Redyskonto spadło z kwoty 201,5 milj. na koniec grudnia do 190,0 milj. na koniec stycznia; od tego czasu zaś stale oscyluje około tej kwoty. Natomiast trwałym symptomem jest spadek zobowiązań zagranicznych; w ostatnich miesiącach odgrywa tu niewątpliwie dużą rolę spadek dolara.

Po stronie aktywów zaznacza się dalszy spadek operacji kredytowych. Portfel weksli zdyskontowanych zmniejszył się o 32,0 milj. do 375,1 milj. zł., rachunki bieżące spadły o 43,2 milj. do 464,8 milj. zł., przyczem poważniejszej redukcji uległy kredyty zabezpieczone, bo z 361,2 milj. do 328,9 milj., podczas gdy niezabezpieczone zmniejszyły się z kwoty 146,8 milj. do 135,9 milj. zł. Stan pożyczek terminowych większych zmian nie wykazuje, wynosząc około 64 milj. zł. Portfel papierów wartościowych własnych zwiększył się o kwotę 7,4 milj. do 48,9 milj., natomiast pozycja udziałów i akcji w przedsiębiorstwach konsorcjalnych zmniejszyła się o niecały milion zł. do kwoty 31,2 milj. zł. Długoterminowe pożyczki hipoteczne (i odpowiednio do tego emisja listów zast. i obligacyj) zmniejszyły się o 6,2 milj. do 145,7 milj. zł.

W wyniku tych zmian łączna suma bilansowa zmniejszyła się w omawianym okresie z kwoty 1.899,0 milj. do 1.757,1 milj. zł. Poważny spadek wykazują dochody z procentów i prowizyj; w tym samym jednak stosunku spadły koszty handlowe, co oczywiście nie przesądza wyników całorocznych, gdyż obciążenie rachunku kosztów wzrasta głównie w drugim półroczu.

Ta pobieżna analiza ważniejszych pozycji bilansowych pozwala stwierdzić, że położenie banków prywatnych pozostało w ubiegłym półroczu nadal dość trudne, aczkolwiek — w porównaniu z rokiem ubiegłym — kształtowało się znacznie spokojniej. Spadek wkładów, jeszcze wprawdzie istniejący, jest już jednak znacznie mniejszy jak w latach poprzednich, dzięki czemu mogły banki — wobec ciągłego jeszcze braku dobrego materiału dla kredytowych operacji krótkoterminowych — zmniejszyć w dalszym ciągu swoje zobowiązania bankowe i to zarówno wobec zagranicy, jak i wobec Banku Polskiego. Nie ulega wątpliwości, że pewne zamieszanie wywołuje w polskiej bankowości spadek dolara, powodujący wycofywanie z banków wkładów dolarowych. Ponieważ jednak duża część tych wkładów jest zamieniana na wkłady złotowe, a reszta miała zawsze charakter pieniądza dość „płochliwego”, przeto oczyszczenie tego odcinka będzie raczej korzyścią dla banków w ich dalszym rozwoju.

Interwencjonizm państwowy w Ameryce.

Utarł się w literaturze naukowej termin „neoliberalizmu” dla oznaczenia interwencji państwa, która ma na celu przywrócenie korzystnej dla gospodarstwa społecznego wolnej konkurencji. W czasie, gdy niekorzystne skutki sztywności lub przerozstu niektórych elementów życia gospodarczego występują ze specjalną siłą, państwo wkracza, by temu zapobiec i przywrócić sanujące, dodatnie działanie wolnej konkurencji. Do akcji tego rodzaju należy przedewszystkiem zaliczyć u nas akcję obniżki cen kartelowych. Ideologicznie, neoliberalizm jest oparty na tezie wyrównania dysproporcji w podziale dochodu społecznego na różne czynniki produkcji, wskutek których to dysproporcji naruszony jest optymalny, najbardziej wydajny układ czynników produkcji i koszty produkcji są zbyt drogie.

Głębiej ujmując istotę i cele rozwijanej obecnie interwencji państwowej w Stanach Zjednoczonych, można zaliczyć ją do typu właśnie neoliberalistycznego.

Wydana tam ostatnio ustawa „National Industrial Recovery Act” zmierza do celów niewątpliwie bardzo szerokich i daleko idących. Słusznie wydzielić z nich można doraźne cele, które głównie dążą do podniesienia siły nabywczej robotnika i usunięcia bezrobocia, od tych, które zmierzają do przekształcenia struktury gospodarczej przemysłu Stanów Zjednoczonych. Autorom ustawy przyświecała myśl, iż wielkie, skoncentrowane przedsiębiorstwa pracują oszczędniej niż drobne, działa bowiem wtedy prawo masowej produkcji, zmniejszających się kosztów jednostki produktu. Państwo musi jednak wkroczyć, skoro walka między skoncentrowanymi przedsiębiorstwami przybiera formy szkodliwej konkurencji, skoro zetraca się kapitały i siły w imię rekordu, marnuje się czynniki produkcji. Może więc Prezydent zezwolić i sankcjonować tworzenie się porozumień producentów o charakterze karteli, pod warunkiem, iż będą to kartele o wolnym wstępie i poddadzą się ścisłej kontroli państwa, która może nadać im charakter przymusowych zrzeszeń. Tu więc mamy wyraźne przejście z neoliberalizmu w kierunku planowości i rzeczą interesującą będzie stwierdzić, czy te posunięcia wytrzymają próbę życia. Wynikiem akcji unormowania stosunków w przemyśle mają być „statuty” poszczególnych gałęzi przemysłu, w których ulegną zafiksowaniu i uregulowaniu zagadnienia konkurencji oraz planów produkcyjnych i sprzedaży przedsiębiorstw, jak również i stosunki pracy w danej gałęzi, oraz zostanie ustalone maksimum czasu pracy i minimum płacy.

Wkraczamy tu w dziedzinę doraźnych efektów i korzyści nowego interwencjonizmu. Dąży się drogą propagandy i agitacji w skali „amerykańskiej” do skracania czasu pracy i podniesienia minimum płacy. Kalkulacja jest prosta: z 35 milj. czynnych zawodowo ok. 12 milionów otrzymuje mniej niż proponowane minimum płacy. Zastosowanie jego podniesie ich dochody o 20%, czyli odpowiednio ożywi przemysł i pozwoli zatrudnić 6 milj. ludzi. Zmniejszenie zaś czasu pracy pozwoli zatrudnić drugie 6 milionów ludzi. Plany te w porównaniu do sum, wydawanych na roboty publiczne, są, jak narazie, gigantyczne.

Otwarcie dróg dla tendencji koncentracyjnych, które nastąpiło najwcześniej na terenie bankowości, a dziś obejmuje

i cały przemysł Stanów Zjednoczonych, niewątpliwie zostanie w części wykorzystane. Niewątpliwie zostanie wykorzystana możność uproszczenia form koncentracji i impuls do jej dokonania w bankowości. Przemysł jednakże jest już w znacznym stopniu skoncentrowany. Wykonanie projektowanej przebudowy ustroju doprowadzi raczej do ochrony stanu posiadania drobnych przedsiębiorców.

Czy jednakże omówione zamierzenia interwencjonizmu amerykańskiego będą skuteczne? Jeśli chodzi o interwencję neoliberalistyczną, to niewątpliwie może ona być skuteczna. Jeżeli chodzi o pozostałe punkty programu, to wydaje się, iż w małym stopniu. Życie, ewolucja konjunkturalna narzuca formy rozwojowe strukturze gospodarczej. Niewątpliwie w przyszłości będą istnieć momenty, faworyzujące rozwój wielkich przedsiębiorstw i ruchy koncentracyjne. Obecnie jednak mamy sprzeczność nie do pogodzenia. Mianowicie, przebudowa przemysłu wymaga za-inwestowania kapitałów, które mają już przeznaczenie (roboty publiczne). Powstałyby z tych inwestycji na cele organizacyjne — oszczędności i wkłady w bankach, nie powstanie jednak nowa konsumpcja.

Wątpliwe jest, by grynderka przemysłowa, w której przychodzi do głosu kompromis, a nie nowa możliwość rentownego zatrudnienia kapitału, spowodowała większe zainteresowanie kapitału prywatnego, skoro państwowego na tę grynderkę zabraknie. Stąd wydaje się trudną do pogodzenia rekonstrukcja przemysłu z robotami publicznymi.

Jeśli chodzi o długofalowe, strukturalne cele, to państwo może stwarzać warunki rozwoju życia gospodarczego; jeśli natomiast chodzi o doraźne, krótkofalowe cele, to państwo dążyć winno do najbardziej ekonomicznego wykorzystania istniejących czynników produkcji i przywracać działanie wolnej konkurencji tam, gdzie jej usunięcie wywołuje zbyt nieekonomiczne skutki. Jeśli eksperyment amerykański nie uda się, to właśnie z braku wewnętrznej koordynacji długo i krótkofalowych planów. Koncentracja nie będzie szkodliwa, jeśli pozostawi się pole działania wolnej konkurencji. Zafiksowanie jednak pewnych kosztów produkcji (cen i płac) na stałym poziomie raczej prowadzi dalsze przerosty w nieekonomicznym użyciu czynników produkcji i tego należy się obawiać, jeśli chodzi o eksperyment Roosevelt'a.

ZMIANY STRUKTURALNE W BANKOWOŚCI W POLSCE

(Ciąg dalszy)

4.

Z podstawowych właściwości konstrukcji życia ekonomicznego Polski wynika, że w formie organizacyjnej banków w normalnem dotychczasowem znaczeniu tego słowa rynek pieniężny polski nie może znaleźć pełnego wyrazu swych potrzeb.

Przedewszystkiem z punktu widzenia zbierania wolnych kapitałów pieniężnych.

Polska jest krajem o typie ciągle jeszcze wybitnie rolniczym. Wiemy dobrze, iż statystyka, mówiąc, iż mamy 63,8% ludności wiejskiej i 36,2% ludności, żyjącej nie z pracy rolniczej, nie oddaje należycie stanu rzeczy. Polska jest krajem, w którym pod pojęciem miasta kryją się bardzo różne kategorie gospodarcze. Miasta wielkie, a nawet tylko duże, rozsiane są na obszarze Państwa stosunkowo bardzo rzadko. Polska jest krajem małych miasteczek, posiadających inną strukturę gospodarczą niż miasto we współczesnem znaczeniu tego słowa. Równie ma się sprawa z odsetkiem ludności nierolniczej. Przez to, że występuje ona w szczególnej koncentracji w punktach stosunkowo nielicznych, powstaje fakt, że na ogromnych obszarach Państwa stan rzeczy wygląda zupełnie inaczej, niż to z ogólnych cyfr się wydaje.

Zarówno jedna, jak druga okoliczność — posiadają wielkie znaczenie z punktu widzenia organizacji rynku pieniężnego.

Współczesna organizacja bankowości czyni aparat jej bardzo kosztownym. Funkcjonowanie jego, oczywiście funkcjonowanie opłacalne w tem znaczeniu, że potrafi pokryć nie tylko wydatki, ale zapewnić dywidendę przy tworzeniu odpowied-

nich rezerw, tak niesłychanie doniosłą rolę odgrywających w bankowości, jest osiągalne li tylko przy pewnym, stosunkowo bardzo poważnym wolumenie obrotów. Jeżeli się pominie pokutujące jeszcze niestety gdzieś u nas mniemanie, że podstawą akcji kredytowej banku może być redyskonto w banku emisyjnym, to możność tych poważnych obrotów wymaga jako przesłanki możności posiadania odpowiednio poważnej masy wkładów. Wobec warunków naturalnych terenu, tak—jak je przed chwilą narysowałem, możność ta istnieje w stosunkowo bardzo nielicznych wypadkach. Zmniejsza się ona jeszcze, jeżeli się uwzględni, że współczesny system organizacji pracy bankowej czyni z reguły koniecznem zasilanie kapitałowe centrali przez oddziały lokalne. W tym stanie rzeczy możność ogarnięcia prowincji przez należycie rozbudowaną sieć organizacyjną oddziałów istnieje u nas w stopniu nieznacznym. Dowodem tego jest systematycznie rozwijający się, właśnie mniejwięcej od roku 1925, proces likwidacji prowincjonalnych oddziałów naszych banków. Ze stanowiska pompy ssącej dla celów kondensacji środki pieniężne, rozproszone w gospodarstwie narodowym, banki na wielkim obszarze, na przeważającej części obszaru Państwa, nie wchodzi tedy w rachubę jako celowe narzędzie. Coraz mniej też wchodzi w rachubę praktycznie.

Tymczasem jak najszersze rozrzucenie otworów ssących tej pompy ma w naszych warunkach znaczenie zupełnie szczególne.

Wiadomo, że dochód narodowy znajduje się w bardzo daleko posuniętej zależności od pracującego w danym gospodarstwie narodowym kapitału czynnego. Wiadomo, że tylko na tle tak ujętego dochodu narodowego powstaje w społeczeństwie dzisiejszem możność procesu kapitalizacji, którego tempo stanowi o ciężarze gatunkowym danego gospodarstwa narodowego w obszarze gospodarstwa światowego, a produkt — o możliwości konsumpcji społecznej. Wiadomo, że poszczególne części dochodu narodowego mają niejednakowe znaczenie jako podstawa procesu kapitalizacji. Wiadomo, że w społeczeństwie dzisiejszem centrami produkującymi główną masę dochodu narodowego, nadającego się do kapitalizacji, są coraz mniej może gospodarstwa indywidualne, a coraz bardziej organizacje gospodarcze. Z punktu widzenia organizacji rynku pieniężnego wogóle, a szczególnie rynku kapitałowego w Polsce — te prawie aż truizmy trzeba jednakże podkreślić dlatego, ażeby na ich tle ocenić konsekwencje faktu,

iz kapitał gospodarczo-czynny jest u nas w ogromnej mierze własnością obcych gospodarstw narodowych. Nasz dochód narodowy brutto obciążony jest tedy nie tylko ciężarem obsługi zobowiązań dłużnych Państwa, innych ciał prawa publicznego oraz osób i przedsiębiorstw prywatnych wobec zagranicy, lecz ponadto faktem, że poważna część dochodu netto, stanowiąca przytem z punktu widzenia podstawy dla procesu kapitalizacji źródło szczególnie wydátne, przechodzi do rąk obcych, stając się nie dla nas, lecz dla innych gospodarstw narodowych punktem wyjścia, zarówno dla konsumcji, a więc dla reprodukcji kapitału, jak dla kapitalizacji bezpośredniej. Tracąc tak wielkie, może jedno z najwydatniejszych źródeł narastania kapitałów, musimy tembardziej dbale zbierać i wyczyskiwać wszystkie inne, które nam pozostają. Z tego punktu widzenia wszelkie zabiegi zdążające do ściągania celem fruktyfikacji gospodarczej bodaj chwilowo wolnych nadwyżek kapitału są u nas sprawą, której wagi nie można poprostu przecenić. Tej zaś funkcji banki, jak widzieliśmy, spełnić nie są w stanie.

Nie dość na tem. Jakkolwiek ryzykownie brzmi w pierwszej chwili teza, którą tu wysuwam, to jednak twierdzę, że prowincjonalna sieć oddziałów bankowych traci u nas dla życia gospodarczego na znaczeniu również w dziedzinie interesu czynnego. Nie chcę powiedzieć za dużo, wydaje mi się jednak, że proces ten rysuje się dosyć wyraźnie.

Centralizacja interesu kredytowego, której konieczność staje się coraz wybitniej zagadnieniem bezpieczeństwa instytucyj bankowych, zarówno z punktu widzenia cenzury tranzakcji, jak ze stanowiska ogólnej polityki kredytowej i zasobowej, coraz bardziej przenosi decyzje do zakładów głównych. Oddziały stają się coraz bardziej placówkami dla technicznej gestji bieżącej, organami wykonawczemi o coraz mniejszej samodzielności. Przyjęło się to powszechnie i rozwija obecnie, po szeregu ujemnych doświadczeń, u nas nie inaczej niż w innych krajach, a występuje tem silniej, im mniejszemi środkami dany bank dysponuje i im więcej stosunkowo musi ich w konsekwencji skupić w centrali. Nie ulega kwestji, że zmniejsza to wydátnie zakres, w którym oddziały prowincjonalne wielkich banków mogą zaspokoić potrzeby prowincji w znaczeniu lokalnych ognisk kredytowych, wrażliwych na specyficzne lokalne potrzeby i konieczności.

Ta grupa czynników obiektywnych, wypierając aparat wielkich banków z ogromnej części terenu Państwa lub zamykając mu do tych terenów dostęp, była też czynnikiem, ograniczającym zarówno możliwości, jak konsekwencje ataku deponentów na banki. Ale jednocześnie stała się ona czynnikiem forsującym rozwój albo rozpowszechnienie innej formy deponowania pieniędzy. Brak banków, jednakowo odczuwalny z punktu widzenia interesu czynnego, jak interesu biernego, stał się podłożem dla rozwoju P.K.O., jeżeli idzie o ten ostatni, spółdzielni zaś kredytowych i komunalnych kas oszczędności — jeżeli idzie o jeden i drugi. Z pochodzenia swego, z natury są to ogniska środków oszczędnościowo-kapitałowych z przymieszką zasobów obrotowych, nie mogących znaleźć na miejscu lokaty w organizacjach czysto bankowych lub zbyt małych, ażeby się w tych organizacjach lokować.

Od roku 1931, pomimo iż spokój w dziedzinie stosunków bankowych trwa w Polsce niewzruszenie, czego dowodem był brak wybitniejszej reakcji, zarówno przy pierwszym zachwianiu się dolara w marcu r. b., jak przy jego załamaniu się w kwietniu, rozwój procesu posuwa się dalej tak — jak poprzednio. Wkłady w bankach prywatnych wykazują systematycznie rozwijającą się tendencję zniżkową. Wkłady w bankach państwowych i komunalnych kasach oszczędności rosną.²⁹⁾ *Caesura* pomiędzy stanem rzeczy w obu tych grupach instytucji leży naogół na linii, dzielącej środki o charakterze oszczędnościowo-kapitałowym od bieżących środków obrotowych przedsiębiorstw, pracujących z bankami w dziedzinie kredytowej.

W ten sposób warunki naturalne gospodarczego terenu pracy, którym jest Polska, zarysowały dlań swoisty charakter struktury rynku pieniężnego, charakter niewątpliwie bliższy z istoty swej typowi angielskiemu niż niemieckiemu. O ile też typ niemiecki wszędzie natknął się na trudności albo sam przysporzył trudności stosującemu go u siebie gospodarstwu narodowemu, o tyle typ, wyrabiający się u nas, zdał, przynajmniej w kierunku zaufania, egzamin życia i przyczynił się do zmniejszenia trudności, które przeżywamy z całym światem i wszystkimi społeczeństwami, bez względu na ich organizację w dziedzinie administracji kapitałów.

²⁹⁾ Por. tablicę podaną w odsyłaczu l. 24.

5.

Nasz typ organizacji bankowej dla środków oszczędnościowo-kapitałowych powstał lub doszedł do dzisiejszego stopnia rozwoju i znaczenia w gospodarstwie narodowym Polski przede wszystkim na tle obaw, żywionych w stosunku do banków *sensu stricto*. Momentem decydującym była gwarancja Państwa albo innych ciał prawa publicznego za wkłady, ale w mierze niemniejszej występowało tu poczucie obiektywnie większego bezpieczeństwa przez brak bezpośredniego zaangażowania dotyczących instytucyj w przedsięwzięciach gospodarczych. W jednym i drugim wypadku przesłanką był ponadto moment płynności. Poza naturalnymi, wszędzie działającymi względami, które ją czynią poszukiwaną i pociągającą, zdolność do masowego zwrotu depozytów ma w Polsce szczególne znaczenie z racji zaufania, które wyrabia się powoli, równie jak z racji stałych, ustępujących dopiero obecnie, specyficznych obaw w stosunku do własnej waluty.

Otóż ten czynnik zaufania, zarówno co do bezpieczeństwa wkładów, jak co do płynności, co praktycznie ma może nawet jeszcze większe, a w każdym razie bardziej bezpośrednie znaczenie, nakłada zupełnie szczególne obowiązki na instytucje, które stały się tego zaufania naczyniami. Od utrzymania tego zaufania, które jak cement wiąże zasoby kapitałów pieniężnych, będące podstawą całej struktury naszego rynku kredytowego, zależy bezpośrednio możność utrzymywania się istniejącego poziomu wszystkich operacyj gospodarczych bez większych odchyśleń wdół. Zależy też od niego w pewnej mierze tempo akumulowania się kapitałów w formie gospodarczo czynnej i należycie sprężystej. To też zagadnienie administracji depozytami, przez te instytucje posiadanemi, problemy ich polityki kredytowej—posiadają dla stosunków naszych znaczenie wybitnie donioślejsze, niż się to często wydaje i niż się z tego odpowiednie konsekwencje wyprowadza. Pozostawiając na uboczu tę kwestję, o ile idzie o banki państwowe, co wymaga ze względu na różnorodność charakteru tych banków i ogromną rozpiętość ich funkcyj osobnego, szczegółowego i obszernego opracowania, a niemniej nie wchodząc w wymagającą również specjalnego traktowania dziedzinę spółdzielni kredytowych, pragnę zatrzymać się tutaj nad zasadniczymi punktami problemu, o ile dotyczy on komunalnych kas oszczędności.

Podstawą ich pracy w zakresie polityki kredytowej są doświadczenia i wzory, wyrobione w długiej praktyce przedwojennej na tej części ziem Rzplitej, gdzie forma ta oddawna już istnieje. O ile jednak uległy daleko sięgającym zmianom w stosunku do okresu przedwojennego zarówno struktura kapitałów, gromadzących się w komunalnych kasach oszczędności, jak charakter właściwych tym instytucjom kierunków lokaty, o tyle, z drugiej strony, niemniejsze zmiany zaszły w dziedzinie żądań, z którymi występuje życie wobec tych ognisk rynku pieniężnego. Warto też i należy uprzytomnić sobie, jakie z tych racyj powstają konsekwencje dla polityki kredytowej komunalnych kas oszczędności w obecnym stanie rzeczy w Polsce.

Zacznijmy od omówienia struktury i charakteru środków, które kasy gromadzą.

Z układu stosunków, właściwych naszemu rynkowi pieniężnemu przed wojną, komunalne kasy oszczędności były zbiornikami środków o charakterze oszczędnościowo-kapitałowym, pochodzących z depozytów stosunkowo małych i nie posiadających jeszcze w wydatniejszej mierze skłonności do trwałych akcyj lokalnych na własną rękę. W głównym trzonie, poza depozytami kupców i rzemieślników, nazbyt drobnych, ażeby mieć możliwość pracy z bankami, materiał wkładów kas składał się z rezerw życiowych t. zw. „małego człowieka”. Taki charakter depozytów dawał im bardzo wysoki współczynnik trwałości, a umacniała to okoliczność, że stosunkowa stałość warunków życia i pracy zmniejszała konieczności sięgania do rezerw przez deponentów. Pozatem stale i dość intensywnie dokonywująca się kapitalizacja, zarówno wewnętrzna, jak w formie wpływów z emigracji (w Małopolsce — z emigracji zamorskiej i sezonowej), dawała obfity i stale nadwyżkowy materiał zastępczy dla tego naturalnego odpływu, który z jednej strony wynikał z charakteru rezerw, a z drugiej — związany był z przechodzeniem oszczędności w pewnej chwili, w miarę osiągnięcia przez nie odpowiedniego poziomu, do lokat o wyższej stałości, jak papiery publiczne i nieruchomości.

W dziedzinie wszystkich wyliczonych tu momentów mamy na całej linii do czynienia z licznymi i głębokimi zmianami.

Jeżeli idzie o tę część depozytów, która zapewne i dzisiaj stanowi główną masę wkładów, o rezerwy indywidualne, wolno przyjąć jako pewnik, iż znajdują się one co do wysokości na po-

ziomie znacznie niższym niż przed wojną.³⁰⁾ Spowodowane to jest zapewne w niejkiej mierze przez niezaprzeczalny wzrost potrzeb życiowych i poziomu życia w najszerzych warstwach społeczeństwa, co hamująco działa na kształtowanie się rezerw indywidualnych. W tym samym kierunku pracuje też wybitny rozwój ubezpieczeń socjalnych. Najważniejszym jednakże momentem będzie prawdopodobnie znacznie mniejsza stałość stó sunków gospodarczych i związanej z tem możności ciągłego zarobkowania. Ten niższy stan rezerw indywidualnych czyni całą ich masę znacznie bardziej ruchliwą, a szczególne oddziaływanie częstości i głębokości wahań, występujących dziś w zarobkowaniu jednostek, tę cechę ruchliwości jeszcze potęguje. Ostatnia z wymienionych okoliczności, niemniej jak zahamowanie emigracji i rozluźniający się kontakt z ojczyzną emigrantów dawniejszych, zresztą dziś też niejednokrotnie ciężko dotkniętych przez kryzys w nowem miejscu pobytu, utrudniają refundowanie masy depozytów w miarę czerpania z nich, jako z rezerwy przez deponentów. To wszystko czyni stan wkładów komunalnych kas oszczędności znacznie bardziej wymagającym z punktu widzenia płynności opartego na nim interesu czynnego, niż to było regułą poprzednio.

W tym samym kierunku działają jednakże jeszcze inne okoliczności.

³⁰⁾ Wedle cyfr podanych przez Nowaka w użytkowanej już tutaj tabl. nr. 10 (t. c., str. 361), stan wkładów we wszystkich instytucjach kredytowych w Polsce, łącznie z wkładami, zebranymi na ziemiach polskich przez banki pozakrajowe, wahał się przed wojną pomiędzy 5.898.8 a 6.299,5 milj. złotych. Wedle dat, na których opieram wszystkie podane tu obliczenia, dotyczące teraźniejszości, stan wkładów we wszystkich instytucjach bankowych w Polsce wynosił:

1919	—	506.816	1926	—	1.219.2
1920	—	436.237	1927	—	1.900.5
1921	—	326.599	1928	—	2.512,7
1922	—	181.378	1929	—	2.604.0
1923	—	50.168	1930	—	3.039.3
1924	—	577.007	1931	—	2.686.0
1925 30.VI	—	612.6	1932	—	2.722.6
31.XII	—	595.5			

Należy przytem zwrócić uwagę na dalsze zmniejszanie efektywnej wartości tych wkładów z racji wzrostu zarówno poziomu cen, jak poziomu potrzeb w stosunku do okresu przedwojennego.

Najpierw kapitał pieniężny stał się dziś znacznie bardziej inicjatywnym. Płynność stosunków, która nastąpiła podczas wojny i po niej, ruchliwość wszystkich form życia, obniżyły wydatnie „punkt bezwładu” tego kapitału. Jest on bezporównania bardziej pochoptny do bezpośredniego angażowania się gospodarczego, a zmiany, które zachodzą dziś w położeniu jednostek, każą im częściej niż poprzednio szukać w oszczędnościach oparcia dla zarobkowania.

Następnie, trzeba zwrócić uwagę na mniejszą stałość wkładów z racji pobudliwości nerwów deponentów, związanej z warunkami dzisiejszego życia świata. Obawy trudności politycznych, wstrząśnienia zaufania w zakresie gospodarczym, obawy walutowe, — wszystko to w dalszym ciągu działa na podwyższenie współczynnika ruchliwości depozytów.

Ponadto należy uwzględnić, że wskutek depopularyzacji banków, o czym mówiłem poprzednio, komunalne kasy oszczędności posiadają dziś w pewnej mierze, stanowczo bezporównania wyższej niż poprzednio, kapitały obrotowe przedsiębiorstw. Część tych kapitałów obraca się ciągle i ma charakter depozytów kontokorentowych. Część reprezentuje kapitały, wycofane z obrotu gospodarczego wskutek restrykcji interesów i oczekujące odpowiedniej chwili, ażeby masowo powrócić do normalnego zatrudnienia.

Zmniejszonemu na tle tych wszystkich czynników wskaźnikowi stałości wkładów jako materiału operacyjnego i urastającej w konsekwencji potrzebie bardziej płynnego fruktyfikowania środków nie odpowiadają zgoła warunki, właściwe dziś interesowi czynnemu.

Przed wojną główne kierunki działalności kredytowej komunalnych kas oszczędności przedstawiały się następująco:

1. Dostarczanie kapitałów obrotowych drobniejszemu albo średniemu handlowi i rzemiosłu ewent. mniejszym zakładom przemysłowym. Kredyty te, wywołane przez potrzeby inwestycyjne, sezonowe lub związane z wykonaniem większych dostaw, były zabezpieczane poręką osób należycie majątkowo odpowiedzialnych, a przy nieco większych transakcjach nader często — hipotecznie. Pożyczki takie w większości wypadków spłacane były ratalnie.

2. Dostarczanie środków, potrzebnych na usamodzielnienie się, zarówno w rzemiośle, jak w wolnych zawodach, ewent. na

oddłużenie lub przebrnięcie trudności życiowych. Zabezpieczenia i sposoby likwidacji — jak poprzednio.

3. Kredyty gotówkowe hipoteczne, traktowane przez pożyczkobiorców bądź jako operacje definitywne, bądź jako zabiegi przejściowe aż do chwili uzyskania kredytu emisyjnego. Do tej samej kategorii zaliczyć wypada kredyty budowlane. Likwidacja takich operacji następowała bądź w formie spłat, rozłożonych, często nawet umownie zgóry, na dłuższy okres czasu, bądź z realizacji kredytu emisyjnego.

4. Kredyty dla związków samorządowych.

Z przeglądu tego wynika, że gros interesu czynnego mogło być rozwikływane i było rozwikływane li tylko w formie spłat częściowych, rozłożonych na krótszy albo dłuższy okres czasu, z reguły jednak dających interesowi charakter lokat dłuższych. Przy stosunkowo znacznej regularności życia i stałości stosunków nie nastroczało to żadnych poważniejszych trudności, tembardziej, że naszkicowany poprzednio typ lokat biernych odpowiadał pod względem związania z instytucją typowi aktywów, układającemu się na tle tak wyglądającej działalności kredytowej.

Obecnie działalność ta, utrzymująca się bez zmiany w istotnych zarysach, ma jednakże inne konsekwencje organiczne dla stanu komunalnych kas oszczędności. W sferach naturalnej klienteli kas z dziedziny interesu czynnego istnieje mała możność lokat, zdolnych do rychłej i całkowitej naraz likwidacji. Typ likwidacji stopniowo się rozwijającej jest i musi tu być typem panującym. Niezwykle gwałtowne tempo dzisiejszego życia gospodarczego, niosące ciągłe i raptownie występujące a głębokie zmiany, w wysokim stopniu utrudnia obu stronom, zarówno kredytodawcy, jak kredytobiorcy, kalkulacje na czas dłuższy. Równie trudną do oceny z perspektywy nieco dłuższego okresu staje się wartość poręki osobistej. System wymagania zabezpieczeń realnych poprawia tu stan rzeczy li tylko ze strony ryzyka straty. Płynność aktywów, powstających na tle takiej akcji kredytowej, traci z konieczności w pewnej mierze cechę obliczalności lub też pewność wszelkich dotyczących obliczeń ulega bardzo wydatnemu zmniejszeniu. Lokaty czynne, już w założeniu stosunkowo dłużejterminowe, stają się w praktyce jeszcze dłuższymi i trudno dającymi się ująć w terminy wogóle. Już ta kategoria czynników utrudnia tedy położenie kas i pozwala

im pracować li tylko pod warunkiem ogromnie przezornej selekcji interesów przy jednocześnie istnjącem bez jakichkolwiek poważniejszych wstrząśnięć zaufaniu deponentów, utrzymującym środki kas na pewnym poziomie. Jednakże kasy mają przed sobą jeszcze inne trudności o dużym ciężarze.

Przedewszystkiem zwiększa się nacisk na nie ze strony życia gospodarczego w kierunku finansowania operacyj wytwórczych. Nie sama przez się polityka banków, niechętna angażowaniu się w przedsiębiorstwach na stałe lub decydująca się na to w mierze stosunkowo skromnej, lecz powodujący tę politykę odpływ wkładów z banków i przenoszenie się tych wkładów do banków państwowych i komunalnych kas oszczędności jest źródłem żądań, z którymi niedostatecznie wyposażone w kapitały własne przedsiębiorstwa zwracają się bardziej wydatnie i bardziej nagłaco do tych właśnie instytucyj o pomoc kredytową. Stosunek pomiędzy aparaturą życia gospodarczego i jej funkcjonowaniem a masą kapitałów pieniężnych naszego gospodarstwa narodowego układał się u nas, jak wszędzie, w ramach panującego systemu bankowego jako administratora tych kapitałów i w ramach właściwego temu systemowi typu polityki kredytowej. Zmiana taktyki ze strony aparatu bankowego nastąpiła bez odpowiednich zmian w strukturze rynku kapitałów, które pozwoliłyby przedsiębiorstwom przebudować relację kapitałów własnych do masy środków, potrzebnych trwale dla funkcjonowania przedsiębiorstwa. Stosunek, zachodzący pomiędzy potrzebami kapitałowymi przedsiębiorstw a rynkiem pieniężnym, pozostał *mutatis mutandis* takim, jak był poprzednio. Zmiana nastąpiła jedynie w umiejscowieniu części zasobów tego rynku. Jest zjawiskiem naturalnem, że potrzeby gospodarki zwracają się z żądaniami zaspokojenia tam, dokąd przepłynęły środki, stanowiące w dużej części podstawę ich pracy.³¹⁾

³¹⁾ Nawiasem powiedziawszy, ta właśnie okoliczność, iż przy pomocy szczególnej organizacji bankowej (niemieckiej) społeczeństwa, ubogie w kapitały, powołały do życia aparaturę gospodarczą, wiążącą trwale kapitały większe od stojących na ten cel do dyspozycji w ramach konstrukcji kapitałowej danego gospodarstwa narodowego, jest nie tylko jednym z ośrodków kryzysu, ale ponadto — jedną z trudności, która leży na drodze do wyjścia z tego kryzysu. Jest też jednym ze źródeł t. zw. etatyzmu, który tam, gdzie nie jest tworzeniem organizmów nowych, stanowi w dużej mierze konsekwencję ratowania części aparatury gospodarczej, powołanej do życia przez

Jeżeli komunalne kasy oszczędności ulegają temu naciskowi, wkraczają w oczywisty a niebezpieczny sposób na drogę, która powiększa stojące przed nimi, a już same przez się i bez tego niełatwe do rozwiązania, problemy.

Szczególą jednakże trudnością brzemenną są dla kas kredyty, udzielane związkom komunalnym.

Gospodarka budżetowa ciał prawa publicznego uległa wszędzie po wojnie olbrzymiemu wykołajeniu. W dziedzinie gospodarki ciał samorządowych wogóle, a samorządu terytorjalnego w szczególności — zjawisko to występuje w sposób charakterystycznie ostry. Ma to miejsce oczywiście nie tylko u nas, ale i u nas przybrało ono rozmiary przytłaczające. Dla ilustracji podam, że, wedle przeprowadzonych przeze mnie w swoim czasie obliczeń, w krótkim okresie pomyślności gospodarczej w latach 1926-1929/30 zadłużenie związków samorządu terytorjalnego wzrosło w Polsce o zł. 824.229.000, przyczem o charakterze gospodarki i stopniu wykołajenia się jej świadczy okoliczność, że około 24⁰/₀ zadłużenia powstało np. w r. 1929/30 na tle czystej konsumpcji, t. zn. dla wyrównania deficytów budżetu administracyjnego. Jakkolwiek z gospodarką tą została podjęta — niestety, znacznie zapóźno — walka, to jednak ani opanowanie tej gospodarki nie jest łatwe aktualnie, ani nie może ono przekreślić olbrzymich ciężarów, które ciążą na budżety samorządów konsekwencje gospodarki dawniejszej i wynikającego z niej zadłużenia. Wszystko to sprawia, że samorządy terytorjalne są u nas dłużnikami, których wypłacalność pozostawia aż nadto wiele do życzenia. Jeżeli się do tego doda szczególne obowiązki publiczne, które dla ciał samorządowych urastają dziś na tle kryzysu, i uwzględni rujnujący wpływ tego kryzysu na realność przychodowej strony ich budżetów, co razem racjonalną gospodarkę pieniężną utrudnia w stopniu najwyższym, trzeba przyjść do przekonania, że kredyty udzielone i udzielane związkom samorządowym muszą mieć obecnie z reguły wysoki współczynnik „zamarzania“.

W stosunku do potrzeb pieniężnych samorządu terytorjalnego komunalne kasy oszczędności znajdują się w położeniu

ekspansję kapitałową banków, które szczególnie łatwo przekraczają w ramach systemu niemieckiego faktyczne możliwości kapitałowe danego rynku pieniężnego. Tu leży też w dużej mierze wytłumaczenie faktu, że objawy etatyzmu występują najsilniej w gospodarstwach narodowych o typie bankowości niemieckiej.

szczególnie trudnem. Pracują one niejako na rachunek gwarancji związków samorządowych, czerpiąc stąd dużą część zaufania publiczności. Znajdują się pod silnym bezpośrednim i pośrednim wpływem administracyjnym samorządów. Z mocy ustawy mają w stosunku do siebie przywilej związków poręczających, pozwalający tym ostatnim na zaciąganie w kasach kredytów do stosunkowo wysokiej części zebranych przez kasę wkładów. W ten sposób, zarówno, że tak powiem, drogą służebności, jak przez układ stosunków życiowych, muszą być dla samorządów źródłem wydatnych kredytów. Jest faktem, znanym każdemu, kto się tych spraw praktycznie dotyka, że świadczenia kredytowe kas, świadczenia z natury rzeczy i ze stanu rzeczy wybitnie mało płynne, częstokroć i to nawet wydatnie pod rozmaitemi postaciami przekraczają normy ustawowo dopuszczalne. Nad konsekwencjami, które na tem tle powstają, niema powodu zatrzymywać się specjalnie.

Nie należy się też dziwić, że pod skoncentrowaniem oddziaływaniem wszystkich omówionych tu czynników płynność wielu komunalnych kas oszczędności ukształtowała się mniej korzystnie, niż to być powinno. W tym stanie rzeczy występujące na rynku perturbacje, powodujące intensywny odpływ wkładów, doprowadziły w kilku wypadkach do notorycznych trudności. Niejeden wypadek trudności istnieje *latent* i może w niepomysłnych okolicznościach ujawnić się w każdej chwili. Jeżeli pomimo to zaufanie publiczności do komunalnych kas oszczędności nie zostało zachwiane, jeżeli kasy te stanowią nadal jeden ze słupów, na których opiera się dziś nasz rynek pieniężny, to powodów tego stanu rzeczy należy szukać w fakcie posiadania przez nie gwarancji, które w oczach deponenta neutralizują możliwe konsekwencje chwilowo występujących trudności. Neutralizują tem łatwiej, że trudności te wyjątkowo tylko ujawniały się nazewnątrz dzięki zdecydowanej, a czasem nawet pełnej poświęcenia taktyce B. G. K., idącego z pomocą kasom w chwilach trudności.

Ani jednakże moment gwarancji, ani czynnik pomocy nie mogą być fundamentem istotnym pracy kas. Z natury rzeczy fundamentu tego należy szukać przede wszystkim, a nawet jedynie w konstrukcji interesów kas, w ich polityce kredytowej. Atoli znacznie łatwiej tezę taką postawić, niż wysnuć z niej konsekwencje praktyczne w formie należytych i dających się

w życiu zastosować wskazań dla działalności kredytowej. Spróbujmy to jednakże uczynić.

Przedewszystkiem tedy należy sobie uprzytomnić, że wymagania płynności w znaczeniu samoczynnej stuprocentowej likwidacji w krótkich umownych terminach inwestycjom kredytowym komunalnych kas oszczędności stawiać praktycznie nie można. Nie można poprostu dlatego, że rynek kredytowy polski posiada takich możliwości nieproporcjonalnie mało. To, co w dotyczącym kierunku istnieje, jest do znalezienia bezmała wyłącznie w obszarze rymes handlowych, stanowiących naturalny rynek operacji i stosunków bankowych, poszukiwanych przez nie i — mało dostępnych dla kas komunalnych. Specjalna akcja akwizycyjna kas komunalnych, wychodząca poza dotyczący materiał naturalnej klienteli kas (drobniejszego i średniego handlu lokalnego oraz rzemiosła), nie byłaby nawet wskazana o tyle, że musiałaby w konsekwencji prowadzić do bardziej stałych związków z przedsiębiorstwami o dużym zasięgu interesów, nie dających się należycie ocenić i inwigilować organizacjom lokalnym, jakimi są kasy komunalne. Mogłoby też to prowadzić do niepłynnego angażowania się kapitałowego kas w tych przedsiębiorstwach.

Okoliczność, że materiał kredytowy kas obejmuje w ten sposób, z punktu widzenia ostatecznej likwidacji, dłuższe okresy czasu, nie jest sama przez się koniecznie momentem niebezpieczeństwa. Jeżeli się uwzględni oszczędnościowo-kapitałowy charakter głównego trzonu wkładów, skutkujący bądź co bądź w znacznie mniejszej ich ruchliwości, i jeżeli się doda do tego utrwalający czynnik zaufania na tle gwarancyj i opieki, przejawiającej się czynnie w chwilach potrzeby, problem sprowadza się raczej do zagadnienia natury czysto administracyjnej: do takiego ukształtowania wpływów z stopniowo odbywającej się likwidacji inwestycji kredytowych, ażeby zapewnić kasie odpowiednie każdorazem zasoby płynne. Konsekwencją takiego postawienia sprawy musi być jednakże zasada oparcia ekspansji kredytowej na środkach własnych, oczywiście w szerokim tego słowa znaczeniu, czyli z wkładami łącznie. Nie powinny być natomiast podstawą akcji kredytowej możliwości redyskonta lub też mogą w tym kierunku wchodzić w grę w mierze li tylko bardzo skromnej. Zarówno potencjalnie, z punktu widzenia posiadanych do dyspozycji kontygentów, jak aktualnie, ze sta-

nowiska możliwości wyzyskania ich na mocy znajdującego się w portfelu materiału, powinna mieć kasa tutaj dostateczną możliwość upłynnienia środków na wypłatę depozytów w razie potrzeby. Z punktu widzenia kas li tylko taka polityka daje pewność, że instytucje, powołane do redyskontowania ich inwestycji kredytowych, będą istotnie mogły przyjść kasom z pomocą w razie, gdyby wzburzenie rynku i odpływ depozytów przybrały większe rozmiary i ujawniły się na szerszym terenie jednocześnie. Ze stanowiska rynku pieniężnego jako całości li tylko taki stan rzeczy gwarantuje przed dysproporcją pomiędzy charakterem i sprawą kapitałów płynnych a opieraniem na nich trwałych konstrukcyj kapitałowych, dysproporcją, grożącą gospodarstwu narodowemu, zarówno w dziedzinie przeinwestowania, jak w konsekwencji tego w dziedzinie „zamrożenia” rynku pieniężnego takimi samymi skutkami, jak kapitałowe, trwałe angażowanie przez banki płynnych środków pieniężnych. Jako naturalny wniosek wypływa z tego dalsza zasada bezwzględniego odpowiedniego redukowania inwestycji kredytowych w razie odpływu albo w razie pogorszenia się konstrukcyj wkładów.

W szczególności jednak powinna być zwrócona, zarówno przez kasy, jak przez władze nadzorcze, uwaga na kredyty dla związków samorządowych. Nie generalizując konsekwencji, które wynikają ze stanu finansowego samorządów, i nie wykluczając oczywiście nawet dzisiaj kredytów dla samorządów tam, gdzie mogą one wchodzić w rachubę, należy jednakże postawić i przestrzegać zasadę, że najpierw kredyty takie, jeszcze bardziej niż wszystkie inne, powinny być oparte na efektywnie posiadanych wkładach, nie zaś na redyskoncie, a następnie, że powinny być płynne, t. zn. efektywnie spłacane. Nie mówię o tem, że ze względów bezpieczeństwa płatniczego, niemniej jak ze względu na opinię kas, dopuszczalne przez ustawę granice zadłużenia związków poręczających, zakreślone zresztą, powiedzmy nawiasowo, dosyć obficie, powinny być traktowane jako granice maksymalne. W ich ramach związek poręczający powinien mieć zawsze odpowiednią rezerwę na trudniejszą chwilę i zaczerpnięcie z tej rezerwy powinno być zawsze chwilowe, z obowiązkiem jak najrychlejszego jej restytuowania.

W takich warunkach — i tylko w takich warunkach — będą mogły komunalne kasy oszczędności spełnić zadanie, które rozwój stosunków postawił im w zakresie organizacji rynku pieniężnego Polski.

KONWERSJA KRÓTKOTERMINOWYCH DŁUGÓW ROLNICZYCH

I.

Koncepcja Banku Akceptacyjnego powstała pod wpływem troski o ochronę interesów bankowych, zaangażowanych finansowo w warsztatach rolnych, a zagrożonych skutkiem gwałtownego spadku rentowności produkcji rolnej. Powstała ona również i pod tym kątem widzenia, aby związać w jedną całość akcję pomocy rolnictwu, która mogła być się załamać, skutkiem pominięcia jednego i to najmniejszego odcinka zadłużenia rolniczego, a mianowicie krótkoterminowych zobowiązań w instytucjach kredytu zorganizowanego. Różnemi drogami można było podejść do załatwienia tych dwóch problemów. Dokładniejsza analiza specyficznych warunków pracy banków w Polsce wykazała, że ani przymus skonwertowania tych należności na średnio lub długoterminowe nisko oprocentowane zobowiązania, przymus, któryby mógł się ujemnie odbić na przyroście wkładów, ani konwersja drogą emisji nowego typu papieru wartościowego, na który rynek nie miał żadnej zupełnie pojemności, nie nadawały się do zastosowania, któreby uznać można było za realne. Załatwienie natomiast jednego tylko problemu, a więc na przykład umożliwienie bankom szybkiej i całkowitej likwidacji przez wprowadzenie odpowiednich ułatwień egzekucyjnych, groziło doszczętnem załamaniem się nietylko już bardzo zadłużonych warsztatów, ale również i tych, które przedstawiają jeszcze dodatnią

wartość produkcyjną i gospodarczą. Powszechne moratorium załatwiało ze swej strony jedynie stronę rolniczą; zbyteczne dowodzić, jakby się ono odbiło na rynku kredytowym.

Tymczasem konieczność wyboru drogi wyjścia i powzięcia jakichkolwiek postanowień stawała się coraz bardziej paląca. Przed paru laty rozwijająca się w miarę rozrostu i intensyfikacji produkcji rolnej akcja kredytowa w Polsce trzymała się prawie wyłącznie formy krótkoterminowych lokat. Wynikało to z charakteru źródeł finansowych, z których instytucje kredytowe czerpały potrzebne do tej akcji fundusze. Przeznaczenie tych lokat natomiast nie było krótkoterminowe. Nie potrzeba się już dzisiaj rozwodzić nad metodami stosowanymi przez dłużników, gdy chodzi o manipulowanie krótkoterminowym kredytem użytym na cele, jeżeli chodzi o ich amortyzację, wybitnie długoterminowe. Niezapomniane są mistrzowskie akrobacje niemieckiego przemysłu, rolnictwa, a nawet i handlu pod tym względem. Rolnictwo w Polsce zostało naprowadzone na analogiczne tory, gdyż nie miało do dyspozycji kredytu co najmniej formami dostosowanego do swoich potrzeb. Operacje tego rodzaju udawały się za czasów dobrej konjunktury, tembardziej, że okres stosunkowo wysokiej rentowności produkcji rolnej, łatwość ówczesnego zbytu produktów rolnych i natężenie obrotów redukowały do minimum zapotrzebowanie funduszy obrotowych. W okresach płatności krótkoterminowych zobowiązań można więc było te ostatnie zmobilizować i przeskoczyć przez okres bezkredytowy do czasu zaciągnięcia nowych pożyczek. To ostatnie następowało oczywiście z reguły po krótkim czasie nieomal automatycznie.

W miarę załamywania się rentowności produkcji rolnej, zapotrzebowanie na fundusze obrotowe stawało się z dnia na dzień większe. Równolegle opłacalność przedsięwziętych inwestycji spadała w takim tempie, iż możliwość amortyzacji ich dążyła do zera. Te dwa elementy, które w chwili haussy przyczyniały się do stworzenia warunków, umożliwiających akrobacje finansowe, o których wspominaliśmy, w chwili baissy działały wręcz przeciwnie.

Warsztaty rolne zaczęły wyciągać resztę własnych środków obrotowych dla sprostania zaciągniętym zobowiązaniom. Temsamem pogarszały jeszcze stan swego zagospodarowania. Gdy osiągnięto granice uszczuplania tych środków, zaczęto czerpać z wszelkich obcych źródeł kredytowych, a więc z kredytów towa-

rowych, zastawowych i t. p. Gdy i tego nie starczyło, tempo upłat zredukowało się do minimum, należność powoli zamrażała się, nabierając formę uzasadnioną swem pierwotnem przeznaczeniem. W czasie tego przeistaczania się pociągnęło ono za sobą również i zamrożenie istotnie krótkoterminowych lokat, pochłoniętych przez koszty i procenty poprzednich kredytów, wyczerpując wszelkie źródła obrotowe danych warsztatów. To też gdy tych ostatnich zabrakło, a i zysków również, wyegzekwowanie należności bankowych nastąpić już mogło drogą likwidacji substancji.

Lecz i tu spadek wartości nieruchomości rolnej, brak popytu, a zarazem spadek rentowności — powytrącał niejednemu kredytodawcy możność uratowania swej należności drogą licytacji. Zresztą na tym terenie spotykano się z walczącemi o swoje prawa instytucjami ziemskiego kredytu długoterminowego, posiadającemi pierwszeństwo hipoteczne. Wyścig między temi dwoma kategorjami kredytodawców doprowadzał niejednokrotnie likwidację substancji do absurdu. Wprowadzenie ograniczeń egzekucyjnych w tej dziedzinie stawało się koniecznością nie tylko w obronie dłużników rolników, ale również i wierzycieli.

W ten sposób siłą faktów nastąpiła niemożliwość realizacji pretensyj bankowych. Trzeba było nawracać z impasu, w który akcja kredytowa się dostała, i postawić sobie jako zadanie wzmocnienie dłużnika, doprowadzenie do rentownej produkcji, dążenie do podniesienia ceny na ziemię, umożliwienie regeneracji funduszy obrotowych jako bezwzględnie potrzebnych elementów do uporządkowania warsztatów i ich produkcji. To zaś uzyskać można tylko przez dopasowanie form udzielonego kredytu do jego przeznaczenia, a więc odroczenie płatności odnośnych wierzytelności, dostosowanie oprocentowania do wysokości rolnej i dopiero wówczas zdecydowanie, z jakich źródeł nastąpić winna likwidacja tego zadłużenia, czy z zysków, czy też z substancji. Prawdopodobnie likwidacja częściowo z jednego, a częściowo z drugiego źródła okaże się możliwością najbardziej realną w średnio zadłużonych warsztatach.

Jeżeli chodzi o dłużnika, plan ten sprowadzał się do uporządkowania przez niego swego warsztatu rolnego czyli przede wszystkim obniżenia kosztów produkcji przy równoczesnej rządowej pomocy nad przywróceniem poziomu opłacalnych cen za produkty rolne.

Ze strony wierzyciela kredytu krótkoterminowego, gdyż o nim tylko mówimy, realizowanie tego planu wymagało przede wszystkim zaprzestania wszelkich kroków egzekucyjnych, a więc zasadniczego przychylnego odnoszenia się do całej akcji odbudowy wypłacalności jego dłużnika, następnie dostosowania żadanego oprocentowania do istotnych możliwości rolniczych i wreszcie rozterminowania, a nawet i zawieszenia czasowego spłat danej wierzytelności.

Teoretycznie rzecz biorąc, zdawałoby się, że nie potrzeba tutaj żadnej ustawy dla obustronnego zrealizowania tego planu. Interes wierzyciela i dłużnika nabierał charakteru tak wyraźnej wspólnoty, iż dziwnem mogło się wydawać przypuszczenie, że porozumienie między nimi nie nastąpi automatycznie. Zdawałoby się, że absurdalna sytuacja, którą powyżej uwidoczniliśmy, będzie wystarczającym bodźcem do skierowania instytucji wierzycielskich na jedyne racjonalne tory. A jednak w praktyce różnorodne elementy, oddziałujące na rozwój akcji kredytowej banków, tak dalece je krępują, iż nie mogło być mowy o automatyzmem, samorzutnem podporządkowaniu się instytucji kredytowych w ten sposób podjętej realizacji ich należności.

Przedewszystkiem wierzyciele banków: wkładcy, deponenci, zagraniczni kredytodawcy, działają w sposób nieskoordynowany, co się objawia brakiem wyrozumienia dla sytuacji dłużników — ich kredytobiorców i żądaniem od tych ostatnich utrzymania płynności pierwotnej. Gdyby tedy instytucje finansowe zdecydowały się na oficjalne zafiksowanie stanu zamrożenia należności rolniczych przez dobrowolną ich konwersję, groziłyby im poważne niebezpieczeństwa ze strony tych wierzycieli, któreby mogły podważyć istnienie bankowości w Polsce. Zachowanie choćby pozorów płynności oddziałowuje bowiem o wiele silniej na mentalność wierzycieli bankowych, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało, a to tembardziej, iż przez utrzymywanie pewnego stałego stopnia płynności dzięki posiadanym rezerwom lub też dzięki częściowemu wydobywaniu najmniej zamrożonych należności uprawdopodobniały się te pozory. Jest wiadome, że pewien procent nawet krótkoterminowych wkładów stoi stale do dyspozycji banków. Póki więc nie zapadała ostateczna decyzja skonwertowania krótkoterminowych zobowiązań, póty nic napozór się nie zmieniało. Spokój wierzyciela bankowego zapewniał bankowi dysponowanie nadal tą częścią choćby unieplynnioną.

Równowaga taka była i jest oczywiście bardzo niestała, tembardziej więc przekreślenie pozostawianych iluzyj pociągnąć mogłoby za sobą katastrofę.

Innym elementem, krępującym banki w wolnym doborze rozwiązania problemu zamrożenia wierzytelności, jest układ ich władz oraz odpowiedzialność organów wykonawczych.

Jako typowy przykład służyć mogły przed wydaniem odnośnej ustawy ziemskie towarzystwa kredytowe, zmuszone przepisami statutowymi do licytowania nieruchomości za zaległe raty, pod grozą utraty pierwszeństwa hipotecznego dla tych należności, co powodowało przy wynikającej stąd masowej podaży ziemi podważanie egzystencji tych instytucyj. Jednakże za skutki wynikające z tego władze odnośne nie odpowiadały, gdy tymczasem do zrzeczenia się praw egzekucji albo do rozterminowania zaległości, co mogło być bardziej racjonalne, niczem nie były one upoważnione.

Analogiczną sytuację mamy przy likwidacji krótkoterminowych należności. Póki instytucja wierzycielska kroczy normalnymi drogami egzekucyjnymi mimo kosztów powstających, mimo braku widoków na szybszą lub pełniejszą realizację wierzytelności, póty władze nie przekraczają swych upoważnień i nie odpowiadają nawet za powstające straty. Z chwilą jednak gdyby się zdecydowały na zrezygnowanie z uprawnień egzekucyjnych, rozterminowanie należności i wstrzymanie nawet upłat, ponieważ leży w tem pewne ryzyko za mogące z niego wyniknąć skutki, muszą one brać odpowiedzialność, choćby drogą tą powstać miały nawet mniejsze straty jak przy egzekucji natychmiastowej. Nie trzeba też się dziwić, że niejednen Zarząd wahać się musi przed samorzutną zamianą dotychczasowej wierzytelności zaopatrzonej we wszelkie rygory natychmiastowej egzekucji na łagodniejszą formę, pozbawioną nawet pozornego charakteru krótkoterminowego.

Wreszcie hamująco działa również system zestawień bilansowych. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że troska o ich wygląd i ich zamknięcie powstrzymuje instytucje kredytowe przed gwałtownem i jednorazowem uporządkowaniem ich wierzytelności rolniczych. Przeprowadzenie akcji sanacyjnej wymaga odrzucenia wszelkich wątpliwych albo już straconych należności. W chwili, gdy zyski na operacjach kredytowych skurczyły się do minimum i nie zezwalają na tworzenie tych funduszy rezer-

wowych, któremi możnaby zrównoważyć konieczne odpisy, powstrzymują się instytucje od zbyt pospiesznego uwidoczniania poniesionych strat. Groziłoby to mogło bowiem zachwianiem zaufania do tych banków i to znowu naskutek przekreślenia chociażby tylko pewnych pozorów równowagi. Nie należy z tego wyciągać konkluzji, że banki przedkładają fałszywe bilanse, że w istocie są one zachwiane lub też ukrywają straty. Przy pewnem natężeniu obrotów każda instytucja finansowa, a nawet i gospodarcza jest zdolna ponosić ciężar pewnych strat bez załamania się ani nawet uzewnętrznienia tego stanu jakimikolwiek objawami. Tem się tłumaczy możność uprawdopodobnienia w praktyce, teoretycznie zbyt korzystnych w stosunku do rzeczywistości, stanów bilansowych. Takie uprawdopodobnienie używają banki, mając do dyspozycji dwa elementy: płynność i dywidendę. Niewypłacanie tej ostatniej przez większą ilość banków przestało niepokoić szerszy ogół, widzący w tem tylko jeszcze jeden objaw kurczenia się dochodów. Pozostaje więc już tylko płynność. Ma ona stałą tendencję spadkową, skutkiem powstawania ujawnionych lub nieujawnionych strat oraz w miarę wycofywania wkładów. Wycofywanie to zresztą wynika niekoniecznie ze zmniejszenia się zaufania, ale również z ogólnej pauperyzacji i kurczenia się obrotu pieniężnego. Walka o utrzymanie płynności na dotychczasowym poziomie daje się przeprowadzić jedynie przez zmniejszenie zasięgu akcji kredytowej, a to wymaga zupełnie wolnych rąk przy likwidacji wierzytelności bankowych. A więc tu również mamy powód powstrzymujący banki przed dostosowaniem metod likwidacji należności, tak do warunków opracowywanej sanacji rolnictwa, jak i nawet do własnych istotnych interesów.

Jasne stało się, że będzie musiał wkroczyć ustawodawca, wprowadzając takie nowe okoliczności, przy których wszystkie poboczne powody, hamujące rozwinięcie się akcji konwersyjnej, zostałyby usunięte.

I dlatego też na pierwszym planie ustawa o Banku Akcyjnym otwiera instytucjom kredytowym możliwość korzystania z gwarancji Skarbu Państwa pokrycia 50% strat, mogących powstać skutkiem konwersji. Tym sposobem dążono do uspokojenia wierzycieli banków, którzyby w rozterminowaniu wierzytelności rolniczych widzieli zmniejszenie się szans realizacji da-

nych należności, a co za tem idzie poderwanie instytucji kredytowej.

Tą gwarancją stworzono również tytuł dla władz lub organów wykonawczych instytucji wierzycielskich do przeprowadzenia konwersji długów rolniczych. Fakt uzyskania gwarancji skarbowej w wysokości 50⁰/₀ ewentualnych strat może stać się wystarczającym usprawiedliwieniem zaniechania kroków egzekucyjnych.

Tym sposobem wreszcie urealniano bilanse, gdyż aktywa wzmacniały się i to nie tylko przez wprowadzenie dodatkowej gwarancji, ale również przez zwiększenie możliwości ściągnięcia należności, wynikające z uporządkowania warunków płatniczych dłużnika.

Jako następny element przeciwdziałający zahamowaniu akcji konwersyjnej wprowadzono pomoc w formie pokrycia różnicy między oprocentowaniem ulgowym, przystosowanym do możliwości rolniczych, a dotychczasową stopą. W ten sposób starano się zerwać z teoretycznem dopisywaniem procentów na poszczególnych kontach, procentów, których warsztaty nie były w stanie ani wygospodarować, ani spłacić, a które zarazem przysparzało się wierzycielom tylko fikcyjnych zysków niczem nieuzasadnionych. Chociaż więc przez pokrycie jedynie połowy tej różnicy zdawałoby się, że dana instytucja pozostaje przy obniżce oprocentowania narażoną na straty, w rzeczywistości jednakże globalny wpływ z tytułu odsetek będzie wyższy od dotychczasowego, gdyż będzie w pełni realny.

Wreszcie postanowiono przyczynić się do zmniejszenia niebezpieczeństw, wynikających z czyhającego zamrożenia. Tutaj należy jednak wyjść z założenia, iż przeprowadzenie konwersji nie pociąga za sobą dodatkowego zamówienia w wysokości skonwertowanych kwot, a jedynie w wysokości tej części wierzytelności rolniczych, która łatwiej czy trudniej, ale dawała się zrealizować przy odpowiednim nacisku wywartym na dłużniku. Ewentualne środki, które będą musiały tedy być postawione do dyspozycji instytucjom finansowym jako rekompensata płynnościowa, nie potrzebują bynajmniej osiągać sumy dzisiaj zamrożonych należności, a więc mogą być stosunkowo ograniczone. Jeżeli więc mówi się, że Bank Akceptacyjny ma możność poświęcenia na ten cel 225 milionów złotych, to nie znaczy, iż skonwertować się da tylko 225 milionów długów rolniczych. Od-

noszenie się do akcji konwersyjnej, polegającej na zgodzie skonwertowania tylko takiej sumy wierzytelności rolniczych, któraby odpowiadała równowartości uzyskanego kredytu upłynniającego, byłoby również zupełnem zapoznaniem istoty konwersji. Jak wykazywaliśmy to wyżej, polega ona bowiem na wzmocnieniu dłużnika, celem ułatwienia mu spłat, a pomoc przewidziana w ustawie nie jest niczem innem jak elementem pobocznym, przeznaczonym do usunięcia przeszkód, któreby bankom stawały na drodze do tak rozumianej likwidacji ich wierzytelności rolniczych.

II.

Przechodząc teraz do szczegółów przeprowadzenia w ten sposób pojętej akcji, nie będziemy przytaczać wszystkich przepisów ustawy, rozporządzenia Ministra Skarbu, regulaminów Banku Akceptacyjnego i t. p., które znane są już dzisiaj, a jedynie postaramy się zobrazować ogólne zasady, któremi kierowano się przy ustalaniu tych szczegółów.

A więc przedewszystkiem nie każdy dłużnik i nie każda wierzytelność podpadać może konwersji. Ponieważ ostatecznym celem jest wzmoczenie wypłacalności rolnika przez wzmocnienie jego energii produkcyjnej, jasnem jest, że ci, którzy okażą się niezdolni do jakiegokolwiek poprawy, winni być wyeliminowani z pośród uprawnionych do korzystania z konwersji. Z drugiej strony stopień poprawy, jaki da się tą drogą uzyskać, jest ograniczony choćby ze względu na ograniczone środki postawione Bankowi Akceptacyjnemu do dyspozycji. Te warsztaty, które posiadają już dziś to minimum siły żywotnej i produkcyjnej, będą z akcji również wyeliminowane, gdyż i tak z niej poważniejszych korzyści nie wyciągną. Stąd też pochodzi wprowadzenie minimum i maksimum zadłużenia, tworzące granice, poza któremi znajdujące się warsztaty rolne nie będą podlegać konwersji.

Jako kryterjum rozpoznawcze, przeznaczone do wyeliminowania omawianych warsztatów, przyjęto stosunek zadłużenia do szacunku nieruchomości. Górną granicę tworzy 75⁰/₀. Ocenianie, czy granica ta jest zbyt wysoka, czy zbyt niska, byłoby błędem, gdyż zależy to od szacunku, a przepisy w odniesieniu do niego są stosunkowo elastycznie ujęte. Jedyną rzeczą, którą już dziś można powiedzieć, to, że warsztaty rolne znajdujące się

na samej granicy dopuszczalnego obciążenia nie będą w stanie inaczej uregulować swoich zobowiązań jak przez częściową likwidację substancji i że dobrodziejstwa konwersji, a w szczególności karencję — wykorzystać winny w celu przygotowania parcelacji oddłużeniowej.

Ustalenie stosunkowo wysokiej granicy dolnej pozwoli bankom upłynniać tę część krótkoterminowych należności, którą można było i obecnie ściągać. Jest w tem pewne wyrównanie na wypadek, gdyby się okazało, że środki upłynniające Banku Akceptacyjnego są zbyt szczupłe. Tą drogą, jak również i przez wyeliminowanie z pod konwersji tych należności, które posiadają nadal charakter krótkoterminowy, a więc miały i będą mogły być wykupione bez pomocy konwersji, starano się chronić bieżące krótkoterminowe lokaty w rolnictwie.

Na dłużnika złożono następnie obowiązek stawienia do dyspozycji instytucji konwertującej odpowiedniego zabezpieczenia danej wierzytelności. Przez zafiksowanie pewnych norm, znowu uzależnionych od szacunku, starano się sprecyzować minimalne warunki, uprawniające bezsprzecznie do korzystania z praw do konwersji. Starano się jednak równocześnie nie wyeliminować bezapelacyjnie tych wszystkich wypadków, w których skutkiem zagmatwanej sytuacji prawnej dłużnicy nie będą w stanie przedłożyć typowych zabezpieczeń (hipoteka w granicach 75% szacunku nieruchomości). Zastawy, cesje należności, a nawet żyra, albo do czasu uporządkowania zabezpieczeń hipotecznych, albo też jeżeli zostaną uznane za całkowicie wystarczające do końca trwania układu konwersyjnego, będą mogły służyć jako zabezpieczenie tychże układów. Będą to oczywiście wyjątki, wymagające uchwały Rady Banku Akceptacyjnego, a w niejednym wypadku również zatwierdzenia przez Min. Skarbu.

Przy ustalaniu zabezpieczeń miano również na uwadze te mniejsze warsztaty rolne, które nie posiadają uregulowanych hipotek. Przewidziano dla nich możliwość złożenia jako zabezpieczenia poręki majątkowo odpowiedzialnych osób, jednakże na sumy nie przekraczające 7.500 złotych.

Jeżeli chodzi o instytucje wierzycielskie, z chwilą, gdy oświadczą gotowość przeprowadzenia konwersji i korzystania z pomocy ustawowych, nałożone zostają na nie również pewne obowiązki. Chodzi bowiem o utrzymanie zamierzonego kierunku konwersji przy zachowaniu równowagi między zaspokojeniem potrzeb rolnictwa i banków.

A więc przedewszystkiem instytucja przystępująca do akcji konwersyjnej zobowiązana jest objąć tą akcją wszelkie wierzytelności rolnicze nadające się do konwersji, a więc te, które swoim charakterem, zabezpieczeniem i t. p. odpowiadają ustalonym w przepisach warunkom. Dłużnik pominięty otrzymuje prawo odwołania. Instytucja uchylająca się od spełnienia tego obowiązku naraża się na odpowiednie konsekwencje, jak np. na cofnięcie udzielonego albo przyznanego kredytu lub też udzielonej pomocy przy konwersji innych należności.

Obowiązek ten, który powstał w obronie zasady powszechności układów konwersyjnych, nie powinien być przez instytucje finansowe uważany za zbyt uciążliwy. Już nie mówimy o tem, że przepis ten nie jest wprowadzeniem przymusu konwersyjnego. Instytucja nie mająca zamiaru korzystać z pomocy ustawowych posiada całkowitą swobodę niekonwertowania albo częściowego konwertowania należności rolniczych, a odwołanie dłużnika od decyzji takiej instytucji pozostawać będzie bez rozpatrzenia.

Natomiast w wypadkach, gdy dłużnik posiada zobowiązania w paru instytucjach finansowych, o ile wszystkie przeprowadzają konwersję, leży w ich interesie, aby żadna z nich nie ominęła żadnej wierzytelności, gdyż mogłoby się zdarzyć, że instytucje konwertujące wszystkie swe należności temsamem ułatwiałyby i to na swoją niekorzyść egzekucje innym instytucjom uchylającym się od powszechnej konwersji.

Pozatem z chwilą, gdy dana instytucja zgodziła się na przeprowadzenie konwersji, rozumieć należy, iż zgodziła się ona z wytycznymi, które służyły jako punkt wyjścia dla całej akcji, a te wymagają zastosowania unormowanych przepisów, gdyż tylko w ten sposób konwersja stanie się czynnikiem organizującym, a nie dezorganizującym możliwości spłat rolniczych.

Podawaliśmy powyżej jacy dłużnicy lub jakie wierzytelności podlegać będą konwersji, to znaczy — jakie nie będą mogły być pominięte. Ocena tego ostatecznie powierzona została organowi, który wydawać ją będzie przez zatwierdzanie układów konwersyjnych albo przez załatwianie odwołań dłużników. Organem tym jest Komitet Konwersyjny, działający przy Banku Akceptacyjnym. On ma sobie powierzone kierowanie konwersji na te drogi, jakimi winna ona kroczyć, aby spełnić zamierzoną rolę gospodarczą.

Dwa cele równorzędne: pomoc instytucjom finansowym i pomoc zadłużonym warsztatom rolnym; dwa rodzaje czynności równoległych: czynności czysto bankowe i czynności czysto gospodarcze, wymagały oparcia się o jednolity kierunek, tembardziej, gdy wprowadzenie ich w życie z natury rzeczy natykać się mogło na poważne rozbieżności. Natychmiastowe korzyści z jednej strony, obawa strat z drugiej strony, przesłaniałby mogły dalsze cele i uniemożliwić dojście do porozumienia między wierzycielami i dłużnikami. Na arbitrów tych wątpliwości powołano przedstawicieli Min. Skarbu, Min. Rolnictwa i Ref. Roln., Banku Polskiego i Banku Akceptacyjnego, którzy jako Komitet Konwersyjny uzgadniać będą powstające rozbieżności.

Nie będąc więc bynajmniej czynnikiem hamującym rozwój całej akcji, Komitet Konwersyjny nadawać jej będzie potrzebną elastyczność, bez której zakrojona na tak dużą skalę cała ta akcja mogłaby ugrzęznąć w przepisach wykonawczych. Dzięki istnieniu tego od stron niezależnego organu stało się możliwe unikanie w tych przepisach zbyt sztywnych form. Komitet Konwersyjny może między innemi również i złagodzić pozorną surowość przepisu o powszechności układów. Jest to tembardziej pożyteczne, iż różnorodność źródeł, z których czerpały instytucje finansowe fundusze dla udzielanych kredytów, wymaga specjalnie czulej ręki przy stosowaniu tego przepisu.

Pierwszą segregację tych źródeł znaleźć można w tymczasowej instrukcji Banku Akceptacyjnego. Instrukcja rozróżnia kredyty pośrednie i kredyty bezpośrednie, to znaczy kredyty udzielone z obcych (innych banków) źródeł finansowych i kredyty udzielone z własnych zasobów albo przez wykorzystanie posiadanego redyskonta w Banku Polskim.

Przy kredytach pośrednich układ konwersyjny zawiera instytucja, która miała bezpośredni kontakt z dłużnikiem-rolnikiem. Układ ten z odnośniami wnioskami o udzielenie pomocy Skarbu Państwa lub upłynnienie przechodzi poprzez instytucje pośredniczące do tej instytucji, która była najpierwotniejszą kredytodawczynią. Ta ostatnia przeprowadza formalności z Bankiem Akceptacyjnym i Komitetem Konwersyjnym i skierowuje uzyskaną pomoc do zainteresowanej instytucji. W ten sposób nie przerywa się istniejących stosunków między instytucjami, a przez scentralizowanie pewnych, zbyt rozdrobnionych kredytów umożliwia się szybkie ich skonwertowanie.

Następnie wprowadzone rozróżnienie odnosi się do banków państwowych, które podlegają innym formalnościom niż banki prywatne albo centrale gospodarcze lub inne przedsiębiorstwa. Specyficzny charakter działalności kredytowej każdej z tych kategorii instytucji wierzycielskich spowodował stosowanie mniej lub bardziej uproszczonych formalności.

Przeprowadzono wreszcie jeszcze jedną klasyfikację instytucji wierzycielskich, a mianowicie w zależności od stopnia kredytowego zaangażowania się w rolnictwie. Stosunkowo ograniczone środki, jakimi dysponuje akcja konwersyjna, zmusiły do bardzo oglédnego przyznawania odszkodowania za obniżenie oprocentowania. Ustalono, że instytucje, które nie zaangażowały 10% swej akcji kredytowej w rolnictwie, nie będą otrzymywać wyrównania za obniżenie oprocentowania. Wychodzono bowiem z założenia, że instytucjom tym pozostaje możliwość stosunkowo łatwiejszego wyrównania w ten sposób powstających strat z zysków czerpanych na operacjach, obejmujących pozostałe 90% udzielonych kredytów. Nie należy komentować tego przepisu w ten sposób, że należące do tej kategorii instytucje nie podlegają akcji konwersyjnej. Jeżeli bowiem znajdą odpowiednie okoliczności, nie są one bynajmniej pozbawione możliwości korzystania z kredytu upłynniającego, a już w każdym razie przysługiwać im będzie gwarancja Skarbu Państwa pokrycia 50% strat na skonwertowanych należnościach. Jeżeli weźmiemy instytucję kredytową, której akcja kredytowa obejmuje 50 milionów złotych, z czego zaangażowanych w rolnictwie jest 4-5 milionów, zostaje ona pozbawiona bonifikaty odsetkowej, któraby wynosiła od 1% do 2%, to znaczy od 40.000 do 80.000 złotych. Jasnym jest, iż suma taka nie może zadecydować o możliwości konwertowania 4 do 5 milionów wierzytelności rolniczych lub nieczynienia tego.

Oprocentowanie układów konwersyjnych zostało ustalone na przeciąg dwóch lat w wysokości 6¼%. Jeżeli chodzi o rentowność rolniczą, nie jest to idealna stawka. Weźmy bowiem jako przykład warsztat zadłużony w 75% swego szacunku; przyjmijmy w tem 50% długoterminowego kredytu, którego koszt wynosi obecnie 5%. Pozostaje więc 25% majątku obciążonego stawką 6% i 25% nieobciążonego. Przerachowane na całość obiektu zadłużenie obciąża je więc przeciętnie stawką 4%. To znaczy, iż jeżeli nie liczyć żadnych dodatkowych kosz-

tów, warsztat taki winien wygospodarować oprocentowanie kapitału w wysokości 4³%. Przy obecnych cenach jest to wykluczone, nie mówiąc, iż nie pozostawia się właścicielowi najmniejszego zysku. Tutaj, jak to już wskazywaliśmy powyżej, jedynym wyjściem będzie stopniowe parcelowanie majątku, które doprowadzić winno do takiego stosunku zadłużenia do wartości, któreby równocześnie zredukowało koszt obsługi ciężących kredytów. W przeciwnym razie nie może być mowy o regeneracji środków obrotowych, na opłacenie których nie ma żadnych rezerw.

Jeżeli chodzi o koszty samej konwersji, na każdym kroku starano się zredukować je do minimum. Już ustawa przewidywała zwolnienie układów, weksli, umów i t. p. od opłat stemplowych i kosztów skarbowych. Wprowadzono przepisy uwzględniające jak najdalej istniejące i już dokonane szacunki chronią strony i na tem polu przed dodatkowymi kosztami. Przyznano nawet instytucjom finansowym prawo stwierdzenia według własnej opinii bez dokonywania szacunku, czy zadłużenie lub zabezpieczenie nie przekracza 50³% wartości, a zobowiązuje się je do dokonania odpowiedniego szacunku dopiero wówczas, gdy, poniosłszy straty na skonwertowanych należnościach, ubiegając się mają one zamiar o przyznanie pokrycia połowy tych strat.

Przy udzielaniu kredytu upłynniającego (akceptów Banku Akceptacyjnego), gdzie Bank Akceptacyjny ma prawo żądać maksimum zabezpieczenia, a więc i zapisu subintabulatu na jego rzecz i to na zabezpieczeniach hipotecznych, pozostających w rękach instytucji wierzycielskiej, przewiduje się wyjątki ze względu na koszty zapisu. Wyjątki te stosowane będą w odniesieniu do banków państwowych, instytucji wierzycielskich, o ile skonwertowana suma nie przekracza 5.000 zł., a nawet i w odniesieniu do wszelkich instytucji, oznaczonych przez Radę Banku Akceptacyjnego.

Wreszcie minimalna prowizja Banku Akceptacyjnego (1/8⁰% od nieupłaconych kredytów) pobierana przy udzieleniu kredytów akceptacyjnych przyczynia się też do ograniczenia kosztów całej akcji konwersyjnej.

Skasowanie zyr na wekslach podlegających konwersji winno być oceniane również jako środek potaniania konwersji przez obniżenie kosztów własnych instytucji wierzycielskiej oraz uproszczenie tam, gdzie zabezpieczenie zaofiarowane przez głównego dłużnika jest wystarczające, formalności prolongacyjnych, ewi-

dencyjnych i t. p. Wogóle należy zwrócić uwagę też i na niewątpliwie korzyści natury formalnej, wynikające dla banków z konwersji zamrożonych należności. A więc, jeżeli chodzi o weksle refinansowane przez Bank Polski, przez zamianę ich na akcepty Banku Akceptacyjnego odpada żmudna prolongata co trzy miesiące, której towarzyszyło stale odrzucanie pewnego odsetku przedkładanych weksli do redyskonta. Usunięta zostaje również konieczność częstego zbierania podpisów żyrantów, a czasem nawet i trudny do zdobycia podpis głównego dłużnika. Odpada wreszcie cała napoczęta akcja egzekucyjna i wszelkie związane z nią koszty.

Można więc ufać, iż głębokie zrozumienie istotnych celów całej akcji oraz umiejętne posługiwanie się stojącą do dyspozycji, pomocą skierują mimo zachowanych cech dobrowolności wszystkie instytucje wierzyielskie uprawnione do korzystania z tej ustawy na drogę konwersji ich wierzytelności rolniczych.

ORGANIZACJA I TECHNIKA BANKOWA

Ludwik Razowski

BILANS JAKO PODSTAWA UDZIELENIA KREDYTU

(Dokończenie)

1. Czysty zysk w stosunku do całego kapitału przedsiębiorstwa — sprawdzianem celowości działań gospodarczych.

XI. Figury analityczne, ustalające rentowność przedsiębiorstwa.

Ustalając kolejność oceny przedsiębiorstwa z punktu widzenia jego zdolności kredytowej, postawiliśmy rentowność na ostatnim miejscu; uczyniliśmy to nie dlatego, by rentowność nie miała znaczenia dla oceny przedsiębiorstwa, ale dla podkreślenia źródła, z którego kredyt obrotowy powinien być spłacony. Fakt, że kredyty obrotowe bywają często zamieniane na inwestycyjne wbrew woli banku i wbrew przeznaczeniu pożyczki, wysuwa zysk

jako następną możliwość spłaty kredytu bez uciekania się do ostateczności, jaką jest spieniężanie składników majątkowych. a więc niszczenie podstawy istnienia przedsiębiorstwa.

Dla oceny bezpieczeństwa udzielanych kredytów, zarówno zysk, jak dochód i rentowność — są ważnemi sprawdzianami normalnego rozwoju; przedsiębiorstwo bowiem, nie przynosząc zysku, musi zginąć, skoro spotka się z przeciwnościami. Istnienie rentowności w przedsiębiorstwach korzystających z kredytów obrotowych jest dowodem tężyzny i trwałości takich jednostek gospodarczych, które mimo niekorzystnych warunków rozwoju (kredyt obrotowy jest droższy) potrafią nie tylko zapłacić wyższe odsetki, ale jeszcze zwiększać swój majątek.

Stwierdzenie rentowności wreszcie wskazuje na poprawną kalkulację kosztów własnych, których powrót w cenie towaru jest warunkiem istnienia każdego przedsiębiorstwa.

Wszystkie te wnioski, wyciągane z faktu istnienia rentowności, są tylko rachunkiem prawdopodobieństwa; zysk bowiem jest wartością należącą do przeszłości i nie daje pewności, że rentowność stwierdzona w ubiegłym okresie powtórzy się w następnym. Czy dane przedsiębiorstwo będzie gospodarowało w przyszłości również dobrze — jak dotąd, tego z zysku wyczytać nie można.

Na powyższe pytanie nie dają bezpośredniej odpowiedzi również pomocnicze figury analityczne, jak: rentowność kapitału własnego, stopień wykorzystania majątku zakładowego ani szybkość obrotu zapasów, mimo że i one starają się przeniknąć przyszłe losy badanego przedsiębiorstwa.

Oprócz wniosków ogólnych, które wyprowadza się zwykle na podstawie rentowności, istnieją w fachowej literaturze próby ustalenia granic rentowności. Gilman naprzykład w dziele swoim „*Analyzing Financial Statements*” (N. York 1925), zastanawiając się nad „niedostateczną rentownością”, dochodzi do wniosku, że dolną granicę stanowi stopa procentowa dla pierwszorzędnych obligacji przemysłowych¹⁾. Ułożona przez niego skala rentowności (czysty zysk w stosunku do kapitałów własnych) obejmuje dla roku 1925 trzy stopnie orjentacyjne: a) od 10 do 15% — rentowność umiarkowana, b) od 6 do 10% — niezadowolająca i c) poniżej 6% — niedostateczna.

Powyższa skala mimo uchwytności rezultatów w cyfrach nie pozwala na wyciąganie wniosków bezwzględnych, jeśli zwążywszy, że każdy okres działalności gospodarczej może dać inne

¹⁾ Akcje, jako papiery obciążone większym ryzykiem finansowem, nie są — zdaniem Gilman'a — miarodajnymi podstawami dla określenia minimum rentowności. I chociaż rentowność akcji w istocie nie odzwierciedla stosunków panujących w danej chwili, to jednak przez uwzględnienie widoków na przyszłość, jakie wpływają na kurs akcji, można z powodzeniem stosować rentowność akcji danej branży, zwłaszcza przy porównywaniu rozwoju rentowności.

wyniki. Lansburgh („*Ueberkapazität*“ — w miesięczniku „*Die Bank*“ za rok 1928, zeszyt 8) rozróżnia pięcioletnie okresy działalności gospodarczej, dające się zgrubsza podzielić na następujące periody: jeden rok wielkiego zysku, trzy lata normalne i jeden rok strat, co w cyfrach tak się może przedstawiać: 1 raz zysk wynosi 30% kapitału zakładowego, trzy razy 15%, a raz nawet 10% straty, a więc przeciętnie 13% zysku rocznie.

Rentowność zmienia się również w zależności od formy przedsiębiorstwa ²⁾, branży ³⁾, wielkości przedsiębiorstwa ⁴⁾, a zwłaszcza od szybkości obrotu kapitału ⁵⁾.

Bardziej realne podstawy posiada granica rentowności, ustalona przez F. Somary („*Bankpolitik*“, 1915, str. 202); granicą tą ma być dochód przedsiębiorstwa, wykazany w najbardziej niepomyślnym roku ostatniego okresu konunkturalnego, wystarczający jednak na pokrycie odsetek od obcego kapitału i raty amortyzacyjnej oraz drobnej nadwyżki, przedstawiającej skromne oprocentowanie kapitału własnego. Zasada ta skonstruowana dla kredytu inwestycyjnego może mieć w niektórych wypadkach zastosowanie również przy kredycie obrotowym.

Wyprowadzenie praktycznych wniosków gospodarczych na podstawie rentowności przedsiębiorstwa napotyka, jak widzimy, na wielkie trudności. To jedno jest tylko pewne, że miarodajnym dowodem rozwoju przedsiębiorstwa jest wzrastająca jego rentowność; gdy zysk z roku na rok się powiększa, to przedsiębiorstwo samo mimo zmniejszającego się zbytu musi być zdrowe i przedstawia takie połączenie majątkowe, które rośnie na znaczeniu i wartości. Jeśli rentowność ma być gwarancją zwrotu pożyczki, nie wystarczy porównywać rentowności badanego przedsiębiorstwa z przeciętnymi stawkami rentowności podobnych przedsiębiorstw (co ma znaczenie tylko orientacyjne), ale należy śledzić rozwój rentowności tego samego przedsiębiorstwa przez szereg lat i badać przyczyny jej wzrostu lub obniżenia.

Dla ustalenia czynników wpływających na rentowność zaleca się badać rachunek strat i zysków, który jest zestawieniem źródeł dochodów (strona prawa) i strat (strona lewa). Ważność tego zestawienia polega właśnie na objaśnieniu zysku (ew. stra-

²⁾ Spółki akcyjne i komandytowo-akcyjne wykazują w/g danych statystycznych większą rentowność niż spółki z ogran. odpow., te zaś mniejszą niż firma pojedyncza; największą rentowność wykazują spółki jawne i ciche.

³⁾ Im bardziej stałą jest potrzeba, którą pokrywa przedsiębiorstwo, tem mniejszą jest rentowność (materiały pierwszej potrzeby); rentowność wzrasta, im bardziej zbędne produkty wytwarza dane przedsiębiorstwo (towary luksusowe, modne, sezonowe).

⁴⁾ Prawo zmniejszającego się zysku z kapitału ilustruje doskonale tabela Lincoln'a w „*Applied Business Finance*“ (Chicago, 1923, str. 22 i 23), podająca rentowność całego kapitału (przytacza ją w skróceniu Schmaltz — „*Betriebsanalyse*“ — 1929, str. 149).

⁵⁾ Wykazuje to na dwóch przykładach R. Lehmann w „*Allgemeine Betriebswirtschaftslehre*“, 1928, str. 169.

ty) wyliczonego zapomocą bilansu. Niestety forma tego zestawienia pozostawia jeszcze wiele do życzenia; nieuzasadniona zupełnie obawa przed wejrzeniem obcych osób w tajniki życia przedsiębiorstwa sprawia, że niektóre zestawienia dochodów i wydatków ograniczają się do podania 2—3 nic nie mówiących pozycji (zysku brutto, kosztów handlowych i czystego zysku). Nawet bardziej szczegółowe zestawienia ujęte w formie t. zw. „rachunku strat i zysków” nie czynią zadość wymogom dokładności, jakiej żąda krytyk bilansów; podawanie bowiem sald dochodów i wydatków przez praktykowane zazwyczaj skompensowanie wydatków z dochodami tego samego gatunku (rachunek netto) zaciemnia ruch wartości, który jest właśnie wyrazem działalności gospodarczej. Błędów tych nie posiada t. zw. „rachunek eksploatacji” lub „zestawienie wyników działalności”, ponieważ wszystkie przychody i wydatki za jeden okres gospodarczy podaje w pełnej wysokości (rachunek brutto); rachunek taki daje krytykowi możność ustalenia przyczyny powstania pewnej rentowności przedsiębiorstwa. Im więcej szczegółów podaje „rachunek eksploatacji” (albo rozszerzony „rachunek strat i zysków”), im logiczniej powiązane są pojedyncze koszty i dochody w grupy cyfrowe, tem lepiej da się ocenić działalność przedsiębiorstwa na kanwie zmian kapitałowych; koszty bowiem (strona lewa) są wyrazem dobrej lub złej organizacji, tak samo jak dochody (strona prawa) znamionują dobrą lub złą konjunkturę. Poznanie więc źródeł strat (koszty) i źródeł dochodów są najważniejszym celem krytyki rentowności, o wiele ważniejszym niż samo stwierdzenie zysku. Dla oceny ekonomicznej — jak mówi Leitner ⁶⁾ — nie jest rzeczą obojętną, czy zysk pochodzi z cech przedsiębiorstwa, czy też ze sprzedaży budynków. I w rzeczy samej nie może być dla krytyka bilansów rzeczą obojętną, czy pewien zysk osiągnęło dane przedsiębiorstwo od razu przy przeprowadzeniu jednej transakcji, czy też wypływa ten zysk z czynności wykonywanych stale i zgodnie z głównym celem przedsiębiorstwa. Oczyszczony przeto z wszelkiej przypadkowości zysk, a więc zapowiadający trwały dopływ jest właśnie tym czynnikiem, który gwarantuje przyszłą rentowność przedsiębiorstwa.

W ten sposób ustaliliśmy znaczenie obu czynników rentowności, występujące w znanej formule matematycznej:
$$r = \frac{z \cdot 100}{k}$$

jednym z nich jest zysk organiczny (z), który wypływa z normalnej działalności przedsiębiorstwa, drugim — cały wkład kapitałowy, który obejmuje kapitały własne i obce.

Porównywanie rentowności za ostatnich kilka lat (najmniej za 3 lata, jak to jest praktykowane w Ameryce) daje krytykowi bilansów cenne wskazówki co do rozwoju przedsiębiorstwa; fakt

⁶⁾ Fr. Leitner — „*Bilanztechnik und Bilanzkritik*”, 1919, tom II str. 115.

zaś stopniowego zwiększania się rentowności, po gruntownym zbadaniu źródeł zysku i poznaniu prawidłowości w ustalaniu kosztów własnych, musi go natchnąć otuchą w siłę żywotną przedsiębiorstwa i uspokoić o los powierzanych kapitałów.

2. Czysty zysk w stosunku do zbytu — właściwym miernikiem rozwoju przedsiębiorstwa (przewidywanie rentowności).

Wychodząc ze znanego nam wzoru: $c = k + z$, możemy ustalić, że zysk zależy ostatecznie od dwóch zasadniczych czynników: od przychodu (c = cena) i zużytego gospodarczo kapitału (k = koszty). Oba te czynniki rentowności wskazują na dwie dziedziny działalności każdego przedsiębiorstwa: techniczną i kupiecką; koszty przedstawiają wpływy wewnętrzne, kształtujące rentowność, przychód zaś — zewnętrzne czyli działanie rynku. Oddziaływanie tych czynników możemy uwidocznić na kwadracie, którego podstawę stanowi „linja sprzedaży”, boki kwadratu będą przedstawiały „linję kosztów”, przekątnię zaś łączącą punkty zetknięcia się tych linii nazwiemy „linją ceny” lub „linją martwych punktów”. W każdym bowiem przedsiębiorstwie istnieje t. zw. „martwy punkt”, t. j. moment, kiedy przedsiębiorstwo nie osiąga ani straty, ani zysku; dzieje się to wówczas, gdy dochód ze sprzedaży towarów kryje zaledwie koszty własne; linja ta oznacza granicę kosztów, a równocześnie próg zysku, zależnie od tego, czy koszty własne dochodzą do tej linii, czy też ją przekraczają. Przekonać się o tem możemy, gdy z dowolnie obranego punktu na „linji martwych punktów” przeprowadzimy prostopadłe do obu „linij głównych (kosztów i sprzedaży)”; prostopadłe te są so-

bie równe i przedstawiają stosunek: $R = \frac{c}{k} = 1$, ponieważ $c = k$.

Stosunek taki oznacza jednak zastój w przedsiębiorstwie, brak mu bowiem czynnika wzrostu, zapewniającego rozwój przedsiębiorstwa. Wzrost ten jest możliwy dopiero wówczas, gdy cena sprzedaży lub wogóle przychód przewyższać będzie koszty własne, a więc gdy stosunek powyższy będzie większy od jednostki ($R > 1$); gdy R będzie mniejsze od 1 ($R < 1$), wtedy przedsiębiorstwo musi pracować ze stratą. Z tego wynika, że jeśli „ c ” i „ k ” są biegunami zysku, to stosunek obu tych czynników będzie tem korzystniejszy, im większe będzie „ c ” albo im „ k ” będzie mniejsze lub też gdy równocześnie ze wzrostem ceny będą malały koszty. Wzrost jednak ceny i zmniejszanie kosztów nie może postępować w nieskończoność; cena bowiem (a w szerszym znaczeniu — zbyt) ograniczona jest pojemnością rynku i konkurencją, koszty zaś — przez koszty stałe, t. j. takie, które istnieją nawet wtedy, gdy przedsiębiorstwo nie sprzedaje zupełnie towarów. W ten sposób decydują o zysku przedewszystkiem ko-

szty stałe i zbyt, który je pokrywa; linje obu tych wielkości muszą się wówczas przeciąć na linii ceny, a punkt przecięcia będzie szukany „martwym punktem” (M). Przy takim układzie stosunków niema mowy o rentowności — zysk bowiem nie istnieje.

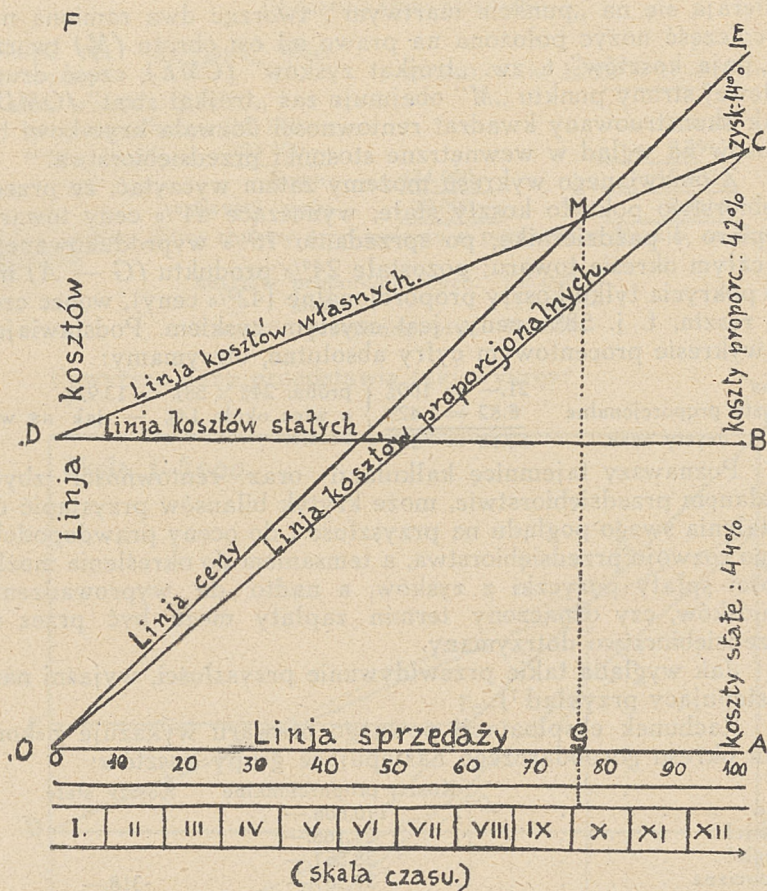
Z chwilą przekroczenia „martwego punktu” przez zbyt, a więc wtedy, gdy wartość sprzedanego towaru będzie większą niż koszty stałe — próg zysku zostanie przekroczony. Im wcześniej nastąpi wyrównanie kosztów stałych przez dochód ze sprzedaży towarów, tem większy będzie zysk roczny i naodwrot: im dalej ku końcowi roku przesunie się „martwy punkt”, tem mniejszy musi być zysk; może się zdarzyć, że punkt ten wogóle nie zostanie osiągnięty, a wówczas przedsiębiorstwo pracowało ze stratą. Widzimy z tego, że ustalenie „martwego punktu” dla działalności przedsiębiorstwa ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla kierownictwa, ale także dla krytyka bilansów. Posługując się „kwadratem rentowności”, może krytyk odczytać każdorazowy rozwój najważniejszych rodzajów kosztów, a nawet przewidzieć, czy wielkość zbytu przekroczy punkty kosztów ze strony zysku, czy też istnieje niebezpieczeństwo, że przedsiębiorstwo nie osiągnie „martwego punktu”, a wskutek tego znajdzie się w trójkacie strat. W ten sposób kwadrat rentowności staje się dla krytyka bilansów instrumentem diagnozy i prognozy rozwoju przedsiębiorstwa.

Zanim zajmimy się techniką wyszukiwania „martwego punktu”, należy wspomnieć, że oprócz kosztów stałych istnieją koszty zmienne czyli proporcjonalne, które stoją w pewnym stosunku do produkcji: im większą bowiem jest ilość wyprodukowanych towarów, tem większe są te koszty; przy spadającej produkcji koszty te równoległe z nią maleją, a nawet giną w razie zaprzestania pracy w przedsiębiorstwie. Oba rodzaje kosztów składają się na sumę kosztów własnych.

Wyszukanie „martwego punktu” nie przedstawia żadnych trudności:

W tym celu rysujemy kwadrat, którego podstawę („linja sprzedaży”) i boki kwadratu („linja kosztów”) dzielimy na odcinki, przedstawiające pewną zgóry ustaloną skalę pieniężną, przyjmując za 1 mm — 100, 1.000 lub więcej złotych, zależnie od tego, ile jednostek pieniężnych obejmować będzie suma sprzedanych towarów w ciągu jednego roku. Równocześnie przeprowadzamy przekątnię ($O—E$) i oznaczamy ją jako „linję ceny” albo „linję martwych punktów”.

W ten sposób uzyskaliśmy trzy zasadnicze linje kwadratu rentowności, które posłużą nam za podstawę dalszych wykresów. Dalsze dwie linje otrzymujemy przez odcięcie na „linji kosztów” sumy kosztów stałych ($A—B$) i proporcjonalnych ($B—C$); linja równoległa do zbytu ($B—D$) zowie się „linją kosztów stałych” i oznacza, że koszty te nie ulegną zmianie w ciągu całego okresu gospodarczego; łącząc zaś koniec odcinka, przedstawiającego koszty proporcjonalne (C) z punktem przecięcia „linji kosz-



tów" z „linją sprzedaży" (O), otrzymamy „linję kosztów proporcjonalnych" (GO) jako wyobrażenie równomiernego wzrostu kosztów w stosunku do produkcji. Ostatnią linją w kwadracie rentowności jest „linja kosztów własnych" lub „linja eksploatacji", która powstaje przez połączenie „linji kosztów stałych" (D) z „linją kosztów proporcjonalnych" (C); kryje ona, jak to widać z rysunku, wszystkie koszty własne, tak stałe, jak i proporcjonalne. Punkt przecięcia się „linji kosztów własnych" ($D-C$) z „linją ceny" ($O-E$) jest szukanym przez nas „martwym punktem" (M). Ponieważ cena towaru, którą przedstawia cała „linja kosztów" ($A-E$), wznosi się ponad „linję kosztów własnych" ($A-C$), przeto różnica objęta „linją ceny" ($O-E$) a „linją kosztów własnych" ($D-C$) jest czystym zyskiem, jaki osiągnęło dane przedsiębiorstwo z końcem okresu gospodarczego. Tak ruchoma „linja kosztów", jak i stała „linja ceny" —

opierają się na „punkcie martwym”, tworząc dwa ramiona nożyc; część nożyc położona na prawo od osi obrotu (*M*) tworzy z „linją kosztów” t. zw. „trójkąt zysków” (*CME*), część druga z lewej strony punktu „*M*” obejmuje zaś „trójkąt strat” (*OMD*). Tak skonstruowany kwadrat rentowności pozwala krytykowi bilansów na wgląd w wewnętrzne stosunki przedsiębiorstwa.

Z omawianego wykresu możemy zatem wyczytać, że przedsiębiorstwo pokryło koszty stałe, wynoszące 44% ceny towaru, dopiero 4 października, po sprzedaniu 76% wyprodukowanego w całym okresie towaru; pozostałe 24% produktu (*G — A*) ma do pokrycia tylko koszty proporcjonalne (42% ceny), wobec czego reszta, t. j. 58% ceny, jest czystym zyskiem. Podstawiając w wykresie procentowym cyfry absolutne, otrzymamy:

cena	21.— = 100%	} próba: $24\% \times 58\% = 13,92\%$, a więc około 14% — jak na wykresie.
koszty proporcjonalne	8.82 = 42%	
czysty zysk	12.18 = 58%	

Poznawszy tajemnicę kalkulacji oraz rentowności zbytu w danem przedsiębiorstwie, może krytyk bilansów przystąpić do ustalenia swego poglądu na przyszłość i do oceny prawdopodobnego rozwoju przedsiębiorstwa, a temsamem do określenia możliwości spłaty pożyczki z zysków, a nadto do wyprowadzenia wniosków, czy oznaczony termin zapłaty może być przez to przedsiębiorstwo dotrzymany.

Jak wygląda takie przewidywanie przyszłości, wyjaśni nam następujący przykład ⁷⁾.

Rachunek eksploatacji pewnego browaru wykazuje z końcem okresu gospodarczego następujące grupy kosztów:

	Koszty proporcjonalne	Koszty stałe
Ślód	170.808.—	
Chmiel	21.168.—	
Węgiel	28.567.—	
Robocizna	29.507.—	318.—
Utrzymanie nieruch., maszyn, kadzi i t. p.		25.867.—
Płace		21.480.—
Park wozów		12.136.—
Odpisy		138.779.—
Koszty ogólne		5.500.—
Koszty transportu	3.500.—	
Reklama		1.250.—
Prowizja sprzedawców	2.450.—	
Odsetki (4% od kap. zakł. 640.000)		25.600.—
Suma:	256.000.—	231.000.—
Dochód ze sprzedaży odpadków	23.000.—	
Suma kosztów proporc.	233.000.— (8.79 za hl)	
Zapas niesprzedanego piwa		
2.500 hl	22.000.— (8.79 za hl)	8.000.— (3.21 za hl)
Koszty własne sprzedanych		
24.000 hl:	211.000.— (8.79)	223.000.— (à 9.29)

⁷⁾ Cyfry przyjęte z „*Buchhaltung und Bilanz*” — Dr. J. Fr. Schära 1919, str. 287.

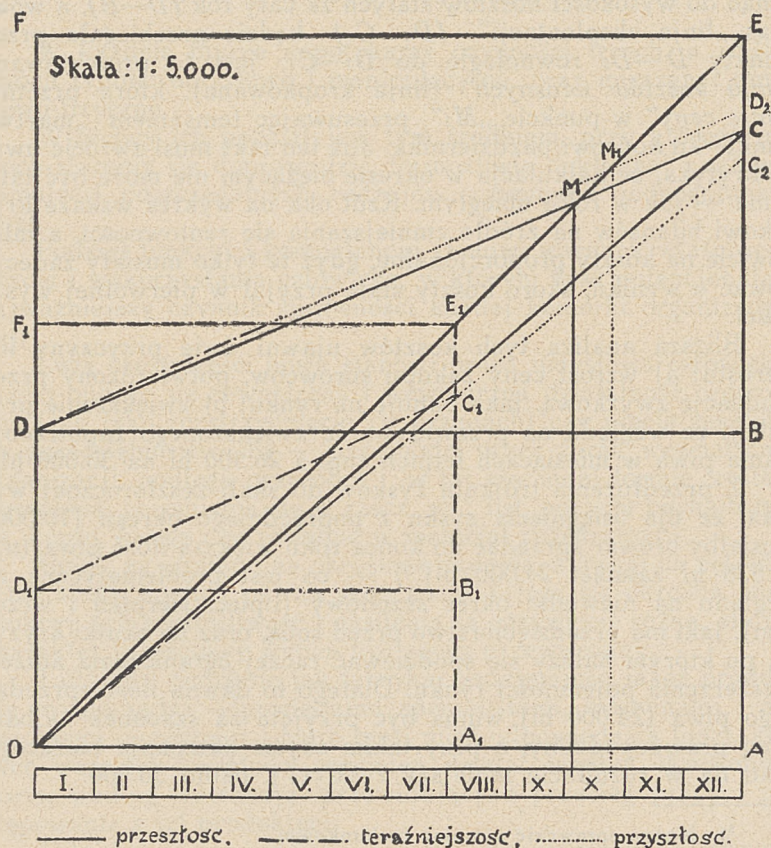
Obliczenie zysku rocznego:

Strona Ma r-ku piwa (zbyt roczny)	504.000.—	hl 24.000 à 21.—
Koszty własne:		
proporcjonalne:	211.000.—	= 8.7917
stałe	223 000.—	= 9.2917
Suma:	434.000.—	= 18.0834
Czysty zysk:	70.000.—	2.9166

Bilans surowy (Btto) złożony przy podaniu o pożyczkę wykazuje za okres 6 miesięcy:

kosztów proporcjonalnych:	138.000.—
" stałych	112.000.—
i wartość sprzedanego piwa	300.000.—

Powyższe dane przedstawia taki wykres:



Wykres ten obejmuje dwa kwadraty rentowności:

- a) większy (OAEF), który przedstawia sumy podane w rocznym „r-ku strat i zysków” (w r-ku eksploatacji),

i ten kwadrat przyjmuje się za podstawę porównania. krytyk bilansów bowiem uznał ten rachunek za typowy dla danego przedsiębiorstwa;

- b) mniejszy ($OA_1E_1F_1$), który powstał na podstawie bilansu surowego, obejmującego ubiegłe 6 miesięcy działalności przedsiębiorstwa.

Oba te kwadraty mają wspólną „linię ceny”, ponieważ cena sprzedaży piwa nie uległa zmianie i pozostaje ta sama dla obu okresów gospodarczych.

Aby wyniki rozwoju przedsiębiorstwa można było ze sobą porównywać, należy układ stosunków, jaki zapanował po upływie 6 pierwszych miesięcy, powiększyć do rozmiarów całorocznej działalności, a więc przyjąć w skali normalnej produkcji.

W tym celu „linię kosztów stałych” (D_1-B_1) należy przesunąć do wysokości kosztów stałych za cały rok ($D-B$), a wówczas „linia eksploatacji” (D_1-C_1) będzie przebiegała przez punkty $D-D_2$ równoległe do D_1-C_1 ; jest to projektowana „linia kosztów własnych” (linia kropkowana), która przetnie „linię ceny” w punkcie „ M_1 ”, przesuwając temsamem „martwy punkt” ku końcowi października. Już ten fakt musi zwrócić uwagę krytyka, że kalkulacja w okresie bieżącym nie może być taka sama — jak w roku ubiegłym. Rzut oka na wykres wskaże krytykowi bilansów na źródło zmniejszania się rentowności, a mianowicie na koszty proporcjonalne, gdyż te tylko musiały zadecydować o wyniku, skoro koszty stałe przyjął w pierwotnej wysokości.

Blizsza analiza tych kosztów ujawni dwie przyczyny ich wzrostu: a) wzrost ceny zakupu surowców, potwierdzony przez tendencję zwykłą, jaka panuje na rynku; b) zwiększenie produkcji ze względu na przewidywanie zwiększonego zapotrzebowania piwa w miesiącach letnich (np. z 26.500 hl na 30.000 hl).

Z przedłużenia trójkąta zysków do skali zeszłorocznej wynika, że dla osiągnięcia zysku z poprzedniego okresu (70.000) musiałyby browar sprzedać do końca roku większą ilość piwa (np. 25.838 hl zamiast 24.000 hl)⁸⁾ — co jest problematyczne ze względu na niewielki okres sezonowy (lipiec, sierpień i wrzesień), jaki ma przedsiębiorstwo przed sobą, oraz na skutki kryzysu, po którym należy się spodziewać raczej ograniczenia aniżeli rozszerzenia pojemności rynku. Dlatego to dawna ilość sprzedanego piwa (24.000 hl) winna być przyjęta za szacunek najbardziej prawdopodobny, a przy takim zbycie kampanja bieżącego roku da w rezultacie mniejszy zysk, t. j. około 50.000.

⁸⁾ Można sprawdzić również rachunkowo:

$$\text{nowy zbyt} = \frac{223.000 + 70.000}{1 - \frac{138.000}{300.000}} = 542.593 : 21 = \text{ca } 25.838 \text{ hl.}$$

Przewidywana zatem rentowność wynosi niecałe 10⁰%, co jednak nie nasręcza obaw o los pożyczki, która może być spłaconą z obrotu, ani o los odsetek, za które ręczy rentujące się przedsiębiorstwo.

Mgr. Jerzy Blauth

O TECHNICIE FORMULARZOWEJ W BANKOWOŚCI

I. O istocie formularza.

W każdym biurze napotykamy czynności trzech, a ściślej dwóch typów: umysłowe i manipulacyjne, oraz mieszane: umysłowo-fizyczne.

Właściwy ich podział jest tym środkiem, przy którego pomocy staramy się doprowadzić do możliwie dokładnej i celowej kumulacji poszczególnych rodzajów czynności jednogatunkowych.

Podział funkcji i kompetencji stanowi warunek właściwego użycia i wykorzystania człowieka, w którym tkwi potencjonalnie najważniejszy czynnik sprawności każdej komórki organizacyjnej.

Lwią część treści biura stanowi praca umysłowa człowieka. Z niej buduje się zewnętrzna i wewnętrzna działalność organizmu. Ona jako rozstrzygnięcie (w urzędach) czy ujęcie zaszłości (w przedsiębiorstwach) — przechodzi przez żarna wewnętrznej organizacji, podlega przeróbce i w tej czy innej formie zostaje utrwalona, przemienia się w rzecz, np.: list, pozycję buchalteryjną, konto, księgę czy wreszcie w materiał registratury.

Biuro, ze względu na określone zadania, z uwagi na cel, któremu służy, spełnia pewną skończoną, dającą się określić, ilość funkcji. Ich częstotliwość i nasilenia są oczywiście różne, ale ich charakter jakościowy winien być zgóry przewidziany.

I dlatego, podobnie jak fabryka podejmująca jakąś produkcję rozporządza odpowiednimi specjalistami, maszynami i narzędziami — również i biuro musi mieć odpowiednich ludzi, których warsztat umysłowy powinien działać według określonych norm, według instrukcji przewidujących przebieg pracy i postępowanie z jej produktem.

Gdy już jest wiadome, co i jak ma człowiek wykonywać w biurze, staje się równocześnie jasne, jakimi środkami musi w tym celu rozporządzać. „Odkryjmy” więc dwa podstawowe środki materialne pracy biurowej: to — czym się pisze i to — na czym się pisze. Ołówek, pióro, maszyna do pisania czy rachow-

wania — z jednej, a czysty papier, formularz czy książka — z drugiej strony — oto środki, których postać zastosowania przez nas — wyrażająca w istocie stopień ich doskonałości albo racjonalności — zależy od bardzo wielu czynników. Jakiegokolwiek byłyby jednak formy tych środków — ich cel jest zawsze jeden: ułatwienie pracy, uproszczenie wykonania zadania, spotęgnowanie efektu końcowego.

Odciążenie funkcji umysłowych przeprowadzone być może między innymi przez możliwie daleko posunięte zszematyzowanie, a często zmechanizowanie tego rodzaju prac. Zmniejszenie wysiłku umysłowego dokonywa się zatem na drodze zmiany czynności umysłowych na mieszane, a nawet czysto manipulacyjne.

Raz pomyśleć, ustalić wzór i uwielokrotnić spełnioną funkcję umysłową, odrobić w ten sposób raz na zawsze część pracy, odciążyć pamięć w przyszłości — oto droga uproszczeń w pracy stereotypowej, jaką jest praca biurowa.

Rolę takiego zamażazynowanego wysiłku umysłu spełnia w biurze formularz. Utrwalone zostają w nim pewne pojęcia i przeniesione w czasie. Ich zaktualizowanie następuje wtedy, gdy bieg wypadków tego wymaga.

Już w biurze o najprostszych formach niezłożoność jego nielicznych gatunkowo, ale masowych zadań stawia sprawę przystosowania używanego papieru do schematycznej pracy na pierwszym planie.

Wyobraźmy sobie np. biuro meldunkowe w wielkim mieście, do którego wpływałyby meldunki osób redagowane indywidualnie. Ile i jakiej pracy wkładać musiałby w to meldujący się, sprawdzający meldunki i rejestrujący je w urzędzie. Czy praca bez posługiwania się formularzami w tym biurze jest do pomyślenia, jeżeli mamy zamiar normować ją przy pomocy zdrowego rozsądku?

Wszystko, co pragniemy utrwalić w piśmie, czy to dlatego by mieć ślad działania, czy też odpowiednio podkłady ułatwiające prawidłowy bieg interesów i pracy — wszystko to możemy przygotować odręcznie, w sposób nawet archaiczny, np. gęsiem piórem. Możemy tak robić, bo robiliśmy tak przed laty i przez wieki. Wówczas było to jednak koniecznością, a dziś nią nie jest. I dlatego, jeżeli rozumiemy ideę organizacji pracy biurowej tak, jak ona brzmi w jednym słowie: rozsądek — to zaoszczędzania czasu pracy, jakościowe jej oszczędzanie (zmniejszenie uwagi, namysłu i pracy umysłowej) i zabezpieczenie sobie pełnej wartości stwarzanego dowodu (utrudnienie przeoczeń, omyłek) — uznamy za zgodne z nakazami tego rozsądku i słusznie możemy się spodziewać ich wpływu na efekt pracy. A dopiero co wymienionym celom służy właśnie formularz.

Formularz — dla uplastycznienia jego roli w biurze — porównać możemy z formą odlewniczą. Od tego, jaki surowiec

i z jaką znajomością rzeczy będziemy wlewali do formy — zależy produkt. Wada formy będzie trwałym źródłem usterek odlewu. Kształtujemy ją jednak sami. Właśnie znajomość sztuki formierskiej, z jaką przystępujemy do wykonania formy — *mutatis mutandis* — do stworzenia formularza, stanowi o istocie techniki formularzowej.

Technika formularzowa polega m. i. na opanowaniu elementów konstrukcyjnych formularzy. Ale one są tylko budulcem, którego celowe użycie zależy w pełni od wiedzy, od znajomości zadań i działań zespołu.

Jak słowo „technik” nie konkretyzuje dziedziny wykonywania zawodu, podobnie pojęcie techniki formularzowej nie ustala w sposób oderwany i zamknięty pewnej umiejętności, którą możnaby stosować z dodatnim rezultatem niezależnie od rzeczowych warunków, od rodzaju przedsiębiorstwa i bez znajomości jego indywidualnej struktury.

Technikę formularzową trzeba dlatego traktować jako narzędzie pracy organizacyjnej pojętej klasycznie, opartej o badanie, z którego wyłaniają się przesłanki planu działania, podlegającego zkolei wykonaniu i stałej kontroli, zamykającej cykl obiegu myśli organizacyjnej. Może ona nam dać istotnie wiele, ale nie w oderwaniu od innych kanonów organizacji, a przede wszystkim od instruowania, podziału pracy i jej harmonizacji. Słowem dopiero dobrze spełniane obowiązki naukowego kierownictwa — jak we wszystkie środki techniczne, tak i w produkt techniki formularzowej — zdolne są tchnąć ducha. Przeciw tej prawdzie zbyt często się w biurach grzeszy. Najdoskonalszy formularz chybia celu, jeżeli zawisa w organizacyjnej próżni — lub musi odgrywać rolę obcego ciała w żywym organizmie.

Technika formularzowa musi wiązać się organicznie z planem pracy biura. Na ogólny plan pracy zasadniczy wpływ ma — abstrahując od zadania — struktura statyczna i dynamiczna biura. Jego ustrój jest wyrazem łączności organów biura, daje odpowiedź na pytania: w jakiej współzależności znajduje się dany organ i co sobą reprezentuje, jakie jest jego przeznaczenie?

Obraz statyczny czyli anatomja organizmu odsłaniająca nam wielostopniowość, ściślejszą hierarchję (budowa pionowa), oraz wielopostaciowość, mnogość organów danego stopnia, ich rozczłonkowanie (budowa pozioma) — z interesującego nas punktu widzenia: ogólnego planu pracy w biurze — jest mniej wymowny aniżeli zdjęcie dynamiki.

Ogólne scharakteryzowanie zależności nie daje bowiem pełnego pojęcia o kompetencjach, jako zakresie odpowiedzialności oraz o właściwości, którą nazwalibyśmy funkcjonalną. A te są fundamentem podziału pracy oraz obiegu dokumentów, które to czynniki, wchodząc w plan pracy, stają się wysoce miarodajne dla techniki formularzowej.

Struktura dynamiczna: fizjologja organizmu, dająca odpowiedź na pytania: co i jak jest wykonywane przez daną komórkę? — jest dopiero właściwą podstawą rozwinięcia techniki formularzowej.

Plan pracy biurowej jest odpowiednikiem unaczynienia organizmu żywego. Jeżeli w nim tkwią błędy patologiczne, nie uzdrowią go ani środki techniczne, ani technika formularzowa — zastosowane bez badania organizmu.

To też technika formularzowa, pragnąc być narzędziem naukowej organizacji, musi umieć krytycznie ustosunkować się do obowiązującego obiegu dokumentów oraz podziału pracy.

System obiegu dokumentów ma za zadanie: 1) powiadomić o czemś kogo należy, czyniąc to szybko, na najkrótszej drodze, niezawodnie i ekonomicznie, 2) dać substrat dla dalszych faz pracy bez konieczności powracania dokumentów do tych samych punktów i wreszcie 3) zabezpieczyć dostępność odnośnych dokumentów w jednym punkcie.

By sobie odpowiedzieć na pytanie: czy istniejący stan rzeczy odpowiada postawionym wymogom? — trzeba zbadać: a) dokąd dokument określonego rodzaju ma dotrzeć; b) kiedy, po odbyciu jakiej drogi i jakich etapów załatwienia ma się tam znaleźć i c) poco go tam kierujemy. Badania tego rodzaju powinny mieć postać wykresów kinetycznych.

Zdanie sobie sprawy z tych szczegółów, a zwłaszcza z krążenia dokumentu, z celowej w pełni równocześnieści lub następności faz operacyj, których przeprowadzeniu formularz ma służyć — musi poprzedzić decyzję technika formularzowego.

Równocześnieść lub następność czynności dokonywanych wpływa na ukształtowanie formularza co do jego wielości; co i gdzie ma być wykonane, stanowi znowu raczej o jego układzie graficznym.

Obieg ma zabezpieczyć dotarcie dokumentu do oznaczonych punktów, które powstają jako rezultat podziału pracy. Więc podział pracy — realizujący się tak w przestrzeni, przez równoczesną pracę kilku punktów nad tym samym materiałem, a raczej nad częściami całości, jak i w czasie: w przypadkach, gdy praca rozłożona zostaje na etapy kolejne — wpływa na obieg, a przeto i na ukształtowanie formularza.

Te czynniki są najistotniejsze dla obrania systemu. Bo właśnie technika formularzowa — gdy zagadnienie obiegu zostanie przetrawione i racjonalnie postawione — wnosi do organizmu pewien system, np. oddzielnych kopii dla pewnych celów, stałych oznaczeń słownych lub graficznych i t. p.

Stwarzając sobie taki czy inny system, biuro nie może zapominać o istnieniu uniwersalnego „formularza”, którym jest arkusz czystego papieru. Potrafi on zastąpić każdy inny, a jego uniwersalność polega na nieograniczonej możliwości przystosowania do zjawiającej się potrzeby.

Wszelkie narzędzia tworzy bowiem konieczność, która tu daje nam znać o sobie przez odczuwanie marnotrawstwa już w chwili, gdy daną pracę wykonujemy w sposób zbyt prymitywny. Takie stwierdzanie marnotrawstwa odbywa się w drodze empirycznej przez porównanie wielkości wysiłku wkładanego w pracę z tym, jaki musimy włożyć w stworzenie narzędzia i posługiwanie się nim.

Co stwarza konieczność udoskonalenia narzędzia pracy biurowej, t. zn. przeistoczenie czystego papieru w formularz? Przedewszystkiem częstotliwość czyli masowość zjawiska, jakie zmusza nas do powtarzania tej samej pracy umysłowej, według utrwalonego w pamięci lub instrukcji schematu.

W rzadszych wypadkach konieczność stwarzają rygorystyczne prawidła budowy treści pisma, objętość tej treści i jej przepisana forma, co — w skrócie określania przyczyny tworzenia formularza — nazwać można wielkością wysiłku umysłowego wkładanego w pracę dokonywaną.

Charakteryzując warunki powstawania formularza, nie możemy o jednym zapomnieć: o ograniczonej przystosowalności człowieka do rodzajów pracy. Jeżeli poszlibyśmy w rozumowaniu po tej błędnej linii, iż, dając człowiekowi bardzo wiele dobrych narzędzi, które mają mu służyć do wykonywania różnych zadań, możemy zniwelować działanie prawa podziału pracy — musielibyśmy się zawieść. Człowiek obłożony stertą różnych doskonałych formularzy, a zmuszony do ciągłego przerzucania się w pracy od przedmiotu do przedmiotu — nie stanie się uniwersalnym. Nic nie zaoszczędzi on dla biura, ani w wysiłku osobistym, ani w czasie, usiłując posługiwać się przy każdej ze swych czynności narzędziem najlepszym.

Z tego momentu trzeba sobie szczególnie dokładnie zdawać sprawę, bo technika formularzowa, w miarę wnikania coraz głębiej w organizm instytucji — może się łatwo i niepostrzeżenie upodobnić do wodnego wiru, w którym snadnie utonąć może jej własny sens: organizacja pracy.

Naszym celem jest zaoszczędzenie pracy przygotowawczej czy wykonawczej. Zaoszczędzamy ją nie tylko dzięki temu, że część jej wykonaliśmy uprzednio, kiedyś i przez powielenie uczyniliśmy ją sobie dostępną w każdej chwili, ale również dlatego, że to, co nam pozostało do wykonania, będąc tylko dopełnieniem treści albo niejako rozlewaniem jej w przygotowane naczynia - formy — upraszcza nasze zadanie umysłowe, zaoszczędza nam wysiłku twórczego. Oszczędność nasza wyraża się więc w czasie zużyтым na pracę, w stopniu zmęczenia pracownika, i w koszcie jego pracy, ponieważ pracę przy pomocy formularzy jako prostszą może wykonywać siła tańsza.

Jeżeli środkiem do osiągnięcia oszczędności jest standaryzowanie pracy umysłowej i jej produktu, przez schematyzowanie treści pisma — to schematyzowanie takie jest pozatem środkiem

podniesienia dokładności pracy, a właściwie jej efektu. Bo formularz jest wyrazem przewidywania, jest planem załatwienia danej sprawy, ma zabezpieczyć prawidłową konstrukcję treści, ustrzec przed opsuczeniami ująć treść w odpowiednią stylistycznie czy nawet prawnie formę.

Takim jest cel formularza jako popularnego w każdym biurze środka pracy. Tak cel się przedstawia, gdy spojrzymy na jakikolwiek formularz w oderwaniu od warsztatu, w którym się nim posługują, i gdy nie będziemy wnikali w jego zasadność czy rolę w obiegu. Zajmowaliśmy się nim tylko jako jednostką, zjawiskiem indywidualnym, jako narzędziem pracy pojedynczej osoby.

W pracy zespołowej — a taką jest każda praca biurowa — zorganizowanie jednej komórki, jedno- czy wieloosobowej danej biura, posługiwanie się przez nią ściśle z jej punktu widzenia prócz metod także najlepszymi środkami pracy — nie zabezpiecza sprawności organizmu jako całości.

Prawo harmonii, mające podstawowe znaczenie dla wartości wyniku zespołowego, nie jest automatycznym rezultatem optymalnych stanów jednostkowych. Szukając środków zestrojenia pracy zespołu, w formularzu znajdujemy jedno z poszukiwanych narzędzi harmonizacji. Gdy przy jego konstruowaniu przyświeca nam myśl zrealizowania takiej pracy na danym odcinku, według planu uwzględniającego wszystkie elementy zainteresowane w jej przebiegu — stworzymy formularz, będący narzędziem właśnie pracy zespołowej, a nie tylko właściwym środkiem pracy jednostki.

Wszystko cośmy powiedzieli, rozmyślnie nie poruszając czyisto technicznej strony formularza, t. zn. zależności jego konstrukcji od takich czynników, jak normalizacja papieru, technika wykonania czy wymogi stawiane przez narzędzia pracy (jak np. maszyny) — miało na celu wskazywanie nie tylko na możliwość, ale wprost na konieczność traktowania sprawy formularza poważniej i głębiej, aniżeli to się zazwyczaj czyni. Problem w nim tkwiący ma dla biura znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i organizacyjne. Technika formularzowa stać musi na usługach skrytalizowanej planowej myśli, jaką emanuje komórka organizmu, któremu nie może być obce funkcjonalne zarządzanie. Komórka ta pracę swoją musi opierać na naukowym badaniu, na znajomości struktury i zadań organizmu, na stałej kontroli działania.

Jeżeli sprawę zaopatrzenia biura w formularze traktuje się inaczej, ma to daleko sięgające ujemne skutki, których uświadomienie sobie jest częstokroć trudne, lecz tem niemniej niezbędne.

Rozwinięciu tematu roli techniki formularzowej w bankowości będzie poświęcony następny artykuł.

DZIAŁ PRAWNY

Przegląd ustawodawstwa krajowego.

(Lipiec — Sierpień)

1. W Nr. 55 „Dziennika Ustaw” ukazało się pod pozycją 418 Rozporządzenie Ministra Skarbu z d. 7 lipca 1933 r. *w sprawie zwolnienia od opłat stemplowych pism, wiążących się z działalnością Banku Akceptacyjnego*. W myśl tego rozporządzenia wolne są od opłat stemplowych następujące pisma i dokumenty: 1) pisma stwierdzające układy, wymienione w art. 1 ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych („Dziennik Ustaw” Nr. 25, poz. 211); 2) weksle wystawione lub akceptowane przez Bank Akceptacyjny; 3) obligi stwierdzające zobowiązanie dłużne wobec Banku Akceptacyjnego oraz pisma stwierdzające ustanowienie zastawu lub hipoteki na zabezpieczenie wierzytelności, stwierdzonej takim obligiem; 4) pisma stwierdzające cesję wierzytelności na rzecz Banku Akceptacyjnego.

2. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw” ukazały się pod pozycjami 423 i 424 jednolite teksty: ustawy z dnia 12 marca 1932 r. *o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne*, oraz Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 23 sierpnia 1933 r. *w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań*.

3. W tym samym numerze „Dz. Ustaw” ukazało się pod poz. 421 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Skarbu oraz Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 12 lipca 1933 r. *w sprawie kosztów egzekucyjnych oraz taksy dla notariuszów, prowadzących licytację nieruchomości egzekwowanych we własnym zakresie przez Państw. Bank Rolny*.

4. W Nr. 56 „Dziennika Ustaw” zamieszczone zostało oświadczenie Prezesa Rady Ministrów z d. 12 lipca 1933 r. (poz. 429) *o wyrażeniu zgody Sejmu Śląskiego na wejście w życie na obszarze województwa Śląskiego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 15 lipca 1927 o izbach przemysłowo-handlowych*.

5. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw” zostało zamieszczone Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 15 lipca 1933 r. (poz. 425) *w sprawie zmiany taksy dla pisarzy hipotecznych*. Rozporządzenie to ustala takse za wciągnięcie listów zastawnych tow. kredytowych miejskich do księgi kontroli hipotecznej przy aktach wypłaty pożyczek tychże towarzystw w wysokości 0,04⁰/₀, a za tę samą czynność przy konwersjach tychże pożyczek — 0,02⁰/₀ od wartości nominalnej listów zastawnych.

6. W Nr. 177 „Monitora Polskiego” z dnia 4 sierpnia 1933 r. został ogłoszony *Statut Banku Akceptacyjnego*.

7. W Nr. 60 „Dziennika Ustaw” (poz. 450) zostało ogłoszone Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 14 lipca r. b. *wprowadzające zmiany w statucie (ustawie) Tow. Kred. m. Częstochowy*.

Zmiana ta polega na uzupełnieniu § 17 następującym ustępem końcowym:

„Część raty, przewidziana na umorzenie pożyczki, może być w całości spłacona listami zastawnymi Towarzystwa, odpowiedniego oprocentowania i serji, według nominalnej wartości, o ile należna część amortyzacyjna raty będzie wpłacona w ciągu 6-ciu tygodni od dnia płatności raty, przyczem kilku stowarzyszonym przysługuje prawo zapłaty części raty amortyzacyjnej wspólnie listami zastawnymi”.

Ten ostatni ustęp, mocą którego właściciele nieruchomości mogą przy spłacie pożyczki listami zastawnymi łączyć się i złożyć jeden większy zamiast kilku lub więcej drobnych odcinków, jest inowacją bardzo pożądaną ze względu na interes dłużników. Jest powszechnie wiadomo, iż handlem drobnymi odcinkami zajmują się pokątni handlarze, którzy niemiłosiernie wyzyskują reflektantów właśnie na te drobne odcinki.

Orzecznictwo Sądów Rzeczypospolitej.

1. *Przepis art. 15 Rozp. Prez. R. P. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 323) o odsetkach zwłoki w wysokości od 2 do 3% miesięcznie nie ma zastosowania do wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy.* (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego C. 2188 31 i C. 2349—31).

2. *Cesjonariusz z mocy cesji, nie zaś indosu dokumentu wystawionego na blankiecie wekslowym, lecz nie będącego w rozumieniu Prawa Wekslowego wekslem, może korzystać z tych samych praw do wyższego przerachowania należności, jakie służyły cedentowi.* (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego C. 1779—31).

Do powyższego wniosku doszedł Sąd Najwyższy, rozumując w sposób następujący: Skarga kasacyjna zarzuca, iż Sąd Apelacyjny niesłusznie przerachował sporną należność, biorąc pod uwagę cel, na jaki zostały zużyte przez pozwanego pożyczone pieniądze, na 100%, albowiem z mocy ust. 2 § 26 rozporządzenia waloryzacyjnego wyższa niż 10%-owa waloryzacja należności z weksli możliwa jest tylko w stosunku pomiędzy dłużnikiem wekslowym a pierwszym wierzycielem, następni zaś posiadacze weksłu (a takim jest powód) z tego przywileju korzystać nie mogą.

Zarzuty powyższe nie zasługują na uwzględnienie, gdyż Sąd Apelacyjny ustalił, a skarżący nie zgłaszał przeciwko temu wnioskowi żadnych zarzutów, że złożone do sprawy dokumenty, na których oparte jest niniejsze powództwo, nie są w znaczeniu Prawa Wekslowego weksłami i prawo do nich przeszło na powoda nie w drodze indosu wekslowego, lecz naskutek cesji, wobec tego zaś powoływane przez skarżącego wyjaśnienie Sądu Najwyższego w orzecz. Nr. 133/28 r., że w sprawie o przerachowanie między wystawcą weksłu własnego a indosatorjuszem, których stosunek jest wyłącznie wekslowy, tytuł, będący podstawą zobowiązania wekslowego, nie ma żadnego znaczenia, nie stosuje się do danego przypadku, a winno tu mieć zastosowanie orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 157/27 r., w którym wyjaśnione zostało, że cesjonariusz może korzystać z tych samych praw do wyższego przerachowania wierzytelności, jakie służyłyby cedentowi.

3. Wystawienie wekslu samo przez się nie stanowi odnowienia zobowiązania i nie niweczy istniejącego między stronami pierwotnego stosunku umownego, dla stwierdzenia bowiem odnowienia niezbędne jest ustalenie wyraźnej w tym kierunku woli stron. (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego C. 463—32).

Sąd Najwyższy doszedł do konkluzji powyższej w sposób następujący: Pozwany P. wydał powodom małż. B. szereg weksli, będąc ich dłużnikiem z tytułu wynajęcia lokalu w domu powodów, i dwóch weksli nie wykupił, Sąd Grodzki zgodnie z żądaniem powództwa uznał umowę najmu za rozwiązaną i nakazał eksmisję pozwanego z lokalu. Sąd Okręgowy jednak na skutek apelacji pozwanego wyrok ten uchylił i powództwo oddalił, uważając, iż skoro pozwany należność za komorne zapłacił weksłami, powodowie mogą jedynie poszukiwać należności z weksli, a nie mogą żądać rozwiązania umowy najmu. Naskutek skargi kasacyjnej powodów Sąd Najwyższy wyrok uchylił, opierając się przytem na następującem rozumowaniu: Wystawienie wekslu samo przez się nie stanowi odnowienia zobowiązania i nie niweczy istniejącego między wystawcą a wierzycielem pierwotnym stosunku umownego (por. orzecz. S. N. z 3 września 1927, r. I. C. 253/27), dla stwierdzenia bowiem odnowienia, które się domniemywa, konieczne jest stwierdzenie wyraźnej w tym kierunku woli stron (art. 1273 K. C.).

Sąd Okręgowy, doszedłszy do wniosku, iż pozwany uiszczył należność powodów za komorne przez wystawienie weksli, wydanych powodom, których to weksli nie wykupił, dopuścił się obrazy art. 1273 K. C.

Z powodu powyższego uchybienia wyrok zaskarżony nie może być utrzymany w mocy.

4. Dłużnik wekslowy nie może podnosić zarzutu, jakoby weksel został niezgodnie z jego wolą co do terminu płatności wypełniony, jeżeli z biorącym weksel nie zawarł żadnej umowy co do terminu płatności wekslu. (Orzeczenie Izby III, Sek. 1, Sądu Najwyższego KW. 1940—31).

5. Dłużnik, wydając wierzycielowi blankiet wekslowy ze swoim podpisem, temsamem upoważnia go do wypełnienia blankietu na swoje imię na sumę wartości blankietu. Zapłata sumy wekslowej lub czekowej stwierdza się zwrotem wekslu lub cheku dłużnikowi lub pokwitowaniem wierzyciela—dowód na świadków w tym przedmiocie jest niedopuszczalny. Nieprzytoczenie w umowie przyczyny zobowiązania nie powoduje samo przez się jej nieważności. (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego I. C. 2367/31).

Sąd Najwyższy oparł się na następujących przesłankach.

Niewypełnienie przez wierzyciela otrzymanego od dłużnika blankietu wekslowego treścią, wymaganą przez Prawo Wekslowe, pozbawia dług cechy zobowiązania wekslowego (Zb. Orz. Izby I S. Najw. Nr. 18—31 r.) i zwalnia dłużnika od odpowiedzialności w drodze wekslowej, ale nie może być powodem do uznania go za nieodpowiedzialnego wogóle przed wierzycielem, ponieważ dłużnik, wydając wierzycielowi blankiet wekslowy ze swoim podpisem, temsamem upoważnia go do wypełnienia blankietu na swoje imię na sumę wartości blankietu, jest więc ten blankiet dowodem istnienia długu w wysokości sumy, na którą opiewa, dopóki przeciwny fakt nie będzie przez dłużnika stwierdzony (por. pow. orzecz. S. Najw. Nr. 18/31 r. oraz orzecz. Nr. 135/31 r.).

Również nie podlega uwzględnieniu zarzut co do niewyrażenia w dwóch złożonych do sprawy blankietach wekslowych z podpisem pozwanego przyczyny zobowiązania, albowiem niewyrażenie w umowie przyczyny nie powoduje samo przez się jej nieważności (art. 1132 K. C.), pozwany zaś żadnych dowodów braku przyczyny nie przedstawił i nawet zarzutów w tym przedmiocie w instancjach merytorycznych nie zgłaszał.

6. *Przejęcie banku w stan likwidacji nie powoduje wygaśnięcia jego osobowości prawnej i samo przez się nie pozbawia go prawa nabycia nieruchomości.* (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego C. 2364/31).

7. *Przy poszukiwaniu zwrotnem posiadacz czeku rozrachunkowego w razie odmowy przeprowadzenia rozrachunku może żądać od zwrotnie zobowiązanych zapłaty sumy czekowej i innych należności, przewidzianych w art. 35 Prawa Czekowego.* (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego C. 1554/31).

Sąd Najwyższy wyszedł tu z założeń następujących: W myśl art. 23 ust. 3 Prawa Czekowego przeprowadzenie rozrachunku z czeku zawierającego wzmiankę „tylko do obrachunku” lub podobną uważa się za zapłatę czeku, a w myśl art. 31, ustęp ostatni tego Prawa, odmowa przeprowadzenia żadanego rozrachunku ma skutki prawne niezapłacenia, jeżeli rozrachunek ten miał być przeprowadzony z trasatem lub z osobą mającą u niego rachunek albo z członkiem izby rozrachunkowej znajdującej się w miejscu płatności.

Wskutek tego przy zwrotnem poszukiwaniu, w myśl art. 31 ustęp 1 Prawa Czekowego, posiadacz czeku rozrachunkowego, w razie odmowy przeprowadzenia rozrachunku z osobami, wskazanymi w ustępie ostatnim tego artykułu, może żądać od zwrotnie zobowiązanych zapłaty sumy czekowej oraz należności, wzmiankowanych w art. 35 Prawa Czekowego, czemu nie stoi na przeszkodzie okoliczność, iż trasat nie miał uregulować czeku przez wypłacenie gotówki.

Dr.

PRZEGLĄD KONJUNKTURY

KONJUNKTURA ZAGRANICZNA

Ogólna sytuacja gospodarcza świata wykazuje w dalszym ciągu symptomy poprawy. Rozmiary wytwórczości wzrastają, obrót zwiększa się, sytuacja na międzynarodowym rynku walutowym i pieniężnym wyraźnie się uspokaja. Mimo to odpływ kredytów z rynku krótkoterminowego na długoterminowy odbywa się jeszcze bardzo powoli w związku z niewyjaśnioną sytuacją na wielu odcinkach gospodarstwa światowego z zagadnieniem dolara na czele. Spodziewać się należy, że wzrost cen oraz działalności wytwórczej szeregu gałęzi poprawią stan międzynarodowego rynku lokacyjnego, co stworzy zachętę do lokowania w tej formie wolnych pieniędzy, dotychczas zasilających rynek pieniądza krótkoterminowego.

Produkcja, obroty, ceny. Poziom wytwórczości światowej wzrasta nieprzerwanie dalej, przekraczając znacznie najniższy poziom, osiągnięty w połowie roku ubiegłego; według szacunkowych obliczeń różnica ta wynosi mniejwięcej jedną trzecią. Najsilniejsze tempo wzrostu wykazują artykuły trwałej konsumpcji, jak wyroby włókiennicze i samochody, oraz materiały inwestycyjne, jak stal i żelazo. Pewną rolę w zaobserwowanych tendencjach zwykłych odgrywają momenty spekulacyjne wiążące się ze spadkiem dolara; dotyczy to przede wszystkim wydarzeń zaobserwowanych w Stanach Zjednoczonych. W Europie natomiast zaobserwowane tendencje poprawy, acz słabsze w tempie w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi, posiadają znacznie trwalszy charakter. W porównaniu z rokiem ubiegłym nasilniej wzrósł poziom wytwórczości (prócz Stanów Zjedn., gdzie różnica poziomu wynosi ponad 50%) we Francji, Japonii i Niemczech. Znaczny wzrost produkcji w Japonii, osłabiony zresztą w początkach roku bieżącego, wiąże się zarówno z polityką inflacyjną tego kraju, jak i z prowadzoną akcją wojenną. We Francji zwykłe tendencje konjunktury pozostają w związku ze znacznymi możliwościami kapitałowymi tego kraju. Wzrost wytwórczości w Niemczech przypisać należy planowej akcji rządu, skierowanej na zwalczanie bezrobocia.

Na międzynarodowym rynku cen surowców międzynarodowych tendencje do stabilizacji, jakie wykazuje ostatnio dolar, silnie uderzają w nastroje spekulacyjne. Stąd wynikają znaczne wahania z pewną tendencją zniżkową, jakie zaobserwowano ostatnio na całym szeregu odcinków (jedwab, kauczuk, metale, juta). W tym samym kierunku działa na rynki zbożowe niepewność co do wyniku zbiorów światowych.

Zwiększone zapotrzebowanie na surowce ze strony przemysłów przetwórczych oraz podniesiony poziom cen wzmagają obroty towarowe, zarówno wewnątrzno-krajowe, jak i między poszczególnymi krajami. Specjalnie silnie wzmagają się obroty zagraniczne Stanów Zjednoczonych (obliczane w dolarach papierowych), a to zarówno w związku ze wzmożoną działalnością poszczególnych przemysłów — co zwiększa import, jak i w związku ze spadkiem kursu dolara i wzrostem zapotrzebowania przemysłu europejskiego, co podnosi w dolarach papierowych obliczany wywóz tego kraju.

Rynek pieniężny, walutowy i lokacyjny.

Sytuacja na międzynarodowym rynku walutowym pozostawała w dalszym ciągu pod wpływem wahań kursu dolara. W tym zakresie, po zniżkowej tendencji trwającej mniejwięcej do połowy trzeciego tygodnia lipca, kurs dolara ujawniać zaczął od tego czasu wyraźną tendencję zwykłą. Dość znaczną równoległość do wahań kursu dolara wykazał funt szterling po rozbiciu się rokowań o stabilizację dolara. Pozostałe waluty nie wykazały w okresie sprawozdawczym większych zmian, co wskazuje na niezależnienie się światowego rynku walutowego od wahań kursu dolara.

Uspokojenie, jakie zaobserwowano na tym odcinku, nie pozostało bez wpływu na stan rezerw kruszcowych europejskich banków emisyjnych. Wykazały one w ciągu lipca i w początkach sierpnia wyraźne tendencje zwykłe wiążące się częściowo z wycofywaniem złota, deponowanego w Nowym Yorku, głównie zaś — z powrotem do obrotu stezauryzowanego złota. Do

uspokojenia się tendencji teuzaryzacyjnych w poważnym stopniu przyczyniło się zawarcie w czasie konferencji londyńskiej t. zw. bloku złotego. I tak zapas kruszcu w Banku Francuskim podniósł się w ciągu lipca z 81.243 do 81.976 milj. fr., Banku Rzeszy — ze 194 do 260 milj. mk., Banku Holenderskiego — z 737 do 774 milionów florenów, Banku Włoskiego — z 6.745 do 6.862 milionów lirów, Banku Szwedzkiego — z 216 do 250 milj. koron oraz Banku Belgijskiego — z 2.680 do 2.691 milionów belgów.

Również i w Stanach Zjednoczonych mimo wycofywania depozytów europejskich zwiększył się w tym czasie zapas złota, posiadany przez centralną instytucję emisyjną, a mianowicie z 3.549 do 3.560 milionów dolarów; zadecydowały tu: dopływ kruszcu z krajów Ameryki Południowej i Dalekiego Wschodu oraz zmiany w tendencjach tezauryzacyjnych.

Równolegle do pomyślniejszych objawów, odnotowanych na europejskim rynku walutowym i kruszczowym, uspokojeniu ulegał i międzynarodowy rynek pieniężny. W zakresie kredytu krótkoterminowego sytuacja powróciła do stanu z przed krachu bankowego w New-Yorku i odstąpienia dolara od parytetu. Specjalny charakter posiada wzrost płynności na nowojorskim rynku pieniężnym, wiążąc się mianowicie z powrotem do obiegu — pod wpływem dewaluacji — stezauryzowanych doniedawna banknotów.

Mniej pomyślnie układają się wydarzenia w zakresie światowego kredytu długoterminowego. Przepływ bowiem pieniędzy z rynku kredytu krótkoterminowego na długoterminowy odbywa się w nader wolnem tempie. Wiąże się to z niepewnością co do losów dolara oraz z szeregiem nieuregulowanych spraw o światowem znaczeniu. Sądzić jednak należy, że w miarę poprawy rentowności poszczególnych zakładów — w wyniku zwykłej tendencji produkcji — zwiększy się pobyt na papiery o stałym oprocentowaniu, przełamując w ten sposób nieufność rynku do lokat długoterminowych. Objawy tego rodzaju dają się zaobserwować w Wielkiej Brytanji i Stanach Zjednoczonych; w Wielkiej Brytanji tendencje zaobserwowane na tym odcinku posiadają charakter konjunkturalny, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych wiążą się one z jednej strony z tendencją dolara do stabilizacji, z drugiej — ze sztucznie podnoszącą się działalnością inwestycyjną.

Pomyślniejsze objawy, ujawniające się ostatnio na terenie poszczególnych ośrodków gospodarczych świata, wpływają zwyklowo na poziom kursów papierów dywidendowych najważniejszych giełd światowych. W związku jednak z niepewnością, jaką dla szeregu odcinków gospodarstwa światowego stwarza niewyjaśniona sytuacja dolara (odnosi się to przedewszystkiem do układu cen surowców międzynarodowych), tendencja kursów akcji, zwyklowa per saldo, ujawnia momentami pewne obniżenie się poziomów. Silniejszy wstrząs zaobserwowano w d. 20 lipca na giełdzie nowojorskiej pod wpływem zwykłej tendencji kursu dolara i załamania się w d. 19 lipca cen pszenicy na giełdzie chicagowskiej. Sądzić jednak należy, że w skali światowej zostały już w znacznym stopniu przewyciężone nastroje depresyjne.

M. I. D.

Wskaźniki kursów na giełdach światowych.

	1932	1 9 3 3				
	31.XII.	30.III.	29.VI.	27.VII.	10.VIII.	
<i>Paryż</i> (Agence Econ. & Financ.)						
Indeks ogólny.	75,8	68,5	80,3	80,4	81,4	
Renty państwowe	91,6	83,5	—	80,0	80,7	
<i>Londyn</i> (Financial News)						
30 akcji przemysłowych. . . .	67,6	67,0	75,6	79,5	79,0	
20 papierów procentowych. . .	124,0	126,8	124,3	124,1	124,7	
<i>New York</i> (Dow Jones)						
30 akcji przemysłowych. . . .	59,93	58,06	96,99	96,03	97,58	
20 public. util. akcji	27,50	21,37	34,25	32,21	31,50	
40 pożyczek	77,74	76,13	86,08	88,24	88,19	
<i>Berlin</i> (Frankfurter Zeitung)						
25 akcji.	87,41	91,03	94,31	93,02	91,10	
15 pożyczek	80,45	83,51	76,16	77,18	77,74	

KONJUNKTURA KRAJOWA

Rozmiary wytwórczości przemysłowej w lipcu r. b. utrzymywały się na poziomie czerwca r. b., kiedy ogólny wskaźnik kształtował się na poziomie 57,8. Sygnalizowany wzrost stanu zatrudnienia w niektórych gałęziach przemysłu i górnictwa (np. węglowego) miał charakter sezonowy. W ten sposób wytwórczość przemysłowa w ostatnich dwóch miesiącach utrzymuje się na poziomie o 20% wyższym od przeciętnej z pierwszego kwartału r. b., która wyniosła 48,2, kiedy wytwórczość przemysłowa miała najniższe rozmiary w ciągu bieżącego przesilenia, i ok. 12% wyżej niż przeciętna z obydwóch tych kwartałów łącznie. Nadmierny, spowodowany poczęści czynnikami przypadkowymi lub nienormalną sezonowością, spadek wytwórczości w I kwartale został skompensowany wzmoczoną wytwórczością w II kwartale i produkcja przemysłowa obecnie przekroczyła w swym wzroście przeciętny poziom wytwórczości w II, III i IV kwartale r. 1932, kiedy wskaźnik utrzymywał się na poziomie 54,0. Po stronie konsumpcji nie znajdujemy tych w pewnym stopniu pocieszających zjawisk. Różnica poziomów z roku ubiegłego i obecnego jest jeszcze wysoka. Naprzykład przywóz z zagranicy gotowych wyrobów dla konsumpcji wynosił w czerwcu 16,4 milj. zł., podczas gdy w trzecim kwartale r. 1932 stanowił przeciętnie 20,1 milj. zł. Inne symptomatyczne wskaźniki spożycia wskazują na jeszcze większą rozbieżność poziomu tego i zeszłorocznego.

Ta odmienna dynamika i poziom produkcji oraz spożycia znajduje swe uzasadnienie w dwóch zjawiskach. Po pierwsze musiał się podnieść stosunkowy udział produkcji na eksport w ogólnej produkcji, a po drugie sygnalizowana już na podstawie symptomatów z zakresu rynku pieniężnego odbudowa kapitałów obrotowych przedsiębiorstw musiała im umożliwić zapełnienie w pewnym stopniu składów zapasami towarów, wyprodukowanymi i czekającymi na nabywców. Gdybyśmy w najbliższym czasie obserwowali dal-

szą niższą tendencję cen artykułów gotowych, to należałoby konkludować, iż nabywców tych niema i obecny poziom wytwórczości nie da się utrzymać. Pociągnęłoby to za sobą również i wzrost niewypłacalności, wycofywanie wkładów i t. p. znane nam z długiego okresu deflacji zjawiska. Jednakże poziom cen artykułów gotowych ma tendencję stałości, w lipcu dał się zauważyć nawet niewielki wzrost. Również i na rynku pieniężnym dotychczas niema symptomatów, które należałoby oceniać jako powtórzenie fali deflacji. Poziom cen surowców i półfabrykatów podnosi się. Brak więc poprawy w rozmiarach spożycia raczej należy tłumaczyć tem, iż ceny artykułów rolniczych nabywanych przez spożywcę rosły w ostatnich miesiącach, co zmniejszało jego wydatki na gotowe artykuły przemysłowe. Z chwilą ewent. niżki cen produktów rolniczych po nowych zbiorach możnaby oczekiwać nieco wzmożonej realizacji potencjonalnego popytu ludności na artykuły przemysłowe, co by mogło wzmocnić i upowszechnić tendencje zwyżkowe wytwórczości przemysłowej w najbliższych miesiącach.

Rynek pieniężny i lokacyjny.

Omówione w naszym ostatnim sprawozdaniu zjawiska, charakteryzujące wpływ deprecjacji dolara na sytuację rynku pieniężnego, w lipcu nadal dawały się odczuwać. Wycofywanie wkładów dolarowych z instytucyj oszczędnościowych (kasy komunalne, zwłaszcza małopolskie) i banków w celu zamiany na wkłady złotowe lub w celu zakupu „wartości rzeczowych” nadal trwało; banki operujące kredytami zagranicznymi starały się zapewne nadal je spłacać w celu uzyskania różnic kursowych, które ostatnimi czasy pozwoliły im znacznie polepszyć stosunek przychodów i rozchodów na rachunku zysków i strat. Wkłady oszczędnościowe nadal miały tendencję wzrostu: P. K. O. zyskało 13,1 milj. zł., w bankach państwowych wzrost ten był znacznie mniejszy. Dały się tu zauważyć natomiast poważniejsze przesunięcia wkładów z rachunków à vista na rachunki terminowe, co niewątpliwie stanowi zjawisko dodatnie. Naogół bowiem likwidacja wkładów dolarowych dotyczyła ostatnimi czasy wkładów terminowych, skoro oddawna unikano przyjmowania wkładów walutowych na rachunki à vista i gros ich koncentrowało się właśnie na rachunkach terminowych.

W ocenie sytuacji rynku pieniężnego w lipcu i następujących miesiącach należy się liczyć z sezonowem zapotrzebowaniem gotówki na cele zakupu zbiorów nowych od rolników. Zjawisko to poczęści tłumaczyć może pewne skurczenie się stanu wkładów à vista i czekowych, które dotknęło większość instytucyj bankowych. Powodowało to zwiększenie obiegującej gotówki, główny impuls do wzrostu wysokości obiegu pieniężnego dało jednak zapotrzebowanie Skarbu Państwa na kredyt, które uwidoczniło się w postaci wzrostu sumy zdyskontowanych biletów (bonów) skarbowych. Po rozprzedaniu I-ej emisji na sumę 75 milj. zł. w lipcu rozpoczęto sprzedaż biletów II-ej emisji. Emisja pieniądza na cele skarbowe niewątpliwie działa upłynniająco na rynek pieniężny, może ona ponadto przyspieszać proces tworzenia się nanowo kapitałów obrotowych i rezerw kasowych przedsiębiorstw. Aczkolwiek więc odsetek protestowanych weksli w portfelu Banku Polskiego uległ w lipcu r. b. niewielkiej zwyżce (z 0,96⁰/₀ w czerwcu do 1,06⁰/₀ w lipcu, liczby te są obliczone z uwzględnieniem wahań sezonowych), to zwyżka ta

jest niewielka i zapewne z uwagi na okoliczności poruszone poniżej w ogólnym przeglądzie konjunktury nie będzie trwała.

Ożywienie w zakresie obrotów giełdowych, wywołane ucieczką od dolara, znacznie osłabło już w drugiej połowie lipca r. b. Natomiast podaż dolarów efektywnych przez tezauryzatorów utrzymywała się zapewne przez cały lipiec i pozwoliła na skromny, bo zaledwie jednomiljonowy wzrost stanu rezerw walutowych Banku Polskiego. Efekt tego dopływu był niwelowany przez spłaty kredytów zagranicznych przez banki. Obroty walutami na giełdzie warszawskiej w lipcu wyniosły 47,3 milj. zł. wobec 38,9 milj. zł. w czerwcu. Wzmogły się natomiast w znacznie wyższym stopniu obroty papierami wartościowymi, zwłaszcza akcjami. Wskaźnik kursów tych ostatnich, po przejściowym wzroście w drugim tygodniu lipca do 23,5 wobec 19,0 w końcu czerwca, spadł na koniec lipca do 21,0. Zwyżka kursów pożyczek państwowych była całkiem nieznaczna.

Przyczyn nietrwałości zwyżki kursów papierów wartościowych doszukiwać się można w ogólnej sytuacji gospodarczej świata, niewątpliwie jednak u nas istniały specyficzne jej powody. Przeprowadzona długoterminowych zobowiązań obligacyjnych niewątpliwie musiała spowodować wzrost premii za ryzyko, płaconej w stopie procentowej, a więc ceny podaży kapitałów, musiała też spowodować oczekiwanie, iż zostaną wykryte w bilansach instytucji kredytowych większe sumy nie płynnych aktywów. Momenty te przyczyniły się do wzmożonego wycofywania wkładów w ubiegłych miesiącach, zwiększając równocześnie tendencje do lokowania kapitałów pieniężnych w lokatach poddających się osobistej kontroli właściciela kapitału. Stąd wynikał silniejszy spadek ceny pieniądza na rynku prywatnym niż na rynku oficjalnym. Ku lokatom w akcjach istniała poważna zachęta w postaci bardzo niskich ich kursów, które przy już minimalnej dywidendzie dawałyby wysoką rentowność lokaty. Jednakże liczba papierów dających dywidendę jest wielce ograniczona, są one pozatem w „mocnych rękach”. Wobec tego, zainteresowanie akcjami szybko upadło. Rynek kapitałowy, jeśli chodzi o podaż kapitałów, w dalszym ciągu był zdany na łaskę instytucji oszczędnościowych wszelkiego typu (P. K. O., kasy oszczędności, zakłady i towarzystwa ubezpieczeń i t. d.), udział w nim kapitałów prywatnych był nadal słaby. Poważną konkurencję dla lokat w papierach długoterminowych, których nowe emisje nie były zresztą dokonywane, były emisje biletów skarbowych przez Skarb.

Reasumując, w sytuacji rynku pieniężnego nie zaszły w ciągu lipca r. b. większe zmiany. Tendencje upłynniające istniały nadal, pewną poprawę na prywatnym rynku lokacyjnym należy uważać za symptomat procesów, które dojrzewają i nabiorą mocy dopiero w przyszłości. Sytuacja banków nie zmieniła się wiele i poprawy jej nie należy oczekiwać do czasu zakończenia akcji konwersyjnej i przeprowadzenia akcji Banku Akceptacyjnego.

W. S.

Bank Polski w lipcu r. b.

Zapas złota powiększył się w ciągu lipca o dalsze 0.2 milj. zł. do 472.8 milj. zł. Wzrósł również o 0.8 milj. zł. stan pieniędzy zagranicznych i dewiz i wynosi obecnie 81.2 milj. zł.

Suma udzielonych przez Bank kredytów—po przeszło dwudziestomiljonowym spadku w ciągu dwóch pierwszych dekad lipca — w trzeciej dekadzie uległa zwiększeniu, tak że w rezultacie osiągnęła poziom o blisko 12 milj. zł. wyższy niż w końcu czerwca i wyniosła na ultimo lipca 789.3 milj. zł. Wzrost ten zaznaczył się niemal wyłącznie na portfelu zdyskontowanych biletów skarbowych, który z 35.8 milj. zł. powiększył się do 46.9 milj. zł., czyli o 11.1 milj. zł. Jednocześnie stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami, wzrósł tylko o 1.4 milj. zł. do 109.2 milj. zł., portfel zaś wekslowy nawet lekko się obniżył, mianowicie o 0.9 milj. zł. do 633.2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 22.3 milj. zł. do 173.9 milj. zł., przyczem rachunki żyrowe kas państwowych wzrosły o 26.6 milj. zł., inne zaś rachunki obniżyły się o 4.3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 1.2 milj. zł. do sumy 1.002.6 milj. zł.

Pokrycie złotem, wobec wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań, nieco się obniżyło, mianowicie z 44.78⁰/₀ do 43.92⁰/₀.

Stosunek weksli zaprotestowanych do weksli płatnych wyniósł 1,09⁰/₀ wobec 0.86⁰/₀ w czerwcu.

Bank Gospodarstwa Krajowego w lipcu r. b.

Ogólna suma wkładów B. G. K. nie wykazuje w ciągu m. lipca r. b. prawie żadnych zmian, wynosząc zł. 253,9 milj., t. j. zaledwie o zł. 0,5 milj. mniej niż z końcem poprzedniego miesiąca. Nastąpiło natomiast bardzo korzystne dla Banku przesunięcie z wkładów à vista na wkłady terminowe. Pierwsze bowiem spadły o zł. 14,6 milj., wliczając w to różne salda

kredytowe. drugie zaś wzrosły o zł. 14,1 milj. Redyskonto weksli zwiększyło się o zł. 1,0 milj. oraz salda kredytowe banków o zł. 5,2 milj.

W stanie czynnym zasoby gotówkowe Banku nie wykazują większych zmian, gdyż wprawdzie zmniejszyła się kasa złotowa i walutowa o 5,1 milj. zł., ale wzamian za to figuruje w bilansie raz pierwszy pozycja bonów skarbowych w wysokości zł. 4 milj., co świadczy o tem, że część wolnych środków kasowych ulokował Bank w miesiącu lipcu w krótkoterminowych biletach skarbowych. Salda debetowe banków zmalały o zł. 3,6 milj. Kredyty krótkoterminowe zwiększyły się o zł. 4,6 milj. do sumy zł. 280,1 milj. głównie z powodu r-ków bieżących, które wzrosły o zł. 3 milj. Portfel wekslowy podniósł się o zł. 1,7 milj., wliczając w to i weksle protestowane, natomiast pożyczki terminowe zmalały o zł. 0,2 milj. Pożyczki średnio- i długoterminowe spadły nieznacznie o zł. 0,8 milj. do sumy zł. 116,3 milj.

Żadnych nowych pożyczek emisyjnych Bank w ciągu m. lipca r. b. nie udzielił, emisje zaś Banku zmniejszyły się z powodu amortyzacji o zł. 1,6 milj. do zł. 828,1 milj.

W dziale operacyj ze Skarbem Państwa dał się zauważyć dość znaczny wzrost akcji Państwowego Funduszu Budowlanego. Środki tego funduszu zwiększyły się o zł. 6,2 milj. kredyty zaś o zł. 5,2 milj. Wzrosły również różne lokaty i różne kredyty. Pierwsze o zł. 4,6 milj., drugie natomiast o 5,9 milj. Podobnie zwiększyły się po obu stronach bilansu o przeszło zł. 6 milj. rachunki specjalne.

Państwowy Bank Rolny w lipcu r. b.

Bilans Państwowego Banku Rolnego na dzień 1 sierpnia r. b. w porównaniu z bilansem na dzień 1 lipca r. b. wykazuje następujące zmiany:

Po stronie aktywów: Pożyczki krótko- i średnioterminowe zmniejszyły się o 8,8 milj. zł. do 219,8 milj. zł., z czego pożyczki zabezpie-

czone wekslami i innemi dokumentami spadły o 1,0 milj. zł. do 79,2 milj. zł., pożyczki towarowe o 0,2 milj. zł. do 7,3 milj. zł. oraz weksle zdyskontowane o 7,6 milj. do 133,3 milj. zł., głównie wskutek zmniejszenia się oblig Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

Stan pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych nie uległ zmianie i wynosił 284,8 milj. zł.

Pożyczki z funduszków rządowych, administrowanych przez Bank, wzrosły o 1,4 milj. zł. do 499,3 milj. zł., przyczem na wzrost wpłynęły przeważnie zakredytowane należności za techniczne wykonanie scalenia przez Okręgowe Urzędy Ziemskie.

Po stronie pasywów: Stan lokat terminowych skarbowych nie uległ zmianie i wynosił 47,6 milj. zł. Wkłady wzrosły o 0,8 milj. zł. do 67,6 milj. zł. W stanie poszczególnych rodzajów wkładów zaszły następujące zmiany: wkłady terminowe wzrosły o 2,2 milj. zł. do 38,2 milj. zł., wkłady na książeczki oszczędnościowe i rachunki czekowe zmniejszyły się o 0,1 milj. i 1,3 milj. zł. do 1,7 milj. i 27,7 milj. zł.

Wykorzystane redyskonto w Banku Polskim spadło o 7,2 milj. zł. do 124,2 milj. zł. Banki „Nostro” zagraniczne zmniejszyły się o 0,5 milj. zł. do 8,2 milj. zł.

Stan emisji listów zastawnych i obligacji meljoracyjnych nie uległ zmianie i wynosił 283,7 milj. zł., natomiast fundusze administrowane, dotacje skarbowe — wzrosły o 1,5 milj. zł. do 548,6 milj. zł.

Suma bilansowa uległa zmniejszeniu o 7,1 milj. zł. do 1.475,1 milj. zł.

Z. U.

Pocztowa Kasa Oszczędności w lipcu b. r.

W lipcu 1933 r. operacje bierne w P. K. O. kształtowały się nader pomyślnie. Wkłady oszczędnościowe z 427,1 milj. zł. na ultimo czerwca b. r. wzrosły w ciągu m-ca lipca o 13,4 milj. zł. do kwoty 440,5 milj. zł., łącznie zaś z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji wkładów markowych, wkłady oszczędnościowe wzrosły do kwoty 467,4 milj. zł. Liczbą osób oszczędzających w P.K.O. wzrosła o 29.444 i wynosiła na koniec m-ca lipca b. r. ogółem 1.065.130 osób.

Ogólny obrót na kontach czekowych wynosił w lipcu 2.144 milj. zł., z czego na obrót gotówkowy przypada 550 milj. zł., na obrót bezgotówkowy 1.594 milj. zł. czyli 74% całego obrotu czekowego. Stan na kontach czekowych wynosił na ultimo lipca 164 milj. złotych.

Z operacji czynnych kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akcepty, wyrażały się kwotą 13,5 milj. zł., pożyczki pod zastaw papierów wartościowych wykazały wzrost, osiągając kwotę 9 milj. zł. Portfel papierów wartościowych i funduszu zasobowego wzrósł z 450 milj. w końcu czerwca do 454 milj. zł. na koniec lipca b. r.

Pogotowie kasowe (Kasy Centrali, Oddziałów i zbiornic P. K. O., rachunek żyrowy w Banku Polskim, rachunki w bankach państwowych), wynoszące łącznie 174,8 milj., stanowiło 27% natychmiast płatnych zobowiązań.

Sytuacja banków prywatnych w czerwcu r. b.

Bilans łączny banków prywatnych, zestawiony przez Komisarjat Bankowy Ministerstwa Skarbu, wykazuje w czerwcu, podobnie jak i w poprzednim miesiącu, dalsze skurczenie się operacji, zarówno czynnych, jak i biernych.

W stanie czynnym portfel weksli zdyskontowanych zmniejszył się o 6,7 milj. do 375,1 milj. zł., rachunki bieżące zabezpieczone spadły o 8,4 milj. do 328,9 milj. zł., a niezabezpieczone o 2,5 milj. do 135,9 milj. zł. Pożyczki terminowe obniżyły się nieznacznie: o 0,4 milj. do 63,7 milj. zł. Długoterminowe pożyczki hipoteczne wykazały spadek o 1,3 milj. do 145,7 milj. zł.

W stanie biernym wkłady zmniejszyły się o 7,5 milj. do 417,8 milj. zł., przyczem wkłady terminowe spadły o 6,6 milj. zł. do 206,4 milj. zł., a wkłady na książeczki wkładowe i asygnaty kasowe o 1,8 milj. do 75,1 milj. zł., natomiast wkłady à vista wykazały lekki wzrost: o 0,9 milj. do 136,3 milj. zł.; rachunki bieżące (saldo kredytowe) zmniejszyły się o 3,3 milj. do 161,7 milj. zł. Redyskonto spadło o 8,3 milj. zł. do 183,2 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wobec banków zagra-

nicznych wykazały spadek o 3,1 milj. do 189,3 milj. zł.

Kredyty rejestrowe Banku Polskiego.

Celem przyjsia z pomocą kredytową rolnikom i ułatwienia im organizacji sprzedaży zbiorów, Bank Polski — wzorem lat ubiegłych — uruchomił specjalny kredyt na rejestrowy zastaw zboża w wysokości 30 milj. zł. W ramach tego kredytu mieści się — jak zwykle — również t. zw. kredyt zaliczkowy na sprzedaż zboża dla mniejszej własności rolnej. Z tego ostatniego będą mogli korzystać drobni i średni rolnicy na podstawie deklaracji, potwierdzających zaciągnięcie przez nich pożyczek na sprzedaż zadeklarowanych ilości zboża oraz warunki tych pożyczek.

Kontyngenty kredytowe na redyskonto weksli z tytułu kredytu na rejestrowy zastaw zboża i z tytułu kredytu zaliczkowego zostały przyznane bankom przez Bank Polski już 13 i 14 lipca.

Kredyt na rejestrowy zastaw zboża będzie udzielany w wysokości 60% wartości giełdowej zbóż omłóconych i 50% przy zbożu nieomłóconem, podczas gdy w latach poprzednich pożyczki z tego tytułu przyznawane były w wysokości 50% wartości giełdowej, zarówno od zboża młóconego, jak i nieomłóconego. Jest to zatem podwyższenie normy kredytów.

Weksle rolniczo - zastawowe będą redyskontowane w Banku Polskim według każdorazowo obowiązującej stopy dyskontowej, obecnie 6%, korzystające zaś z tego kredytu instytucje będą mogły pobierać od zastawców 1 3/4% ponad stopę Banku Polskiego, a ponadto zwrot efektywnych kosztów oszacowania, jednak nie więcej jak 1/2% jednorazowo udzielonej pożyczki.

Faktyczny koszt jednak tego kredytu dla rolników będzie znacznie mniejszy, gdyż Skarb Państwa ma bonifikować 2% z funduszy interwencyjnych. Bonifikaty te będą rozliczane przez Skarb z instytucjami, udzielającymi bezpośrednio rolnikom kredytów.

Spląty kredytu zastawowego mają być uskuteczniane w 6-ciu ratach,

począwszy od 1 stycznia 1934 roku, przyczem raty: styczniowa, lutowa, marcowa i kwietniowa mają wynosić po 15%, a majowa i czerwcową — po 20% zaciągniętego kredytu.

Należy zaznaczyć, że reflektantów na zbożowy kredyt rejestrowy zrażał do tej formy kredytowej poważnie fakt, że przy wypłacie tych pożyczek potrącano petentom z pożyczki zaległości podatkowe, powstałe po 1 października 1931 r.

Obecnie Minister Skarbu wydał nowe zarządzenie w związku ze ściąganiem przy rozprowadzaniu kredytów rejestrowych pod zastaw zboża zaległości podatkowych, narosłych po dniu 1. 10. 1931 r. Zarządzenie to opiewa, że przy wypłacie kredytu rejestrowego maksymalne ściągnięcie na poczet zaległego podatku gruntowego od wyżej wymienionego terminu wynosić może 25% sumy, którą bierze kredytobiorca.

Połączenie towarzystw ubezpieczeń na życie.

W początkach sierpnia odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie „Vita i Krakowskie”. Jak wynika ze złożonego przez Zarząd sprawozdania T-wo, dążąc do rozszerzenia podstaw swojej działalności, przyjęło portfel ubezpieczeń na życie Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. W związku z tem podwyższono kapitał zakładowy do 2.500.000 złotych oraz dokonano zmiany firmy. Ponadto przyjęto portfel ubezpieczeń na życie niemieckiego Towarzystwa „Allianz”, zawartych z osobami zamieszkałymi na polskim Górnym Śląsku. W wyniku tej transakcji przeszło milion złotych wpłynęło do kraju.

Po dokonaniu przejęcia portfeli stan ubezpieczeń T-wa z końcem roku ubiegłego wyniósł ponad 117.000.000 zł.; zbiór zaś składek wraz z dodatkami — około 5 milionów zł.; tytułem odszkodowań, wypłat i pożyczek T-wo wypłaciło w roku 1932 łącznie ponad 3 miliony złotych.

Ponadto z tytułu wypłat waloryzacyjnych przedwojennym ubezpieczonym Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie Towarzystwo wypłaciło 412.000

zł. Pomimo straty technicznej na rachunku ubezpieczeń na życie w kwocie 37.378.08 zł. i wypłat emerytur urzędników b. Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w kwocie 151.732.19 zł. zamknięto bilans zyskiem w sumie 9.548.77 zł., który przeniesiono na rok następny.

Fundusz ubezpieczeń wynosi 14.280.013 zł., na pokrycie którego w dniu 31 grudnia 1932 r. T-wo posiadało pokrycie w wysokości 14.280.897 zł., uzupełnione w roku bieżącym do sumy 15.604.831 zł.

Towarzystwo posiada 9 nieruchomości, figurujących w bilansie w ogólnej sumie szacunkowej zł. 6.359.601.18. Ponadto w dniu 31 grudnia 1932 r. T-wo rozporządzało wolnymi funduszami w kwocie zł. 1.288.349.84.

W wyniku przeprowadzonych wyborów — władze Towarzystwa stanowią: Zarząd: A. Einhorn — prezes, J. A. Jeziorański, M. Lilienthal, Z. Rozmanit; Rada Nadzorcza: Antoni Wieniawski — prezes, Wilhelm Hordliczka, Paul Alther, Jan Hołyński, Adam Krzyżanowski, Stefan Skrzyński, Stanisław Sławski, Stanisław Wachowiak i Karol Witkowski.

Stan wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach kredytowych.

Według obliczeń Państwowej Rady Spółdzielczej stan wkładów oszczędnościowych w 4.965 spółdzielniach kredytowych, należących do związków rewizyjnych, w dniu 1.IV. b. r. wyniósł 268.083.000 zł. (w kwartale poprzednim 278.121.000 zł.). Ilość osób oszczędzających zmniejszyła się z 507.342 do 494.019, jednakże przeciętna wysokość wkładu wzrosła z 548 zł. do 563 zł. Salda kredytowe na rachunkach bieżących wykazują 30.741.000 zł.; zadłużenie członków z tytułu zaciągniętych pożyczek wynosi 495.589.000 złotych.

Bank Zachodni S. A. w Warszawie w r. 1932.

Bank Zachodni jest jednym z tych nielicznych w Polsce banków, których działalność w roku ubiegłym

nie uległa żadnemu ograniczeniu mimo spadku dochodów.

Według ogłoszonego bilansu suma bilansowa Banku wynosiła na ultimo r. ub. 56.444 tys. zł. wobec 56.693 tys. zł. w końcu r. 1931. W ciągu roku ub. portfel papierów wartościowych zmniejszył się o 0,089 tys. do kwoty 0.652 tys. zł. Pozycja udziałów i akcji w przedsiębiorstwach konsorcjalnych nie uległa żadnej zmianie, wynosząc nominalnie 2.462 tys. zł. Portfel weksli zdyskontowanych zmniejszył się o 0.653 tys. do sumy 20.997 tys. zł., a salda debetowe obniżyły się o 1.611 tys. do 13.792 tys. zł. W ciągu roku ub. Bank w dalszym ciągu zwiększał płynność: podczas gdy stosunek kasy do sumy bilansowej stanowił w r. 1931 — 8,3⁰/₀, w roku 1932 wzrósł do 9,9⁰/₀.

Kapitały własne Banku zwiększyły się wobec przelania części z 1931 r. na kapitał zapasowy do sumy 13.162 tys. zł. (w tem kapitał zakładowy 10.080 tys. zł.). Na szczególną uwagę w pasywach zasługuje silny wzrost wkładów, co na tle zdarzeń roku ubiegłego świadczyć musi o dużem zaufaniu publiczności do Banku; ogólna suma wkładów zwiększyła się z kwoty 24.607 tys. w końcu r. 1931 do 33.665 tys. na ultimo roku ub. Silny przyrost wkładów pozwolił Bankowi zmniejszyć swe zadłużenie z tyt. redyskonta weksli o 7.342 tys. do 4.061 tys. zł. Zmniejszyło się również zadłużenie wobec banków zagranicznych o 1.580 tys. do 2.779 tys. zł. Rachunki bieżące (salda kredytowe) obniżyły się o 0.328 tys. do 2.769 tys. zł.

Dalsze udoskonalenia organizacyjne dały Bankowi możność zredukowania kosztów handlowych, które spadły z 3.307 tys. w r. 1931 do 2.494 tys. w r. ub.; w szczególności silnie spadły wydatki osobowe, bo z kwoty 2.389 tys. do 1.814 tys. Odpisy na straty wyniosły tylko 0.121 tys. wobec 0.796 tys. w r. 1931. Po stronie dochodów procenty pobrane dały 3.685 tys. wobec 6.654 tys. w roku poprzednim i prowizje 0.869 tys. wobec 1.461 tys. zł. Czysty zysk za r. 1932 wyniósł 0.002 tys. wobec 0.017 tys. w r. 1931. Z zysku łącznie z pozostałością z roku poprzedniego odpisano 10⁰/₀ na kapitał zapasowy, a resztę przeniesiono na okres następny.

Polski Bank Komunalny w Warszawie S. A. w 1932 r.

Bilans P.B.K. za 1932 r. wykazuje dalszy wzrost funduszy i udzielonych kredytów. Suma bilansowa wzrosła w porównaniu ze stanem z dnia 31.XII. 1931 r. z 70,7 milj. zł. do 74,4 milj. zł. Kapitały własne wzrosły na rezerwach o 104 tys. zł. do sumy 6,4 milj. zł. Suma obligacji, będących w obiegu, wzrosła z 15,3 milj. zł. do 16,5 milj. zł. Najsilniejszy wzrost w funduszach obcych przypada na wkłady specjalne, a mianowicie o 4 milj. zł. do sumy 27,6 milj. zł. Najpoważniejsza część tych pozycji przypada na Komunalny Fundusz Pożyczkowy (19,2 milj. zł.), Komunalny Fundusz Zapom. (1,3 milj. zł.) i Drogowy Fundusz Pożyczkowy (6,0 milj. zł.). Wzrost wykazują również wkłady à vista z 4,9 milj. zł. do 5,5 milj. zł. i rachunki banków lora z 5,3 milj. zł. do 6,1 milj. zł. Natomiast spadek sum daje się zauważyć we wkładach terminowych z 8,8 milj. zł. do 6,9 milj. zł. oraz w redyskoncie weksli, które w końcu 1931 r. wynosiło 4,2 milj. zł., a na koniec 1932 r. spadło do 3,1 milj. zł. i wynosiło w stosunku do weksli zdyskontowanych 43,8%.

Akcję kredytową P. B. K. o charakterze średnio i długoterminowym obrazuje następujące zestawienie:

W zakresie kredytu krótkoterminowego P. B. K. udzielił 32 pożyczek pod zastaw weksli samorządowych na sumę 410 tys. zł. oraz zdyskontował weksli z podaży samorządów i innych instytucji i osób na sumę 8.044 tys. zł., pożyczki zaś na rachunkach otwartego kredytu osiągnęły sumę 2.184 tys. zł.

Akcja na rzecz komunalnych kas oszczędności polega na przyjmowaniu do dyskonta weksli z podaży komunalnych kas oszczędności (stan w końcu roku 3.623 tys. zł.), na udzielaniu kredytów otwartych na rachunkach korespondencyjnych (stan 753 tys. zł.) oraz na udzielaniu kredytów i lokat na książeczki oszczędności (stan 2.175 tys. zł.).

W ostatecznym rezultacie bilans Polskiego Banku Komunalnego został zamknięty zyskiem w wysokości 421 tys. zł. (w stos. do 405 tys. zł. w 1931 r.), z czego 184 tys. zł. pochodzi z zysków osiągniętych w roku operacyjnym 1932. Do wypłaty tytułem dywidendy przeznaczono jednak tylko 100 tys. zł., t. j. 20% w stosunku do kapitału zakładowego, przelewając z pozostałej części 91.000 zł. na powiększenie rezerw, 193.000 zł. do zysków roku następnego i 36 tys. zł. do uznania Rady Nadzorczej na cele społeczne i samorządowe.

Rodzaj pożyczek	Liczba	Kwota	Stan w końcu 1932 r.
		w tysiącach złotych	
1. obligacyjne	7	2.105	16.462
2. z Komunal. Fund. Pożyczk.	244	4.445	18.174
3. z Drogowego Fund. Pożyczk.	34	839	6.030
4. z innych funduszy	2	118	1.712
5. długoterminowe gotówkowe	1	50	6.721

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie w r. 1931/32.

W związku z niepomyślną sytuacją na rynku kredytu długoterminowego w roku ubiegłym działalność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w r. 1931/32 (od 1. XI. 1931 do 31. XI. 1932 r.), podobnie jak i w innych tego rodzaju instytucjach emisyjnych, była ograniczona. Stan emisji listów zastawnych Towarzystwa się zmniejszył.

Wypłacalność dłużników pogorszyła się, wskutek czego Towarzystwo było zmuszone stosować ostrzejsze rygory w celu zabezpieczenia swych należności. W ciągu roku sprawozdawczego sprzedano 73 majątki za zaległe opłaty z tytułu pożyczek Towarzystwa, podczas gdy w roku poprzednim 36 majątków; na własność Towarzystwa zaś przysądzono za zaległości 23 majątki wobec 8 majątków w roku poprzednim.

Ogłoszony bilans Towarzystwa z

dn. 31. X. 1932 r. w porównaniu z poprzednim rokiem wykazuje spadek emisji listów zastawnych, zarówno złotych, jak w dolarach i frankach franc. — o 7.223 tys. do 249.780 tys. zł. W ciągu roku sprawozdawczego nastąpił natomiast duży wzrost emisji 10% obligacji opartych na zaległościach z tytułu pożyczek Towarzystwa do 30.000 tys. wobec 10.700 tys. w roku poprzednim. Zwiększyła się również emisja 3% obligacji opartych na opłatach administracyjnych, osiągając wraz z 8% obligacjami kwotę 53.750 tys. zł. wobec 41.850 tys. w roku poprzednim. Zmiana została spowodowana umorzeniem 100 tys. zł. 8% obligacji serii 1930 r. oraz emisją 3% obligacji na sumę 24.000 tys. zł., z której 12.000 tys. użyto na konwersję 8% obligacji serii 1927 r., a pozostałe 12.000 tys. na pokrycie długów Banku Ziemiańskiego w likwidacji w Banku Gospodarstwa Krajowego, gwarantowanych przez Towarzystwo. O tę sumę 12.000 tys. zł. wzrósł fundusz na likwidację Banku Ziemiańskiego do 23.800 tys. zł. Zadłużenie Towarzystwa z tytułu otrzymanego kredytu w Banku Polskim w rachunku otwartego kredytu zwiększyło się przeszło dwukrotnie, bo do 9.584 tys. wobec 4.312 tys. zł. Wzrósł również fundusz rezerwowy o 1.048 tys. do 4.965 tys. zł., a fundusz do rozporządzenia Ogólnego Zebrania Władz Towarzystwa po przelaniu dochodu za rok sprawozdawczy w kwocie 1.618 tys. wzrósł do 2.653 tys. zł. Po stronie biernej w odpowiednim stopniu co i suma emisji zmniejszyła się suma pożyczek w listach zastawnych, wzrosły zaś długi ciążące na dobrach z tytułu obligacji opartych na opłatach administracyjnych. Duży wzrost, bo o 10.686 tys. do kwoty 37.466 tys. zł., wykazuje rachunek bieżących należności z dóbr. Zwiększył się również portfel papierów procentowych własnych (10 i 8% obligacje Towarzystwa), będących zabezpieczeniem kredytów, o 19.783 tys. zł. do 38.758 tys. zł. Natomiast lokaty Towarzystwa w bankach skurczyły się o 995 tys. do kwoty 7.161 tys. zł. W aktywach Towarzystwa dużego wzrostu, bo o 1.187 tys. do 22.834 tys. zł., doznały zaliczenia udzielone Bankowi Ziemiańskiemu

w likwidacji, wskutek obciążenia tego Banku emisją 3% obligacji na sumę 12.000 tys. zł. na pokrycie jego zobowiązań w Banku Gospodarstwa Krajowego i udzieleniem mu pożyczek na sumę 792 tys. zł.

W zestawieniu wydatków i dochodów Towarzystwa suma dochodów zwiększyła się o 739 tys. do 4.437 tys. zł., głównie wskutek wzrostu procentów zwłoki od należności z dóbr o 736 tys. do kwoty 4.330 tys. zł. Natomiast suma wydatków zwiększyła się nieznacznie o 6 tys. zł. do kwoty 2.597 tys. Przewyżka dochodów nad wydatkami wyniosła w roku sprawozdawczym 1.840 tys. wobec 1.007 tys. w roku poprzednim, z czego 222 tys. przelano na fundusz rezerwowy, a pozostałości w kwocie 1.618 tys. zł. na rachunek „Funduszu do rozporządzenia Ogólnego Zebrania Władz Towarzystwa”.

Giełda Pieniężna w Warszawie w lipcu r. b.

Według wykazu statystycznego biura Giełdy Pieniężnej w Warszawie obroty ogólne w lipcu wzrosły w stosunku do czerwcowych o blisko 24%. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę z tego względu, iż w czasie feryj letnich bywa przeważnie zanik obrotów, tak na krajowych, jak i zagranicznych giełdach.

Wzrost obrotów nastąpił we wszystkich działach, t. j. w dziedzinie dewiz, papierów procentowych oraz akcji.

W lipcu zawarto 3416 (2679) transakcyj na sumę zł. 53.623.281 (43.392.363).

W poszczególnych działach obrotów były następujące:

Dewizy — zł. 47.263.543 (38.914.928).

Papiery procentowe — zł. 5.561.427 (3.918.915). Z powyższej sumy na państwowe przypada zł. 3.615.456 (2.144.837), na prywatne — zł. 1.945.971 (1.774.078).

Akcje — zł. 798.311 (558.520).

Cyfry w nawiasach dotyczą danych w miesiącu czerwcu.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Nowa ustawa bankowa w Stanach Zjednoczonych.

Nawiązując do notatki w n-rze 5 „Banku”, podajemy bliższe szczegóły uchwalonej w czerwcu przez Kongres Stanów Zj. ustawy bankowej. Nosi ona wyraźne piętno kryzysu bankowego z marca r. b. Ustawa przewiduje pozabawienie banku członkowskiego kredytu w razie, gdyby wbrew polityce banków rezerwowych, udzielał on pożyczek spekulacyjnym. Złagodzone zostały dotychczasowe przepisy o zakładaniu przez banki oddziałów. Członkami Systemu Rezerwy Federalnej mogą być odtąd również banki oszczędnościowe; ponieważ banki te nie mogą kupować akcji banków rezerwowych, przeto wystarczy, jeżeli tytułem członkostwa będą one deponowały w bankach rezerwowych odpowiedni wkład gotówkowy. Współpraca banków z towarzystwami holdingowymi poddana została ścisłej kontroli tak samo, jak i wysokość płaconych i pobieranych przez banki odsetek. Ustawa zabroniła bankom członkowskim płacenia odsetek od wkładów bezterminowych.

Najważniejszą jednak cechą ustawy jest powołanie do życia „Federal Bank Deposit Insurance Corporation”, która ma na celu ubezpieczenie wkładów w bankach. Instytucja ta pomyślana została jako spółka akcyjna, której część akcji na sumę 150 milj. dolarów przejmie Skarb, taką samą część przejmą banki rezerwowe, przeznaczając na to połowę swych rezerw, a pozostałość — inne banki, zarówno członkowskie, jak i nieczłonkowskie, wpłacając na ten cel $\frac{1}{2}\%$ posiadanych depozytów. Każdy bank w Stanach Zjednoczonych będzie podlegał ubezpieczeniu. Wkłady do 10 tys. dolarów będą ubezpieczone w całości, od 10 do 50 tys. dolarów — w 75 $\frac{0}{100}$ -ach, a powyżej 50 tys. dolarów — w 50 $\frac{0}{100}$ -ach.

Poza tem ustawa przewiduje dla każdego banku minimum kapitału akcyjnego, uprawniającego do uzyskania członkostwa w Systemie Rezerwy Federalnej, oraz reguluje liczebność władz i ich wynagrodzenie w każdym banku.

Oceniając nową ustawę bankową Stanów Zjednoczonych, należy zaznaczyć, że ubezpieczenie depozytów, korzystne dla wkladców, jest równocześnie premją dla słabszych instytucji bankowych. Zakaz wypłacania przez banki członkowskie odsetek od depozytów bezterminowych, jaki wprowadziła ustawa bankowa, spowoduje spadek tych depozytów na rzecz depozytów terminowych, co już częściowo dało się zauważyć.

S. W.

Wzrost wkładów w wielkich bankach nowojorskich.

Ogólna suma wkładów w 38 największych bankach amerykańskich, posiadających wkłady powyżej 100 milj. dol., w dn. 30 czerwca r. b. wynosiła 13.615 milj. dol. wobec 12.525 milj. przed rokiem, t. j. wykazała wzrost przeszło o 1 miliard dolarów. Lwia część tego wzrostu wkładów, a mian. 758 milj. przypada na wielkie banki nowojorskie. Pod względem wysokości wkładów w jednej instytucji bankowej pierwsze miejsce zajmuje nadal Chase National Bank, którego ogólna suma wkładów w dn. 30 czerwca r. b. wynosiła 1.408 milj., drugie miejsce przypada na National City (1.134 milj.), trzecie — na Guaranty Trust Co. (1.087 milj.).

Komisja finansowo-monetarna Światowej Konferencji Gospodarczej.

Druga z dwóch głównych komisji wyłonionych przez Światową Konferencję Gospodarczą, zakończyła swe prace w dniu 24 lipca zatwierdzeniem raportu delegata Francji Bonnet'a. Opracowane poprzednio raporty dwóch podkomisji, a mian. raport w sprawie zastosowania środków niewzłocznych, oraz raport w sprawie stałych zarządzeń obliczonych na dłuższą metę przyjęte zostały swego czasu bez dyskusyj. Przedkładając obecnie swe sprawozdanie, które jest raportem ogólnym całej komisji, p. Bonnet podkreślił, że fakt niemożności zdecydowania najpierw pewnych zasadniczych zagadnień był przyczyną, że podkomisje skoncentrowały swą uwagę na kwestiach, których rozwiązanie mo-

gło przynieść pewne natychmiastowe rezultaty, skutkiem czego I-sza podkomisja opracowała przede wszystkim rozwiązanie kwestji międzynarodowego zadłużenia, natomiast II-ga podkomisja, mająca na celu ustalenie polityki na dłuższą metę, zaleciła powrót do złotego standardu, ugruntowanie współpracy banków emisyjnych, oraz przyniosła pewne rozwiązanie kwestji srebra.

Rezolucja dotycząca srebra.

Podkomitet komisji monetarnej Konferencji Londyńskiej pod przewodnictwem senatora Pittmana uchwalił rezolucję dotyczącą zagadnienia srebra. Rezolucja ta brzmi następująco:

a) państwa produkujące srebro oraz państwa posiadające największe zapasy tego kruszcu lub mające go najwięcej w użyciu mają przeprowadzić wspólną akcję, zmierzającą do zmniejszenia wahań jego cen. Inne państwa należące do tego porozumienia mają wstrzymać się od wszelkiej akcji, mogącej mieć wpływ na rynek srebra.

b) państwa reprezentowane na Konferencji mają wstrzymać się od wszelkiego rodzaju zarządzeń w drodze ustawodawczej w kierunku zmniejszenia próby monet srebrnych poniżej 800/1000.

c) państwa reprezentowane na Konferencji będą zastępować małe odcinki swych biletów bankowych monetami srebrnymi w miarę możliwości lub o ile pozwolą na to warunki budżetowe i lokalne.

d) wszystkie zarządzenia niniejszej rezolucji obowiązywać będą do 1 kwietnia 1934 r. i zostaną unieważnione po tym terminie, o ile do powyższej daty nie wprowadzony zostanie punkt a). W każdym razie zarządzenia te tracą swoją moc obowiązującą po 1 stycznia 1938 r. Za interesowane państwa będą mogły stosować wszelkie zarządzenia, które uznają za konieczne w celu ochrony swej waluty w związku ze wzrostem ceny srebra, zawartego w monetach lub wartości powyższych monet srebrnych.

Polityka monetarna Brytyjskiego Imperjum.

W dn. 27 lipca r. b. z okazji odroczenia Światowej Konferencji Gospodarczej — delegaci Anglii i Dominjonów (t. j. Kanady, Australji, Nowej Zelandji i Południowej Afryki, oraz Indyj Brytyjskich) podpisali wspólną deklarację w sprawie polityki monetarnej Imperjum Brytyjskiego. Deklaracja ta, składająca się z 12 punktów, dość wodnista co do treści, jest przede wszystkim powtórzeniem znanej deklaracji Ottawskiej co do polityki monetarnej Anglii, uzależniającej jak wiadomo stabilizację funta od podwyższenia się światowego poziomu cen. Nowa deklaracja podkreśla tylko, że polityka podwyższania cen powinna być prowadzona z uwzględnieniem zdrowych zasad finansowych, t. j. jej środkami powinny być: niski poziom stopy procentowej i obfitość kredytów krótkoterminowych. Deklaracja natomiast potępia stanowczo metody inflacyjne stwarzania dodatkowych środków pieniężnych dla finansowania wydatków publicznych. W Anglii osiągniętą już została pewna zwyżka cen przy stosowaniu zdrowej polityki kredytowej, a mian. od czerwca 1932 r. (t. j. od czasu zwołania konferencji Ottawskiej) zwyżka cen hurtowych surowców wynosi około 20%. Uznając, że przywrócenie międzynarodowego standardu monetarnego może być osiągnięte tylko drogą współpracy międzynarodowej i jest zadaniem dla przyszłych światowych konferencji monetarnych, państwa należące do W. Brytanji przyznają konieczność utrzymania stabilizacji kursu wymiennego walut w łonie samego Imperjum. Ta między-imperjalna stabilizacja walutowa jest tem łatwiejsza do osiągnięcia, że Anglja nie zaciągnęła jeszcze żadnych zobowiązań względem innych państw co do stabilizacji funta szterlinga. Wreszcie deklaracja przywiązuje wielką wagę do sprawy obniżenia oprocentowania od kredytów długoterminowych i przywrócenia emisji kapitałów na rynku londyńskim — jako do czynników mogących ułatwić ogólną odbudowę gospodarczą.

Francuski rynek emisyjny w czerwcu r. b.

Francuski rynek emisyjny w czerwcu r. b. był mało ożywiony. Suma emisji akcji i obligacji wyniosła tylko 87 milj. fr. wobec 215 milj. w maju i 896 milj. w kwietniu. Przeciętne oprocentowanie obligacji emitowanych w czerwcu wynosi 6,30⁰/₀ wobec 5,95⁰/₀ w maju i 5,10⁰/₀ w kwietniu.

Loterja państwowa we Francji.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono dekret o wprowadzeniu loterii państwowej. Z wpływów loterii 100 milj. fr. przeznaczone będą Kasie Pomocy Rolnikom.

Nowe rozporządzenia dewizowe w Niemczech.

Piąte rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia dewizowego zabrania wysyłki zagranicę wszelkiego rodzaju monet i określa, że przepisy określające wysokość kwoty nie podlegającej przepisom reglamentacji dewizowej nie dotyczą rachunków starych (Altguhaben), lecz tylko rachunków emigrantów.

Bankowość gdańska pod ścisłą kontrolą gdańskiej instytucji emisyjnej.

Senat Gdański wydał rozporządzenie wprowadzające przymus specjalnej koncesji oraz nadzór bankowy nad wszystkimi istniejącymi dotychczas, jak i temi, które mają ewentualnie powstać, instytucjami bankowymi. Koncesji udziela Senat w porozumieniu z Bankiem Gdańskim, przyczem w poszczególnych wypadkach może być ustalone minimum kapitału zakładowego. Tylko koncesjonowane instytucje finansowe mogą używać nazwy — bank. Wnioski o koncesje muszą być złożone najpóźniej do 31 sierpnia. Banki, które nie otrzymają koncesji muszą być natychmiast zlikwidowane. Prawo sprawowania nadzoru bankowego przysługuje Bankowi Gdańskiemu, który ma prawo informować się o stosunkach w danej instytucji kredytowej. Bank Gdański ma ponadto

prawo wglądu do ksiąg oraz może zwoływać walne zgromadzenia wszystkich instytucji bankowych. Wreszcie instytucje finansowe obowiązane są do sporządzania kwartalnych sprawozdań ze swej działalności oraz wykazów swego stanu według wzoru opracowanego przez Bank Gdański.

Emisja pożyczki zagranicznej dla Austrii.

W dn. 10 sierpnia wyłożona została na rynku londyńskim do subskrypcji publicznej 3⁰/₀-wa pożyczka międzynarodowa dla Austrii na sumę 4,514 Ł., posiadająca pełną gwarancję rządu brytyjskiego. Pożyczka ta, której kurs emisyjny wynosi 96, płatna jest w r. 1953—rząd austriacki jednak ma prawo ją spłacić już w r. 1943. Ponieważ zarówno spłata kapitału, jak i procentów zagwarantowana jest przez Anglię, pożyczka ta powinna być traktowana jako zobowiązanie terminowe rządu angielskiego, a nie jako obligacje Austrii. Wpływy z nowej pożyczki zagranicznej zużyte być mają w Austrii na: 1) spłatę zaliczki udzielonej rządowi austriackiemu przez Bank Angielski w czerwcu 1931 r. w sumie 100 mil. szyl. zł., 2) skonsolidowanie krótkoterminowych zobowiązań zagran. Austrii i na powiększenie rezerw monetarnych Narodowego Banku Austriackiego. Emisja tej nowej pożyczki zagranicznej dla Austrii postanowiona została protokołem genewskim z dn. 15 lipca r. 1932. Ogólna suma tej międzynarodowej pożyczki austriackiej wyniesie 300 milj. szyl. zł., transza w równej wysokości 100 milj. szyl. emitowana będzie we Francji. Pozatem w tej pożyczce wezmą udział następujące państwa: Włochy (30 milj. szyl.), Szwajcaria (7,4), Belgia (5) i Holandia (3).

Nowa pożyczka włoska.

Instytut odbudowy przemysłu zamknął emisję nowej pożyczki, jaka została wypuszczona w celu elektryfikacji kolei żelaznych. Chodzi tu mianowicie o drugą transzę tej pożyczki na sumę 600 mil. lirów w obligacjach 4,50⁰/₀ premjowanych,

sprzedawanych po 455 lirów, podczas gdy wartość nominalna wynosi 500 lirów. Podobna transza na taką sumę została wypuszczona przez rząd w dn. 1 czerwca i rozprzedana w dn. 19 tego miesiąca, gdyż chodziło o przyspieszenie robót elektryfikacyjnych, które miały być wykonane w ciągu jedenastu lat; w ten sposób jednak zostaną ukończone w ciągu lat czterech. Jednak przyczyna ta nie usprawiedliwia wypuszczenia w tak krótkim okresie czasu dwóch transz pożyczki. Rząd włoski widzi w wyjątkowym położeniu, w jakim znajduje się lir, sprzyjający czynnik, zabezpieczający powodzenie bezzwłocznej emisji pożyczki. Z drugiej strony — rząd, znajdujący się obecnie w trudnościach finansowych, nie przystąpi do wypuszczenia nowej pożyczki likwidacyjnej przed październikiem i zwróci się prawdopodobnie o pożyczkę do Banku Włoskiego, w którym zdeponowane będzie 1.200 milj. lirów, uzyskanych drogą dwóch ostatnich pożyczek.

Obieg pieniężny Sowietów w końcu czerwca r. b.

Po dziesięciomiesięcznej przerwie Państwowy Bank Sowiecki opublikował znowu wykaz emisyjny, z którego wynika, że obieg czerwoniców, wynosił dn. 1 lipca r. b. 3.356 milj. wobec 3.430 milj. 1-go września i 2.925 milj. 1 lipca 1932 roku. W czasie od 1 lipca 1932 r. do 1 lipca 1933 r. obieg czerwoniców wzrósł o 431 milj., podczas gdy w okresie od 1 lipca 1931 r. do 1 lipca 1932 r. wzrost obiegu wynosił 691 milj. Pokrycie banknotów wynosiło: 1/VII 1933 — 24,5%, 1/VII 1932 r. — 25,0%, 1/IX 1932 r. — 22,2%. Ustawowa granica minimalna pokrycia banknotów wynosi 25%. Zapas złota Banku Państwowego wynosił: 1/VII 1933 r. — 779,46 milj., 1/VII 1932 r. — 678,48 milj., 1/IX 1932 r. — 714,51 milj. rb. Mimo znaczniejszego odpływu zagranicę zapasy złota wzrosły w czasie od 1/VII-32 — 1/VII-33 o 101 milj. rubli.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Książki polskie.

Piotrowski Roman — „*Karteles i trusty*” W-wa 1933. S. IX + 358. Zł. 18.

Weinfeld Ignacy — „*Skarbowość polska*”. W-wa 1933. Zesz. II.

Książki w językach obcych.

Blüher Paul — „*Die Technik des Zahlungsverkehrs in England*”. Berlin, 1933. S. 152.

Dziewanowski J. — „*La Banque de Pologne et la monnaie polonaise*”. Paris, 1933. S. 244.

Kalveram W. Dr. — „*Organisation u. Technik des bankmässigen Kontokorrentgeschäfts*”. Stuttgart, 1933. S. VI, 107. Mk. 5,40.

Lewinsohn R. et Pick F. — „*La bourse. Les diverses formes de la spéculation dans les grandes bourses mondiales*”. Paris, 1933. Fr. 25.

Retall L. et A. Delagneau — „*Arithmétique commerciale et notions d'algebre financière*”. Paris, 1933. S. 416. Fr. 55.

Schnebeli Herman — „*Die Schweizerische Nationalbank. 1902—1932*”. Zürich, 1932. XIV + 569 + 13 tabl.

Stehelin Jerome — „*La politique d'escompte de la Banque d'Angleterre*”.

Uebelmesser Karl — „*Die chilenische Währungs u. Bankreform*”. Marbach a. N. 1933.

Cohen Joseph L. — „*Building Society Finance*”. London 1933, Reed et Co, Sh 12/6.

Day Clive — „*Economic development in modern Europe*”. London, Macmillan et Co, Ltd. Sh 12/6.

Edwards D. S. — „*Gold reserves and the monetary standard*”. London, 1933. P. S. King et Son. Sh. 5.

Einzig P. Dr. — „*Economic Foundations of Fascism*.” London, 1933. Macmillan et Co, Ltd. Sh. 7/6.

Erleigh Viscount — „*The South Sea Bubble*”. London, 1933, Peter Davies, Sh 5.

Glückstadt Hans — „*The mechanism of the credit standard*”. London, 1933. P. S. King et Son, Sh 7/6.

Laughlin J. Laurence — „*The Federal Reserve Act — Its origin and problems*”. New-York, 1933. London, Macmillan et Co, Ltd, Sh 18.

Mc Culloch J. R. — „*Old and scarce tracts on money*”. London, 1933. P. S. King et Son, Ltd, Sh 15.

Pigou A. C. — „*The theory of unemployment*”. London, 1933, Macmillan et Co, Sh 15.

Remer C. F. — „*Foreign investments in China*”. New-York, 1933. Macmillan et Co, Ltd, Sh 25.

Salter Sir Arthur — „*The United States of Europe*”. London, 1933. Allen and Unwin. Sh 7/6.

„*The search for confidence in 1932*” — The second series of bulletins issued by the Unclaimed Wealth Utilisation Committee, Geneva. P. S. King et Son, Sh 6.

Czasopisma krajowe.

GAZETA BANKOWA.

Treść nr. 14 z 25 lipca r. b.: „*Spółeczeństwo a zagadnienia lokat kapitałowych*” (c. d.) — St. Radoński, „*Polskie spółki akcyjne w kryzysie*” — Ł. Żmirski, „*Oplaty stemplowe od pełnomocnictwa*” — St. Batóg.

Treść nr. 15 z 10 sierpnia: „*Blok złoty i Polska*” — Dr. W. Fajans, „*Oplaty stemplowe w bankach*” — St. Iwicki, „*Sąd i prawo*” — Dr. J. E. „*Polskie spółki akcyjne w kryzysie*” — Ł. Żmirski.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Treść nr. 14—15 z dn. 15 sierpnia b. r.: „*Stosunki kredytowe wśród drobnej własności*” — S. M., „*Który organ wykonawczy*”

po wejściu w życie ustawy o ustroju samorządu jest uprawniony do zatwierdzenia wyboru członków Zarządu M. K. O. w myśl § 18 statutu normalnego K. K. O.?" — W. P., „Kom. Kasy O., woj. Wołyńskiego" — F. S., „Dewaluacja dolara a operacje dolarowe" — Essem.

Czasopisma zagraniczne.

DIE BANK.

Treść nr. 29 z 19 lipca 1933: „Erhebung aus der Krisis" — Alfr. Lansburgh, „Problematik des Russland - Geschäfts" — Dr. G. Wrangel, „Exportförderung durch Umbau der Umsatzsteuer" — Dr. P. Braess.

Treść nr. 30 z 26 lipca: „Die Zukunft der Warenhäuser" — Dr. L. Mellinger, „Hinauf mit dem Silberpreis!" — Dr. Fr. Bartelmus, „Das amerikanische Rechen - Exempel" — Argentarius.

Treść nr. 31 z 2 sierpnia: „Die Index - Währung" — Alfr. Lansburgh, „Das Fiasko der Weltwirtschaftskonferenz" — Dr. H. Waldegg, „Die deutsche Treibstoff - Wirtschaft" — E. Siller.

Treść nr. 32 z 9 sierpnia: „Die Index - Währung" (Schluss) — Alf. Lansburgh (autor w ciekawych rozważaniach dochodzi do wniosku, że żadne projekty waluty „indeksowej" nie dadzą się praktycznie zrealizować, gdyż waluta taka nie będzie posiadać tych wszystkich właściwości, jakie posiada złoto), „Der industrielle Aussenhandel Deutschlands und seine Entwicklungs - Tendenzen" — Dr. A. Schwab.

BANK-ARCHIV.

Treść nr. 20 z 15 lipca 1933: „Der Banking Act von 1933" — Dr. K. Milde, „Deutschlands Zahlungsverkehr mit Südamerika" — Dr. H. Gross, „Der Ausschluss der Börsenumsatzsteuer durch andere Kapitalverkehrssteuern" — Dr. Kluckhohn, „Zur Frage des Fortdauerns des Uebereignungswillens bei Uebereignung von Warenlagern" — Dr. H. Matthiessen.

Treść nr. 21 z 1 sierpnia: „Der Dollar auf der Waage" — Edm. Kleinschmitt, „Zum neuen Reichsgesetz über weitere Zahlungsfristen in Aufwertungssachen" — B. Herz, „Kein Vorrecht des Realsteuergläubigers bei Mietzinspfändungen gegenüber den Hypothekengläubigern!" — Dr. Bänder, „Die vereinfachte Abwicklung von Bausparverträgen" — Dr. Fr. Korsch.

THE BANKER, August 1933.

Miesięcznik powyższy zawiera poza informacjami bieżącymi artykuł o odroczeniu Światowej Konferencji Gospodarczej, analizę półrocznych bilansów banków angielskich i zwykłe sprawozdania z bankowości amerykańskiej, francuskiej i niemieckiej. W dziale technicznym znajdujemy opis

nowego gmachu Banku Angielskiego przez prof. C. H. Reilly oraz ustęp dotyczący mechanizacji pracy w kasach oszczędności pióra C. Adolph Curtis'a.

THE BANKERS' MAGAZINE, August 1933.

Sierpniowy numer powyższego miesięcznika zawiera obok bieżących materiałów analizę półrocznych bilansów banków angielskich, artykuł dotyczący rozwoju bankowości w Anglii i Irlandji w ciągu roku 1932, rozważania na ten temat Światowej Konferencji Gospodarczej ze specjalnem uwzględnieniem wpływu na jej przebieg eksperymentu amerykańskiego oraz artykuł pióra Reginald Stagg'a, omawiający plan R. Hugh Roberts'a w sprawie finansowania małych przedsiębiorstw przemysłowych.

DER DEUTSCHE VOLKSWIRT.

Ostatnie zeszyty tego tygodnika zawierają m. in. następujące artykuły:
Nr. 42 z 21 lipca 1933 r.: „Weltwirtschaftskonferenz und Handelspolitik“ — Dr. M. Hahn, „Indexwährung“ — Dr. E. Wölfflin.

Nr. 43 z 28 lipca: „Voraussetzungen und Konsequenzen öffentlicher Arbeitsbeschaffung“ — Dr. O. Donner, „Der Kampf um das amerikanische Wirtschaftsprogramm“ — Dr. F. Hesse, „Wirtschaftsprüfung“ — E. H. Evans.

Nr. 44 z 4 sierpnia: „Währungspolitik - Konjunkturpolitik“ — Dr. O. Donner, „Krisenschutz durch Rückstellungen“ — Dr. K. Hahn, „Die Statistik im Licht der Statistik“ — Dr. A. Jessen.

Nr. 45 z 11 sierpnia: „Erst Arbeit, dann Kapital“ — Dr. H. Rittershausen, „Wettbewerb und Monopolkampf“ — Dr. E. Kutscher, „Sanierung des Rentenmarkts“ — Dr. E. Wolfgang.

Nr. 46 z 18 sierpnia: „Der neue Transfer“ — Dr. M. Katte, „Stabiles Pfund“ — Dr. F. Hesse, „Einheitliche Sozialversicherung?“.

STATYSTYKA

Tabl. I.
Bank Polski
(W milj. złotych)

Rok i miesiąc	Rezerwy kruszczowo-walutowe			Portfel wekslowy	Pożyczki zastawowe	Obieg biletów	Rachunki żyrowe	Odsetek po- krycia kru- szcow.-walut.
	Złoto	Waluty i dewizy						
		zaliczone do pokrycia	niezali- czone do pokrycia					
1930 VI	702.8	241.4	112.2	581.4	73.0	1.317.4	205.0	60.74
1931 VI	567.7	230.4	119.1	553.9	83.3	1.230.0	191,6	53.22
1932 VI	484.3	46,2	112.3	671.0	124.1	1.105,4	114.8	42.93
1933 III	490.7	—	96,8	597.3	103.8	1.018,8	129,4	46,40*)
IV	490.9	—	67,2	624.8	107.1	1.021.0	155,8	44,95
V	472,3	—	88,8	645.7	106.5	1.003,9	136,1	44,56
VI	472.6	—	80,4	634.2	107.8	1.003,8	131,2	44,77
VII	472.8	—	81.2	633.3	109.2	1.002.6	149.0	43.92

*) Odsetek pokrycia został obliczony, poczynając od końca marca, w/g nowych zasad pokrycia, t. zn. przedstawia stosunek złota do obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, pomniejszonych o 100 milj. zł.

Tabl. II.
Rynek pieniężny i lokacyjny

Rok i miesiąc	Obieg pieniężny w milj. zł.		Odsetek weksli protest. w Banku Polskim	Liczba ogłoszo- nych upadłości	Rentow- ność 8% List. Zast. Tow. Kr. m. W-wy	Rentow- ność 5% Pożyczki Konwer- syjnej
	Ogółem	W tem bi- lon i mo- nety sreb.				
1930 VI	1.539,1	221,7	5.35	66	11,16	15,62
1931 VI	1.468,5	238,5	4.01	79	11,94	20,75
1932 VI	1.369,3	263,9	2.13	48	16,29	29,14
1933 III	1.340.1	321,3	1.32	32	13,97	24,41
IV	1.351.5	330,5	1.26	24	14,55	24,36
V	1.329,6	325,7	1.34	22	14,51	24,63
VI	1.330,0	326,2	0,86	19	14,49	24,71
VII	1.347,7	345,1	1.09	.	13,82	23,86

Uwagi do tablic:

Tabl. I. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego.

Tabl. II. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego, „Wiadomości Statystycznych” i miesięcznych tablic statystycznych „Konjunktury Gospodarczej”. Obliczenia rentowności poszczególnych papierów procentowych — dokonywane z uwzględnieniem planów amortyzacyjnych przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Tabl. III.

Kursy na giełdzie pieniężnej w Warszawie w lipcu 1933 r.

Przy pożyczkach premjowych i akcjach kursy są podane za sztukę, przy innych papierach procentowych — w procentach nominału, kursy odnoszą się do transakcyj końcowych danych dni.

	za	30.VI.	7.VII.	17.VII.	23.VI.	31.VII.
<i>Papiery procentowe:</i>						
3% Prem. Poż. Budowlana	50 zł. w zł.	—	—	38,50	39,—	—
4% " " Dolarowa	5 Dol.	48,75	46,—	47,—	48,—	49,—
4% " " Inwestyc.	100 zł. w zł.	—	101,75	102,50	—	—
4% " " "serje	100 zł. w zł.	—	—	110,—	—	110,50
5% Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	zł.	43,50	43,75	44,—	44,—	47,—
5% Państw. Pożyczka Kolejowa z 1926 r.	zł.	—	—	—	—	40,50
6% Poż. Dolar. 1919/20 r.	Dol.	—	39,00	62,25	—	—
7% " Stabiliz. 1927 r.	Dol.	49,13	48,13	49,50	50,25	51,50
10% " Kolejowa	Fr. w zł.	—	101,—	—	—	—
7% L.Z.P.B. Roln. i B.G.K.	zł.	83,25	83,25	83,25	83,25	83,25
8% " " "	zł.	94,—	94,—	94,—	94,—	94,—
<i>Listy zast. tow. kredyt.</i>						
4 $\frac{1}{2}$ % L. Z. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie	zł.	39,50	—	—	40,50	—
7% L. Z. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie	Dol. w zł.	35,25	—	—	38,—	40,—
5% L.Z.T.K. m. Warszawy	zł.	—	—	—	—	—
8% " " " m. Łodzi.	"	40,—	40,75	41,50	40,50	—
8 $\frac{1}{2}$ % " " " m. Siedlec	"	—	—	41,50	42,50	43,25
10% " " " "	"	—	—	—	—	—
<i>Akcje:</i>						
Bank Polski	100 zł.	75,50	75,50	83,—	77,50	80,—
"Siła i Światło"	50 "	—	—	—	—	—
Cukrownia Chodorów	100 "	—	—	—	—	—
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	100 "	—	20,50	19,50	19,—	—
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn.	100 "	—	—	—	—	—
Ostrowieckie Zakłady.	50 "	9,75	—	—	—	—
Lilpop, Rau i Loewenstein	25 "	9,75	10,50	12,—	—	11,—
Modrzejow. Z. Górn.-Hutn.	50 "	—	3,75	—	—	—
Warsz. S.A. Bud. Parowoz.	25 "	—	—	—	—	—
Starachow. Zakł. Górn.	50 "	8,85	9,50	10,50	10,10	—
Haberbusch i Schiele	100 "	44,—	44,—	—	—	—
<i>Dewizy zagraniczne:</i>						
Belgia	100 Blg.	124,85	124,85	124,85	124,95	124,85
Gdańsk	100 Gld.	173,90	—	—	—	—
Holandja	100 Fl.	357,50	360,50	361,20	361,25	360,80
Londyn	1 £	30,17	29,78	29,86	29,98	29,81
Nowy-York	1 Dol.	7,—	6,40	6,23	6,36 $\frac{1}{2}$	6,44
Nowy-York telegr.	1 "	7,03	6,40	6,24	6,37	6,46
Paryż	100 Fr.	35,09	35,07	35,04	35,04	35,01
Praga	100 K.	—	26,53	26,54	26,54	26,54
Szwajcaria	100 Fr.	172,15	172,50	173,05	173,—	173,—
Włochy	100 Lir.	47,10	47,55	47,45	47,30	47,20
Berlin (międzybank)	100 Mk.	211,50	—	—	—	—

Tabl. IV.
Stan rachunków w najważniejszych bankach emisyjnych.

Data	Złoto	Dewizy	Portfel wekslowy	Natychmiast płatne zobowią- zania	Obieg
<i>Bank Angielski (miljony £).</i>					
31.XII.1931	121.3	—	27.3	174.4	364.1
5.IV.1933	177.4	—	11.6	158.2	371.7
31.V.1933	187.2	—	11.2	150.2	374.0
28.VI.1933	190.6	—	16.6	161.4	378.8
2.VIII.1933	191.5	—	11.2	170.8	382.2
<i>Bank Francji (miljony franków).</i>					
31.XII.1931	68 481	13 040	15 529	29 512	83 547
31.III.1933	80 409	2 406	5 323	19 085	86 096
26.V.1933	80 951	2 458	4 868	20 658	83 267
23.VI.1933	81 244	2 536	4 824	21 489	82 591
28.VII.1933	81 976	2 572	4 864	22 019	82 853
<i>U. S. A. Fed. Res. Banks (miljony dolarów).</i>					
31.XII.1931	2987.6	—	1351.1	2480.1	2613.1
5.IV.1933	3278.8	—	722.2	2196.1	3644.1
31.V.1933	5359.0	—	321.8	2393.8	3203.1
28.VI.1933	3543.8	—	204.9	2450.7	3115.3
4.VIII.1933	3559.5	—	171.8	2563.9	3004.6
<i>Bank Rzeszy (miljony marek).</i>					
31.XII.1931	984.0	172.3	4144.0	754.9	4775.8
31.III.1933	738.6	97.0	2762.5	442.9	3519.7
31.V.1933	372.3	77.0	3078.4	438.8	3468.8
30.VI.1933	188.7	84.5	3212.4	446.9	3481.8
31.VII.1933	245.0	77.6	3171.0	412.3	3492.1
<i>Bank Gdański (miljony guldenów).</i>					
31.XII.1931	21.8	25.5	10.4	9.4	44.0
31.III.1933	22.9	14.9	10.0	6.6	36.2
29.IV.1933	22.9	11.5	10.2	5.5	35.9
15.V.1933	28.9	6.2	9.2	6.9	33.7
31.V.1933	31.9	7.5	8.1	7.5	37.1
31.VII.1933	35.1	6.4	8.6	8.9	37.5

Tabl. V.
Stopy dyskontowe banków emisyjnych
 Stan na 15 sierpnia 1933 r.

K r a j	Data ostatniej zmiany	Poprzednia stopa %	Obecna stopa %
Anglja	30.VI. 1932	2½	2
Austria	23.III. 1933	6	5
Belgja	13.I. 1932	2½	3½
Bułgarja	24.V. 1932	8½	8
Czechosłowacja	25.I. 1933	4½	3½
Danja	31.V. 1933	3½	3
Estonja	28.I. 1932	6½	5½
Finlandja	2.VI. 1933	6	5½
Francja	9.X. 1932	2	2½
Gdańsk	5.V. 1933	4	3
Grecja	30.V. 1933	9	7½
Hiszpanja	20.X. 1932	6½	6
Holandja	29.VII. 1933	4	3½
Irlandja	30.VI. 1932	3½	3
Japonja	2.VII. 1933	4,38	3,65
Jugosławia	20.VII. 1931	6½	7½
Litwa	4.V. 1932	6—7½a)	6—7a)
Łotwa	1.I. 1933	6—7	5½—6a)
Niemcy	22.IX. 1932	5	4
Norwegja	23.V. 1933	4	3½
Polska	20.X. 1932	7½	6
Portugalia	12.III. 1933	6½	6
Rumunja	4.IV. 1933	7	6
Stany Zj. (New-York)	25.V. 1933	3	2½
Szwajcaria	22.I. 1931	2½	2
Szwecja	31.V. 1933	3½	3
Węgry	17.X. 1932	5	4½
Włochy	9.I. 1933	5	4

a) Pierwsza stawka dla banków i instytucyj kredytowych, druga dla innych osób i firm.

Tabl. VI.
Międzynarodowy rynek pieniężny

Data	Stopa pieniądza dziennego				Stopa dyskonta prywatnego			
	Nowy York	Lon-dyn	Berlin	Paryż	Nowy York	Lon-dyn	Berlin	Paryż
31.V. 1933	1	½—¼	5—6	½	½—⅝	½	37/8	21/16
30.VI. "	1	1—½	5—6	1½—1½	½—¾	½—9/16	37/8	17/8
15.VII. "	1	¼	4¼—5¼	1¼	½—⅝	½—5/16	37/8	17/8
31.VII. "	1	¼	5—6	1½	½—⅝	3/8—7/16	37/8	17/8
15.VIII. "	1	1/3—½	43/8—53/8	1¾	½—⅝	3/8—7/16	37/8	1½

Wydawca: w imieniu Komitetu Redakcyjnego — *Dr. Stefan Buczkowski.*
 Redaktor odpowiedzialny: *Stanisław Oleński.*